

PL ISSN 0033-202X

POLSKA AKADEMIA NAUK — BIBLIOTEKA W WARSZAWIE
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

przeгляд biblioteczny

KSIĄŻKA PRZYSZŁOŚCIĄ KULTURY?

Rok założenia 1927

ROCZNIK 69

zeszyt

3

2001

REDAKCJA

BARBARA SORDYŁOWA — redaktor naczelny
MARIA LENARTOWICZ — zastępca redaktora naczelnego
KRYSTYNA BELKOWSKA — sekretarz redakcji
Członkowie: HALINA KOZICKA-BOGUNIOWSKA, HANNA ZASADOWA

RADA REDAKCYJNA

BARBARA BIEŃKOWSKA — przewodnicząca
KRYSTYNA BELKOWSKA, STANISŁAW CZAJKA, MARTA GRABOWSKA,
JANINA JAGIELSKA, MARIA JANOWSKA, MIROŚŁAWA KOCIEĆKA,
HALINA KOZICKA-BOGUNIOWSKA, MARIA LENARTOWICZ, HANNA ŁASKARZEWSKA,
ALINA NOWIŃSKA, BARBARA SORDYŁOWA, EWA STACHOWSKA-MUSIAŁ,
KORDULA SZCZECHURA, HANNA ZASADOWA, ELŻBIETA ZYBERT,
ZBIGNIEW ŻMIGRODZKI

Stały dodatek do Przeglądu Bibliotecznego

BIBLIOGRAFIA ANALITYCZNA BIBLIOTEKOZNAWSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ

Opracowanie

Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej
Redaktor ALINA NOWIŃSKA

Adres redakcji:

Biblioteka PAN w Warszawie, 00-901 Warszawa, Pałac Kultury i Nauki,
VI p., tel. 656-66-00, 620-33-02, fax: 656-66-39
e-mail: biblwaw@pan.pl

Czasopismo dofinansowane ze środków Komitetu Badań Naukowych

Zawartość „Przeglądu Bibliotecznego” jest cytowana w czasopiśmie abstraktowym
„Library and Information Science Abstracts”

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

LIBRARY REVIEW

Rocznik 69

2001

zeszyt 3

TREŚĆ

KSIĄŻKA PRZYSZŁOŚCIĄ KULTURY?

Międzynarodowa konferencja

(Warszawa, Biblioteka Narodowa, 10-11 maja 2001 r.)

Wprowadzenie (*Barbara Bieńkowska*) 175

Referaty

BARBARA BIEŃKOWSKA: Książka w dziejach kultury 177

EDWARD POTKOWSKI: Rękopis a druk. Przełom w dziejach techniki czy dziejach cywilizacji? 185

ZDZISŁAW DOBROWOLSKI: Nowe formy książki. Możliwości i zagrożenia 199

ALEKSANDRA ERLANDSSON: Rola książki i nowoczesnych środków przekazu informacji we współczesnej Szwecji (z uwzględnieniem potrzeb mniejszości narodowych) 209

GRAŻYNA TWARDAK: Integracja w bibliotece. Polscy i niemieccy studenci w Bibliotece Collegium Polonicum w Słubicach 221

ZOJA JAROSZEWICZ-PIERESŁAWCEW: Książka w procesie odrodzenia narodowego (na przykładzie Białorusi) 227

MAREK TOBERA: Rynek książki w Polsce (1989-2000) 237

JANUSZ SOWIŃSKI: Produkcja książki współczesnej a cyfrowe systemy gromadzenia, przekazywania i przetwarzania informacji 243

KATARZYNA WOLFF: Czy zmiana modelu lektury? Zainteresowania, upodobania, potrzeby współczesnych czytelników 251

MARIA KOCÓJOWA: Bibliofilstwo w kulturze społeczeństwa informacyjnego XXI wieku 263

KRZYSZTOF MIGOŃ: Książka przyszłością kultury 273

Recenzje i przeglądy piśmiennictwa

Katalogi księgozbiorów

Obrębski Andrzej: *Volsciana*. Katalog renesansowego księgozbioru Piotra Dunin-Wolskiego, biskupa płockiego. Kraków 1999 (*Barbara Bieńkowska*) 281

Przegląd piśmiennictwa krajowego (*Hanna Zasadowa*) 283

Kronika krajowa	289
Kronika zagraniczna	295
Wydawnictwa otrzymane	301
Autorzy	302

CONTENTS

BOOK THE FUTURE OF CULTURE?

International Conference

(Warsaw, May 10-11, 2001)

Introduction (<i>Barbara Bieńkowska</i>)	175
--	-----

Lectures

BARBARA BIEŃKOWSKA: Book in the history of culture (Summary — s. 183)	177
EDWARD POTKOWSKI: Manuscript and print: technology breakthrough or civilization breakthrough? (Summary — s. 198)	185
ZDZISŁAW DOBROWOLSKI: New forms of book: chances and perils (Summary — s. 206)	199
ALEKSANDRA ERLANDSSON: The role of books and new information media in contemporary Sweden and the needs of ethnic minorities (Summary — s. 218)	209
GRAŻYNA TWARDAK: Integration in a library: Polish and German students in the Słubice Collegium Polonicum Library (Summary — s. 226)	221
ZOFIA JAROSZEWICZ-PIERESŁAWCEW: Book in the nation's revival as exemplified by Belarus (Summary — s. 235)	227
MAREK TOBERA: Publishing activities in Poland 1989-2000 (Summary — s. 241)	237
JANUSZ SOWIŃSKI: Contemporary book publishing process and digital information storage, transfer and processing systems (Summary — s. 248)	243
KATARZYNA WOLFF: A change in reading model? Interests, preferences and needs of contemporary readers (Summary — s. 261)	251

MARIA KOCÓJOWA: Bibliophily in the culture of information society in the 21 st century (Summary — s. 270)	263
KRZYSZTOF MIGOŃ: Book — the future of culture (Summary — s. 279)	273
Reviews	281
News from the country	289
News from abroad	295
Publications received	301
Contributors	302

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA
NT. „KSIĄŻKA PRZYSZŁOŚCIĄ KULTURY?”
(Warszawa, Biblioteka Narodowa, 10-11 maja 2001 r.)

WPROWADZENIE

Pytanie zawarte w tytule konferencji nie należy do retorycznych, zawiera bowiem rzeczywisty dylemat, przed którym staje każdy współczesny człowiek posługujący się piśmem. Przez wiele wieków rozwój i trwanie cywilizacji ściśle wiązały się z książką, w jej rozmaitych, zmieniających się formach. Czy tak jest również obecnie, czy tak będzie nadal? Jakie jest miejsce i rola książki w naszych czasach? Jakie możliwości i zagrożenia przynoszą nowe technologie? Jak można wykorzystać te pierwsze a przeciwdziałać drugim? Takich i podobnych kwestii nie wolno pomijać. Trzeba się z nimi zmierzyć w rzeczowej dyskusji, bez zbytnej euforii ani katastrofizmu, bez ulegania modnym sloganom ani tradycyjnym stereotypom.

Takie zadanie przyświecało organizatorom przedsięwzięcia objętego ogólnym tytułem „Słowo-Muzyka-Książka-Europa”, przeprowadzonego w Warszawie w kwietniu i maju 2001 r. Uczestniczyli w nim: Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW, Fundacja „INFO XXI” oraz Polskie Towarzystwo Bibliologiczne. Protektorami i finansowymi sponsorami programu byli: J. M. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Obok imprez masowych propagujących książki (m.in. „Szał czytania” w Warszawie 26-29.04.2001 r.) odbyły się konferencje specjalistyczne: „Książka w pracy z osobami potrzebującymi pomocy” (27.04.2001 r., Warszawa, Biblioteka Narodowa) i „Książka i czytelnictwo dzieci i młodzieży w Polsce na progu XXI wieku” (26-27.04.2001 r., Warszawa, Dom Literatury; współorganizatorką była Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy). Nasza konferencja wpisuje się w ten kontekst merytoryczny i organizacyjny, o czym mówił dr Jacek Puchalski, otwierający obrady jako przedstawiciel wszystkich organizacji sprawczych.

Nie przesadzając wyników, staraliśmy się prześledzić rozliczne funkcje książki wypełniane w zmieniających się czasach, warunkach i formach. Zastanawialiśmy się nad ich trwałymi wartościami, które należy nie tylko zachowywać, ale także pomnażać i intensyfikować, korzystając z multimedialnych zdobyczy, bez zatracenia bibliologicznej tożsamości. Jest wymogiem chwili intensywne myślenie i donośne mówienie o kondycji książki oraz jej wpływie na kulturę indywidualną i społeczną w obecnej dobie i w przyszłości. Różne aspekty owego kluczowego zagadnienia podejmowali referenci w swych wypowiedziach. Interesującym dopełnieniem były głosy dyskutantów. Najważniejsze zaś pozostają przemyślenia Czytelników, którzy zechcą zapoznać się z przedstawionymi niżej materiałami i wyciągnąć z nich własne wnioski.

Barbara Bieńkowska

Warszawa, 12 września 2001 r.

BARBARA BIEŃKOWSKA

KSIĄŻKA W DZIEJACH KULTURY

Zachodzące na różnych płaszczyznach procesy oddziaływania książki na człowieka i człowieka na książkę. Ścisły związek między światem książek a historycznie ukształtowaną społecznością ludzka.

Przypadło mi w udziale bardzo trudne zadanie. Niełatwo jest bowiem mówić o sprawach w powszechnym mniemaniu oczywistych i dobrze znanych. Więc się o nich nie mówi i w rezultacie często zapomina.

Przez ostatnie kilka lat uczestniczyłam w badaniach źródeł do dziejów bibliotek w Polsce w I poł. XX w.¹ Zauważyliśmy przy tym zadziwiający fakt. Otóż w piśmiennictwie niebibliologicznym (np. w monografiach miast, instytucji, szkół, w przewodnikach i informatorach, w pamiętnikach i relacjach z podróży) stosunkowo niewiele miejsca poświęcono książkom i bibliotekom. Znacznie więcej można było dowiedzieć się o bardziej oryginalnych i spektakularnych inicjatywach kulturalnych, jak działalność drużyn sportowych, kółek artystycznych, o obchodach i jubileuszach (o tych najwięcej, z opisem udziału dostojnych gości — oczywiście). W porównaniu z poprzednimi wiekami znacznie zmniejszył się zakres informacji o życiu książek i bibliotek. Przyczyna tkwiła chyba w ich powszechności w XX w. To oczywiste, że wszędzie były księgarnie, wydawnictwa (o tym jeszcze stosunkowo najczęściej wzmiankowano), biblioteki, więc po co je opisywać i fotografować?

¹ Prace te prowadzone były przez Zespół do Spraw Książki i Bibliotek Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą MKiDN. W ich wyniku — obok innych publikacji — ukazały się następujące informatory: *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy*. Red. nauk. A. Mężyński. Warszawa 1994. — *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej*. Informator. Red. nauk. B. Bieńkowska. Poznań 1998. — *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939-1945 (bez ziem wschodnich)*. Red. B. Bieńkowska. Poznań 2000. — W przygotowaniu znajduje się informator o stratach wojennych bibliotek polonijnych.

Podobny schemat myślenia panuje nadal, choć sytuacja zmieniała się diametralnie. W ostatnich dziesięcioleciach nastąpiła gwałtowna przemiana świadomości społecznej: przerwana — a przynajmniej wydatnie ograniczona — została ciągłość kodów kulturalnych. To co wydaje się oczywiste dla wykształconego Europejczyka (więc i Polaka) starszego i — niekiedy jeszcze — średniego pokolenia, jest obce młodszej generacji żyjącej w zupełnie innej przestrzeni kulturowej.

Obserwację tę potwierdzają m.in. wypowiedzi licealistów warszawskich w Konkursie Wiedzy o Książce². Z zaproponowanych przez nas tematów kilka osób wybrało: „Biblioteka, z której korzystasz, a biblioteka twoich oczekiwań” i „Współczesna książka drukowana, a inne nośniki treści”. Autorzy dość zgodnie stwierdzili, że obecnie książki znajdują się w wyraźnej defensywie w stosunku do innych środków przekazu i to „na własne życzenie” (ubóstwo i brak aktywności bibliotek, wysokie ceny wydawnictw, brak informacji i trafnej propagandy). Uważają to za szkodliwe — ponieważ ich zdaniem — książki mają wartości, których pozbawione są inne media, a to: możliwość bezpośredniego, wolnego od pośpiechu i natręctwa osobistego kontaktu z tekstem. Stwarza on przestrzeń między twórcą a odbiorcą dla dialogu wewnętrznego, rozbudza wyobraźnię i wrażliwość, sprzyja kształtowaniu osobowości, służy lepszemu poznaniu innych, tolerancji, przewyciężeniu samotności i nobilitacji poprzez udział w elitarnym świecie książek. Banał, a może uniwersalne, ponadczasowe i ponadlokalne funkcje książki w kulturze?

Spróbujmy rozważyć ten problem, posługując się — dla uniknięcia długiego wywodu — dwoma pojęciami wprowadzonymi przez Andrzeja Nowickiego w jego niesłusznie chyba zapoznanym traktacie *Człowiek w świecie dzieł*³. Są to pojęcia **interioryzacji** i **eksterioryzacji** zastosowane przez autora właśnie do charakterystyki wzajemnych odniesień człowieka i jego dzieł (m.in. książek).

Książki są rzeczami, przedmiotami zawierającymi w sobie rozliczne treści kulturowe (intelektualne, ideowe, artystyczne, materialne itp.). Truizmem, ale często zapominanym, jest stwierdzenie faktu nieustannego wzajemnego oddziaływania rzeczy na jednostki i społeczności ludzkie oraz ludzi na rzeczy (dzieła).

Najkrócej rzecz ujmując, przez **interioryzację** — wzorem A. Nowickiego — będziemy rozumieli oddziaływanie książki na człowieka, zaś przez **eksterioryzację** — oddziaływanie człowieka na książkę. Oczywiście, obydwie te procesy, silnie ze sobą zespolone, mają ogromnie zróżnicowaną strukturę i dynamikę. Ich badanie w konkretnych

² Konkurs rozpisany został w marcu 2001 r. przez Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW oraz Fundację Wspierania IINiSB „INFO XXI”. Termin nadsyłania prac pisemnych upłynął 15. 04. 2001 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 1. 06. 2001 r.

³ Warszawa 1974.

sytuacjach stanowi przedmiot bibliologii, słusznie uważanej obecnie za jeden z ważniejszych elementów wiedzy o kulturze.

Wpływ lektur na erudycję, poglądy, wrażliwość — słowem na osobowość człowieka — jest przemożny, powszechnie uznawany i dokumentowany tysiącami faktów i wypowiedzi sięgających od starożytności po czasy współczesne. Zresztą właśnie zastosowania wynalazków w dziedzinie utrwalania myśli przez zapis znaczyły przełomowe etapy cywilizacyjne: erę historyczną, nowożytną, może obecnie elektroniczną (?).

Oczywiście, książka była i jest podstawowym źródłem wiedzy w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ale ważne są również inne aspekty jej oddziaływania. Wielowiekowe doświadczenia potwierdziły trafność, często później powtarzanej i trawestowanej, formuły Cyncerona (filozofa, mówcy, ale też aktywnego polityka), że książki rozwijają umysły młodzieży, uprzyjemniają starość, pomnażają szczęście, są ucieczką i pociechą w nieszczęściu (dziś nazywa się to chyba biblioterapia), inspirują podczas pracy i wypoczynku. Żarliwy bibliofil Franciszek Petrarca wyznawał z emfazą „Książki przenikają nas do głębi, mówią z nami, radzą i łączą się z nami żywą i serdeczną zażyłością, a żadna nie przechodzi samotnie, ale wprowadza imiona innych i jedna każe łaknąć drugiej”. W ostatniej powieści Rolanda Topora (1938-1997) *Bal na ugorze*⁴ jest scena, w której artysta, zwątpiwszy w wartość cywilizacji, o własną klęskę życiową oskarża książki, które go ukształtowały. W gniewie wyrzuca więc cały przez lata gromadzony księgozbiór. Potem zawstydzony przynosi ze śmietnika ukochane tomy i troskliwie z powrotem układa je na półkach. Roland Topor, artysta wszechstronny, przekorny i niezależny, z pewnością nie należał do sentymentalnych moli książkowych, lecz cała jego twórczość przeniknięta była kulturą książki.

Można byłoby takie wypowiedzi uznać za afektowane deklamacje pięknoduchów, gdyby nie podobne wyznania czynione w rozmaitych czasach i okolicznościach przez bardzo zróżnicowanych autorów, luminarzy z wszystkich dziedzin i wyrobników, uczonych i prostaczków, bogatych i biednych, zdrowych i chorych, szczęśliwych i zdesperowanych. Znamy ogromną literaturę dokumentującą te doświadczenia⁵. Więc może słuszniej będzie, uznając ją za odbicie rzeczywistości, uznać oddziaływanie książki na psychikę ludzką nie tylko w sferze poznawczej (jako źródła informacji).

Drugą stroną interakcji między człowiekiem a książką jest eksterioryzacja, czyli oddziaływanie ludzi na książki. Również i te procesy dokonują się na różnych płaszczyznach.

Człowiek — wytwórca dzieła (rzeczy) wyraża w książce swoje myśli, uczucia, dążenia i możliwości. Ewidentnie stosuje się to do autorów,

⁴ Warszawa 1999 s. 25-31.

⁵ Por. B. Bieńkowska: *Staropolski świat książek*. Wrocław 1976 s. 43-85.

często zresztą aktywnie uczestniczących w książkowej konkretyzacji swoich dzieł (np. Erazm z Rotterdamu, Joachim Lelewel, Cyprian K. Norwid, Stanisław Wyspiański, Zenon Przesmycki). W oczywisty sposób obejmuje również tłumaczy, interpretatorów, redaktorów, ilustratorów, wydawców, drukarzy, introligatorów i innych uczestników procesu produkcji książki. Oddziaływanie człowieka na książki wyraża się także poprzez formy ich rozpowszechniania i udostępniania. Tutaj podstawową rolę odgrywa organizacja ruchu księgarskiego, reklamy, ceny itp. oraz — oczywiście — cała sfera działalności bibliotekarskiej. Decydują one o dostępności do książek, o pojemności i atrakcyjności oferty (podaży). I wreszcie — co jest istotą wszelkich działań na tym polu — człowiek uzewnętrznia (eksterioryzuje) swój stosunek do książek jako nabywca, kolekcjoner, czytelnik. W każdym przypadku dokonuje się wybór, uwarunkowany najszerzej pojmowanymi potrzebami, ale równocześnie wpływający na losy i kondycję poszczególnych książek i ich zbiorów (popyt).

O aktywnym stosunku użytkownika do książki świadczy nie tylko lista jego lektur (co czyta) i nie tylko zawartość jego biblioteki (co gromadzi), ale również sposób i intensywność recepcji, krąg oddziaływania, standard i dbałość o kolekcję. Innymi słowy: co i jak czyta, i z jakim skutkiem, z kim i na jakich warunkach dzieli się swymi zasobami, czy i jak o nie dba (np. oprawy, znaki własnościowe, opracowanie, zabezpieczenia), które tomy szczególnie wyróżnia i dlaczego?

Dlaczego? To pytanie ma znacznie szerszy zakres: dlaczego, z jakich powodów człowiek eksterioryzuje się (uzewnętrznia, wypowiada) poprzez książki jako twórca, pośrednik, zbieracz, czytelnik? Tutaj również odpowiedzi mogą być bardzo zróżnicowane, a każdą z nich można poprzeć mnóstwem przykładów⁶: a więc przede wszystkim z wewnętrznej potrzeby wypowiedzenia się (wykazania), z chęci służenia innym (ojczyźnie, społeczeństwu), dla sławy, dla pieniędzy, aby zostawić po sobie jakiś ślad.

Zatrzymajmy się chwilę przy tym ostatnim motywie: przy przekonaniu, że książka przetrwa wśród współczesnych i potomnych. Przez wieki przesuwa się długi szereg twórców przekonanych, wzorem Horacego, że dziełem utrwalonym w piśmie wznoszą sobie pomnik trwalszy od spizu. Takie nadzieje towarzyszyły nie tylko pisarzom najwyższej rangi (Jan Kochanowski, Aleksander Puszkina), ale również średnim i tym autorom jednej książki, którzy pieczołowicie, własnym sumptem, wydawali swe prace, adresując je do współczesnych i potomnych. Dlatego m.in. w cenie były panegiryki, a przynajmniej solenne dedykacje, które miały rozślawiać i utrwalać nazwiska mecenasów (dziś zwanych sponsorami).

⁶ Tamże, s. 91-133.

Nie tylko udział w tworzeniu bądź wspomaganie edycji dzieł, ale również ich gromadzenie miało być przepustką do wiecznotrwałej chwały. Wszak książki i biblioteki zwano pomnikami. Napis superekslibrisowy na woluminach należących do Zygmunta Augusta dumnie głosił „Sigismundi Augusti regis Poloniae monumentum”, a Alodia Kawecka-Gryczowa monografię jego księgozbioru zatytułowała *Biblioteka ostatniego Jagiellona. Pomnik kultury renesansowej*⁷.

Owe rozliczne starania i nadzieje wyływały z przekazywanego z pokolenia na pokolenie przekonania, że książki są dobrem wyższego rzędu, wartością, którą należy pielęgnować i albo strzec zazdrośnie, albo dzielić się z innymi.

Wzajemne oddziaływanie dzieł i ludzi ma bowiem wymiar nie tylko indywidualny, ale również grupowy, społeczny. Przecież proces produkcji, rozpowszechniania i udostępniania każdego egzemplarza wymaga współdziałania wielu różnych wykonawców. Również recepcja określonych książek łączy wspólnoty. Były miejsca i czasy, kiedy sama umiejętność pisania i czytania wprowadzała do kręgu wtajemniczonych (np. elity Starożytnego Wschodu). Często wspólne lektury czy kontakty bibliofilskie stwarzały więzi umożliwiające porozumienie ponad podziałami religijnymi, politycznymi, narodowościowymi i społecznymi, (wystarczy przypomnieć szerokie oddziaływanie „koła erasmiańskiego” w XVI w.). Na gruncie wymiany pożądaných książek współdziałali skądinąd zawzięci przeciwnicy, np. książę Albrecht pruski z pisarzami i dygnitarzami katolickimi. Książki przyczyniały się do łagodzenia obyczajów, stwarzając poczucie duchowej łączności. Uniwersalna „respublica litteraria” była traktowana jako wspólnota równie ważna (a czasem nawet ważniejsza) jak własny kraj, miasto, status społeczny. Ów solidaryzm i pewien elitaryzm na gruncie miłośnictwa książek do dziś — w zmienionej postaci — jest znaczącym ogniwem więzi środowiskowych.

Dla wielu ludzi książki są wyznacznikiem lepszego świata, nobilitują wewnątrznie i społecznie. Pewną rolę odgrywają w tym zapewne wzruszenia przy zetknięciu z woluminami cennymi, rzadkimi, niezwykłymi, pięknymi (ciągła żywotność bibliofilstwa). Znana jest magia (urok) wnętrza bibliotecznego, oczarowanie, podniosły nastrój, jakiemu mimo woli ulegają czytelnicy. Dlatego biblioteki tak często „grają” w powieściach i filmach. Również w życiu dla wielu stanowiły one i stanowią azyl spokoju, ładu i bezpieczeństwa (por. np. wspomnienia z czasów wojen)⁸.

Powszechnie wiadomo, że w społeczeństwach piśmiennych książki są jednym z podstawowych nośników kodów kulturowych i same stanowią wyznaczniki kultury. Tak jest zawsze, a szczególnie uwidacz-

⁷ Wrocław 1988.

⁸ *Biblioteki i książki w literaturze*. Red. nauk. K. Bednarska-Ruszałowa. Kraków 1998.

nia się to w sytuacjach niezwykłych: w społecznościach ekspansywnych lub przeciwnie — rozproszonych, pognębionych, zagrożonych zagładą. Nie jest przypadkiem, że wielkie biblioteki starożytnej Grecji powstały poza jej terenami: w Aleksandrii, Pergamonie, Antiochii, rzymskie — w prowincjach, arabskie — w Egipcie, Hiszpanii itd. Książki są też istotnym elementem zachowania tożsamości wspólnot prześladowanych i izolowanych. O niezwykłym kulcie ksiąg wśród starowierców pisała niedawno Zoja Jaroszewicz-Pieresaławcew⁹, o heroicznej ochronie rękopisów w wiekach klęsk Ormian — Ryszard Kapuściński¹⁰. Znamy również liczne przykłady z dziejów Polski i Polonii w ostatnich dwóch wiekach. Nic dziwnego, że książki permanentnie padały ofiarą walk ideologicznych i politycznych.

Znakomite *Dzieje bibliotek* J. Lelewela¹¹ dostarczają tego licznych i przygnębiających przykładów przez cały ciąg dziejów. Niestety, lista ta również współcześnie nie jest zamknięta (m.in. niepowetowane straty zbiorów w wyniku walk na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie).

Wobec tak rozlicznych i złożonych relacji, jakie zachodzą między ludźmi a książkami, zrozumiałe jest ich częste występowanie jako symboli. Literatura, teatr, sztuki plastyczne pełne są wyobrażeń ksiąg w rozmaitych znaczeniach i funkcjach: np. dla zaznaczenia wiedzy, mądrości czy wyroków boskich bądź ludzkich, dla określenia zawodu, statusu społecznego lub preferencji intelektualnych i duchowych portretowanych postaci, dla stworzenia nastroju. Księga otwarta symbolizowała nauczanie (oświecenie), zamknięta — wyższe wtajemniczenie. Przedstawiano księgi zbawienne (święte) i zgubne (heretyckie), religijne i świeckie, uczone i popularne. Symbolika książki była niezwykle bogata i finezyjna. Dzisiaj stopniowo ulega uproszczeniu. Hans Biedermann, współczesny autor *Leksykonu symboli* hasło „księga” rozpoczyna lapidarnie: „symbol wysokiej kultury i religii objawionej (...)” — tylko tyle i aż tyle¹².

Powyższy, bardzo skrótowy, przegląd przejawów obecności książki w kulturze czasów historycznych ma na celu przypomnienie integralności wzajemnych związków wytworów — ksiąg z twórcami — ludźmi, zachodzących w każdym miejscu i czasie. Oczywiście, charakter i intensywność wzajemnych oddziaływań jest niejednakowa w poszczególnych sytuacjach. Biblioteki stanowią tylko ogniwo w tym naturalnym łańcuchu, ale są elementem tak istotnym, że ich zaniedbanie może spowodować zanik najbardziej podstawowych więzi.

Książki zawsze współistniały i współdziałały z innymi środkami przekazu treści (dźwięk, gest, obraz), w rozmaitych korelacjach. Rękopis, druk, tekst elektroniczny, muzyka, taniec, kino, telewizja, teatr

⁹ *Starowiercy w Polsce i ich księgi*. Olsztyn 1995.

¹⁰ *Imperium*. Warszawa 1993 s. 51-52, 55-57.

¹¹ Warszawa 1827-1828.

¹² Warszawa 2001 s. 175-177.

— wzajemnie się dopełniają, a nie eliminują. Dynamika pejzażu kulturalnego wymaga w każdym punkcie wnikliwej obserwacji i działań korygujących. Rola książki w nim jest jednak na tyle ważna, że mają rację współcześni uczeni (nie tylko bibliolodzy), dopatrując się w analizie kultury książki jednego z kluczy do zrozumienia podstawowych problemów cywilizacyjnych. Nie można jednak tej wiedzy ograniczać wyłącznie do świadomości wąskiego grona specjalistów. Trzeba dobitnie uświadamiać twórcom i odbiorcom kultury, a zwłaszcza decyden-
tom wszystkich szczebli, że istnieje organiczny związek między światem książek a historycznie ukształtowaną społecznością ludzką. Jego przerwanie lub ograniczenie jest okaleczaniem jednostek i zbiorowości, choćby dokonywało się w imię szczytnych celów postępu i nowoczesności. Są bowiem rozległe rejony potrzeb indywidualnych i grupowych, którym najbardziej odpowiada tradycyjna książka. Oczywiście, znakomicie współgrająca z innymi mediami. Błędne byłoby stawianie alternatywy: albo — albo. Niezbędne jest i to, i to, jeśli ma przetrwać kultura naszego świata.

BARBARA BIEŃKOWSKA

BOOK IN THE HISTORY OF CULTURE

The author discusses various interactions between book and the mind of its author, publisher, seller and, ultimately, its reader and bibliophile. The interaction of humans and their creations is characterized not only by its individual dimension but also the group, social dimension. A brief overview of the phenomenon of presence of book in all the cultural history of humankind emphasizes a deep connection between the world of books and historically shaped human society.

EDWARD POTKOWSKI

REKOPIS A DRUK PRZEŁOM W DZIEJACH TECHNIKI CZY DZIEJACH CYWILIZACJI?

Wpływ techniki powielania tekstu na przemiany cywilizacyjne. Społeczne konsekwencje wprowadzenia i rozpowszechnienia druku.

Na początku lat 50. — a więc przed blisko pół wiekiem — Holender Gerard I. Lieftinck dokonał dość sensacyjnego odkrycia, które pozwoliło poznać wydajność produkcji warsztatów zawodowych kopistów, produkujących w XV w. książki rękopiśmienne. Oto w jednym z kodeksów Biblioteki Uniwersyteckiej w Leydzie (B.P.L.138), zawierającym zbiór tekstów znanych pod nazwą *Auctores octo* i kopiowanym w 1437 r., znalazło się napisane po flamandzku zamówienie nieznanego z imienia księgarza złożone kierownikowi warsztatu kopistów. Zamówienie to zawierało nieoczekiwanie dużą liczbę egzemplarzy różnych tekstów używanych zwykle jako podręczniki szkolne: 200 egzemplarzy Siedmiu Psalmów Pokutnych, 200 egzemplarzy *Dystychów* Katona po flamandzku, 400 małych modlitewników (zapewne godzinek).

Ten krótki tekst księgarskiego zamówienia doskonale ilustruje skalę zapotrzebowania na książkę w późnym średniowieczu. Liczby tu podane świadczą niemal o "masowej" edycji rękopiśmiennej tekstów szkolnych i edukacyjno-religijnych. Jeśli porównamy je z nakładami pierwszych książek drukowanych, według Ferdinanda Geldnera wynoszącymi przeciętnie 300-400 egzemplarzy, to wielkość produkcji rękopiśmiennej nieznanego warsztatu flamandzkiego zbliżała się do nakładów inkunabułów.

Odkrycie G. I. Lieftincka dotyczące wielkości produkcji rękopiśmiennej książek szkolnych i religijnych potwierdziły badania ostatniego półwiecza, poświęcone popularnym w późnym średniowieczu modlitewnikom, zwanym godzinkami (*Livre d'heures*). Ich produkcją zajmowały się wyspecjalizowane warsztaty pisarskie. Wychodziły z nich takie arcydzieła sztuki książkowej jak *Godzinki księcia de Berry* lub *Wielkie Godzinki Rohana*; ale warsztaty te wykonywały również

prawdziwą produkcję seryjną. We Flandrii — jak wykazał L. M. J. Delaissé — istniała pewna liczba takich oficyn pisarskich, w których stosowano metodę podziału pracy, aby w krótkim stosunkowo czasie sporządzić dużą liczbę egzemplarzy. Oto zatrudnieni w takich warsztatach pisarskich miniaturzyści sporządzali w dużych ilościach zawsze te same miniatury służące do ilustrowania wielkich świąt kościelnych (jak Boże Narodzenie, Zwiastowanie), kopiści pisali kalendarze, zachowując w nich różnice zależnie od diecezji, a wszystko to włączano do "wspólnych" części godzinek pisanych przez inny jeszcze zespół kopistów. Do seryjnej produkcji książki rękopiśmiennej i jej zdobienia używano niejednokrotnie także wzorników, makiet i szablonów.

Podobne warsztaty pisarskie — stosujące podział pracy i techniczne ułatwienia — działały również w innych krajach Europy łacińskiego późnego średniowiecza. Znanym producentem-księgarzem luksusowej książki rękopiśmiennej był w XV-wiecznej Florencji Vespasiano da Bisticci, który zatrudniał najemnych kopistów i iluminatorów. Jego klienci tworzyli międzynarodowy krąg odbiorców. Należeli do nich książęta włoscy, możni bibliofile Anglii i król węgierski Maciej Korwin. Warsztat pisarski Diebolda Laubera z alzackiego Hagenau produkował od 1427 r. książki rękopiśmienne nie tylko na konkretne zamówienie, ale również na opłacalną ekonomicznie sprzedaż bez określonego zamówienia.

Rzemiosło książkowe rozwijało się również w Polsce późnego średniowiecza. Kilkanaście warsztatów pisarskich działało w XV w. w stołecznym Krakowie, centrum politycznym i ważnym ośrodkiem kościelnym. Spotyka się je wówczas również we Lwowie, Poznaniu, Gdańsku i innych jeszcze ośrodkach miejskich. Prowadzili je zawodowi kopiści, zwani katedralisami, zwykle ludzie świeccy, jak ów Stefan, "Katedralis uxoratus" (żonaty), pracujący na zlecenie kanoników regularnych w Trzemesznie. Jeden z najstarszych znanych w Polsce takich "rzemieślników pióra" pracował na dworze królowej Jadwigi, zatrudniony tutaj zapewne do produkcji ksiąg liturgicznych dla kościołów chrystianizowanej Litwy i rekatolizowanej Rusi.

W opublikowanym niedawno (w 2000 r.) 2-tomowym dziele *Manuscripts and their makers* znana para badaczy książki średniowiecznej, Richard i Mary Rouse, pokazała znaczenie Paryża jako centrum rzemieślniczej produkcji i handlu książką rękopiśmienną w Europie łacińskiej. Działo tu od XIII do końca XV w. wiele warsztatów rzemieślniczych — zatrudniających mężczyzn, ale również kobiety — produkujących księgi prawnicze i liturgiczne, rękopisy z piśmiennictwem szkolno-universyteckim oraz literaturę rozrywkową. W owej produkcji i handlu książką rękopiśmienną współdziałali ze sobą różni profesjonaliści książki: kopiści-kaligrafowie i malarze, pergameniści

i handlarze papierem, wreszcie "librarii" — księgarze, zleceniodawcy, odbiorcy i sprzedawcy tej rzemieślniczej produkcji książkowej.

Od czasu wielkiego przełomu intelektualnego XII w. — ale również zmiany struktur władzy i społeczeństwa — tekst pisany, jak dowiódł tego Brian Stock, staje się coraz powszechniejszym instrumentem myślenia i działań racjonalnych, życia politycznego i społecznego. Pojawił się wówczas i rozwijał nowy model kultury piśmiennej łacińskiego średniowiecza — model piśmienności pragmatycznej, jak nazywali go Hagen Keller i Christel Meier-Staubach wraz z grupą badaczy w Münster, którzy przez ostatnie kilkanaście lat zajmowali się tą problematyką. Ich badania i studia pokazały, że książka w pełnym i późnym średniowieczu staje się ważnym i coraz powszechniejszym elementem życia publicznego i prywatnego.

Potrzebę i konieczność użytkowania tekstów pisanych odczuwali nie tylko duchowni, dla których książka była częścią ich życia kapłańskiego. Książki-teksty pisane stały się narzędziem pracy jurysty, urzędnika królewskiego lub kościelnego, przedstawiciela władz miejskich, kupca. Wiele świadectw źródłowych — znanych i analizowanych niejednokrotnie przez badaczy — dowodzi, że książka fachowa, religijna i literacka budziła zainteresowanie możnych i rycerstwa, grup mieszczaństwa. Dostęp do książki religijnej w języku rodzimym otwarty został w późnym średniowieczu dla kobiet. A wzorem do naśladowania — i argumentem przeciw wrogom lektur dla kobiet — stała się czytająca, rozmyślająca i modląca się z książki Maria w scenach Zwiastowania.

Rosnące zapotrzebowanie na książkę prowadziło do usprawnienia produkcji książki rękopiśmiennej i ulepszania techniki powielania tekstów.

Znana jest dobrze — i wielokrotnie opisywana — technika produkcji książki uniwersyteckiej, tzw. system pecji. Technika ta nie tylko skracala czas produkcji jednej książki. Pozwalała ona nadto na kontrolowanie przez władze uniwersyteckie treści i poprawności doktrynalnej tekstów używanych w nauczaniu uniwersyteckim.

Innym sposobem powielania tekstów i zwiększającym skutecznie liczbę sporządzanych kopii, stosowanym w szkołach i uniwersytetach późnego średniowiecza, było dyktowanie tekstu równocześnie kilku lub kilkunastu kopistom-studentom. Jeden z czeskich zwolenników reformy kościelnej w XIV w., Maciej z Janowa, pisał o innym współczesnym mu reformatorze Janie Miliczu z Kromieryża, że zwykle w nocy pisał krótkie teksty publicystyki kościelnej, które rano dyktował kilkudziesięciu — nawet dwustu lub trzystu! — studentom. W ten sposób prężnie mogli już po południu masowo czytać aktualne teksty

napisane świeżo przez Milicza. Praktyka kopiowania książek pod dyktando znana była również w polskich szkołach późnego średniowiecza. Wreszcie w miastach uniwersyteckich i ważniejszych ośrodkach administracyjnych oraz kościelnych działały w późnym średniowieczu wyspecjalizowane warsztaty rzemieślnicze pisarzy-kaligrafów zajmujących się kopiowaniem tekstów, produkcją książki rękopiśmiennej. Wspominałem o tym na początku tego tekstu.

Mimo różnych ulepszeń w technice pisania i organizacji pracy pisarskiej kopiści nie mogli sprostać rosącemu lawinowo zapotrzebowaniu na książkę. Nie mogli skutecznie przyspieszyć procesu powielania tekstów, zwiększyć liczby produkowanych książek i zmniejszyć kosztów tej produkcji.

W poszukiwaniu zatem nowych rozwiązań umożliwiających szybsze i tańsze powielanie tekstów aniżeli ich kopiowanie sięgnięto do techniki drzeworytniczej. Była to — jak wiadomo — technika znana już wcześniej na dalekim Wschodzie oraz w średniowiecznej Europie, a stosowano ją do ozdabiania tkanin. Czynniki natury religijnej (jak rozwój nowej pobożności, tzw. *devotio moderna*, zindywidualizowanej i osobistej, rozwój mistyki ludowej), ale również czynniki technologiczne, a więc rozpowszechnienie użycia i wytwarzania papieru w Europie — wszystko to stymulowało produkcję odbijanych na papierze z klocka drzeworytniczego obrazów ze scenami i wizerunkami świętych. Ułatwiało także masowy niemal handel tymi obrazkami. Ta produkcja i handel były szczególnie intensywne w Nadrenii i francusko-flamandzkim księstwie Burgundii, a więc tam, gdzie wspomniane wyżej zjawiska religijne wystąpiły najsilniej w XIV i XV w.

Znany jest — opisany wiele razy przez badaczy — proces przejścia od obrazka drzeworytniczego do książki ksylograficznej. Warto tu jednak przypomnieć, że najstarsze przykłady książki ksylograficznej pochodzą sprzed 1450 r., zaś najmłodsze są współczesne książce drukowanej. Była to technika produkcji książkowej stosunkowo prosta i niekosztowna, odpowiednia do szybkiego sporządzenia większej liczby odbitek, choć drewniany stempel ulegał dość szybko zużyciu. Książka ksylograficzna była bardziej dostępna szerszym odbiorcom, aniżeli najczęściej stosowana książka rękopiśmienna, ze względu na jej tanią i prostotę zawartości. Połączenie tekstu z obrazkiem w książce ksylograficznej pozwalało nawet słabo czytającym (lub zgoła nieczytającym) osobom śledzić treść dziełka w sekwencji obrazków. Natomiast podstawowym brakiem tej techniki były ograniczone możliwości książki ksylograficznej w zakresie objętości tekstu. Technika drzeworytnicza można było wykonać tylko krótkie, proste teksty, nie zaś duże objętościowo i często skomplikowane treściowo teksty teologiczne, naukowe lub literackie. W rezultacie książka ksylograficzna została

wyparta przez drukowaną, chociaż drzeworyt pozostał w użyciu jako ilustracja książki drukowanej.

Wśród badaczy książki pojawiało się pytanie, czy książka ksylograficzna była poprzedniczką książki drukowanej. W badaniach lat ostatnich zwraca się uwagę na fakt, że książka ksylograficzna wyrastała z innych doświadczeń technicznych aniżeli książka drukowana. Druk nie narodził się w warsztatach drzeworytników, które działały jeszcze w XVI w., jak np. warsztaty "kartowników" w Krakowie. Druk był wynalazkiem rzemieślników zajmujących się obróbką metali. Pierwsze pokolenie drukarzy było złotnikami, w tym również Jan Gutenberg.

Jedynie dla porządku przypomnijmy tutaj istotę nowego wynalazku, jakim był druk. Podstawowym elementem była pojedyncza czcionka metalowa dla każdej litery, znaku pisarskiego, odlewana w formie, a więc łatwo odnawialna. Dalej, prasa drukarska odbijająca — dzięki sile nacisku — tekst na papierze; wreszcie tłusta farba drukarska skuteczniej utrwalająca tekst, aniżeli ciekła farba używana przy odbitkach drzeworytowych.

To w grupie złotników-grawerów podejmowano w 10-leciu przed połową XV w. różne próby mechanicznego powielania tekstów, innego niż książka ksylograficzna, choć jej sukces wówczas mógł zachęcić do kontynuacji tej drogi. Wiadomo, że takie właśnie próby podejmował Jan Gutenberg w Strassburgu, a później w rodzinnej Moguncji. W Awinionie złotnik Prokop Waldvogel, pochodzący z Pragi, nauczał w l. 1444-1446 — prócz złotnictwa — nowej sztuki pisania bez udziału ręki kopisty — "ars artificialiter scribendi". Być może w tym samym czasie podobne próby podejmowano w Holandii (Laurens Jonszoon Coster), jeśli wierzyć relacjom późniejszej Kroniki Kolońskiej (1499).

Nie znaleziono dotąd zadowalającej odpowiedzi na pytanie, dlaczego wynalazku druku nie dokonano w dużych centrach intelektualnych, ośrodkach uniwersyteckich, gdzie zapotrzebowanie na książkę było duże. Przeciwnie, pierwsze warsztaty drukarskie działały w mieście średniej wielkości (Moguncja w połowie XV w. liczyła ok. 3000 mieszkańców), nie będącym wcale dużym ośrodkiem życia intelektualnego, a jedynie centrum metropolii kościelnej.

Ów związek pierwszych oficyn drukarskich z miastami biskupimi jest charakterystyczny. Działały one w większości — jak pokazał to Severin Corsten — w siedzibach biskupstw. Na zlecenie biskupa Bambergu ok. 1460 r. Albrecht Pfister wydrukował znaną 36-wierszową *Biblię* w 3 tomach. Często drukowano również mszały i brewiarze na zlecenie władz kościelnych. Biskupi dostrzegali w nowej technice druku możliwości dostarczenia duchownym swej diecezji skorygowanych, poprawnych tekstów, których jednolitość wykluczała odstępstwa od obowiązującego rytu liturgicznego. Już w I połowie XV w., na

Soborze Bazylejskim, wystąpił Mikołaj z Kuzy z traktatem reformatorskim, w którym m.in. postulował dokonanie rewizji mszału, zawierającego wiele błędów powstałych przy częstym kopiowaniu tej podstawowej księgi liturgicznej.

Niejednokrotnie również warsztaty drukarskie działały w klasztorach, koegzystując tutaj często w XV w. ze skryptoriami. Jedną z najbardziej znaczących w krajach niemieckich była drukarnia w klasztorze św. św. Ulryka i Afry w Augsburgu. Drukarnie działały także często w domach zakonnych Braci Wspólnego Życia, którzy wcześniej zajmowali się zawodowo kopiowaniem ksiąg, traktując to zajęcie zarobkowo jako środek utrzymania.

Wyraźny jest również związek drukarstwa z religią w okresie reformacji. Dzieła samego Lutera posiadały w I połowie XVI w. po kilkanaście edycji, zaś jego kazanie *O odpuszczeniu i łasce* (*Von Ablass und Gnade*) wznowiono ponad 20 razy między 1518 a 1520 r. Zaś w l. 1520-1530 ukazało się ponad 600 różnych pamfletów reformacyjnych i pism ulotnych przeciw Kościołowi rzymskiemu.

Ogromne powodzenie reformacji i niepowodzenie władz Kościoła rzymskiego w jej stłumieniu można — częściowo przynajmniej — wyjaśnić użyciem przez reformatorów nowego, masowego środka przekazu, jakim był druk. Wprawdzie — jak pisał Lucien Febvre — sama książka nie stanowiła może wystarczającego instrumentu przekonania kogoś, mogła jednak dostarczyć argumentów ludziom już zjednanym, pogłębić i uściślić ich przekonania. Mogła dostarczyć również argumentów do dyskusji z przeciwnikami i do pozyskiwania wątpiających.

Nowa technika druku traktowana była w swoich początkach jako usprawnienie powielania tekstów najczęściej wówczas użytkowanych. Stosowano ją do sporządzania dużej liczby egzemplarzy tekstów już popularnych w znacznie krótszym czasie aniżeli było to możliwe w innych technikach powielania tekstów. Tę nową technikę — jak ją wówczas nazywano *ars artificialiter scribendi* (sztukę pisania bez pomocy ręki kopisty) — stosowano najczęściej do produkcji tekstów praktycznych, użytecznych i potrzebnych w różnych dziedzinach aktywności człowieka, a więc tych tekstów, które już wcześniej odnosiły sukces w formie rękopiśmiennej.

Równolegle jednak do książki drukowanej istniała w II połowie XV i w XVI w. książka rękopiśmienna. Była ona nadal instrumentem przekazu i utrwalania informacji. W pierwszym okresie istnienia książki drukowanej zdarzało się nierzadko, że teksty drukowane były współoprawne z rękopisami albo książkę drukowaną przepisano ręcznie. Tę ostatnią praktykę opisał dokładnie Curt Bühler w swym studium o książce XV w. Istniał jednak obszar funkcjonalny zarezerwowany wówczas dla książki rękopiśmiennej. Oto drogocenne, bogato wyposażone miniaturami i motywami zdobniczymi kodeksy pergami-

nowe traktowano jako obiekt reprezentacji i prestiżu społecznego. Gromadzona w tym celu biblioteka króla węgierskiego Macieja Korwina z II połowy XV w. składała się właśnie z wytwornie zdobionych i pięknie pisanych ksiąg rękopiśmiennych zamawianych w najlepszych warsztatach pisarskich ówczesnej Europy. Napisane przez Jana Długosza *Żywoty biskupów krakowskich i arcybiskupów gnieźnieńskich* dojechały się w początkach XVI w. okazałych edycji rękopiśmiennych zdobionych przez Stanisława Samostrzelnika. Albert Derolez poświęcił kilka swoich studiów problematyce kopiowania drukowanych książek dla humanistów-bibliofilów w XV i początkach XVI stulecia.

Ów szczególny obszar funkcjonalny książki rękopiśmiennej, a więc domenę reprezentacji i prestiżu, podkreślał szczególnie silnie na przełomie XV i XVI w. Jan Trithemius, opat w Sponheim, w traktacie *De laude scriptorum*. Zawarł w nim Trithemius pochwałę sztuki, piękna i trwałości wysiłków pisarskich kopisty.

Od czasu opublikowania głośnych prac Kanadyjczyka Marshalla McLuhana — szczególnie zaś jego *Galaktyki Gutenberga* (1962) — historii książki nie uznaje się wyłącznie za problem badawczy z zakresu technologii przekazywania i utrwalania myśli czy informacji. Sam M. McLuhan podkreślał konsekwencje społeczne i umysłowe zmiany techniki przekazu. Walter Ong (1981) ukazał konsekwencje "kultury typograficznej" w dziedzinie poznania i myślenia. Elisabeth Eisenstein (1979) próbowała odnieść koncepcje McLuhana do określonej sytuacji historycznej wczesnonowożytnej Europy. Podstawowa teza jej studium, iż technika druku doprowadziła do zupełnej zmiany tradycji piśmiennej, do radykalnego zerwania z przekazywaną dotąd kulturą piśmienną, została zrelatywizowana w studiach zamieszczonych w wydanej niedawno (1991) przez Sandrę Hindman pracy zbiorowej *Printing the written word*.

Badacze kultury i literatury podzielają dziś na ogół pogląd, że media komunikacyjne (do których należy druk) nie są neutralnymi przekaznikami, lecz wpływają na treść i rozumienie komunikatu. Piszą oni o "materialności komunikacji", uważają medium komunikacyjne za "czynnik konstytuujący znaczenie", który obok innych jeszcze czynników wpływa na treść i odbiór komunikatu.

Ostatnie studia dotyczące początków druku — jak książki Michaela Giseckiego lub Stephana Füssela — wskazują na "medialny przełom" spowodowany techniką druku; opisują przejście od "tajemniczego przedsięwzięcia do rewolucji medialnej", używając tu sformułowania z tytułu katalogu mogunckiej wystawy w 2000 r. poświęconej Gutenbergowi i jego wynalazkowi.

Technika druku bez wątpienia spotęgowała możliwości komunikacyjne tkwiące w piśmie. Umożliwiła przede wszystkim produkcję dużej

liczby identycznych tekstów. Ponadto techniczna zmiana produkcji powodowała obniżenie kosztów książki, a w dalszej perspektywie czasowej rozpowszechnienie w społeczeństwie umiejętności czytania i pisania. Przy tym rozszerzenie kręgu publiczności czytającej nie było jedynie zmianą ilościową, lecz powodowało także zmianę systemu komunikacyjnego społeczeństwa. Oznaczało przejście od dominującej w epoce rękopiśmiennej kultury pamięci do kultury opartej na tekście zapisanym, wydrukowanym.

Standaryzacja tekstu była jednym ze skutków ubocznych nowej technologii. Umożliwiała ona dostarczanie anonimowej publiczności masowej identycznych informacji. Zjawisko to wykorzystane było do politycznych i ideologicznych działań władzy ery nowożytnej — epoki druku. Dzięki bowiem homogenicznym tekstom informacyjnym mogła być wypracowana korzystna dla władzy "homogeniczność" myślenia i działania określonej grupy odbiorców tekstu.

Wynalazek druku zbiegł się czasowo z odkrywaniem antyku. Nie znaczy to, że wynalazek druku spowodował zwrot do kultury antycznej. Jednakże dzięki drukowanym edycjom tekstów klasycznych docierały one do szerszych grup odbiorców zainteresowanych tymi tekstami. Zaś udostępnienie — za pośrednictwem druku — nowoodkrytych tekstów antycznych spowodowało przekroczenie ram zasobu tekstowego kultury średniowiecza łacińskiego. Miało to swoje konsekwencje poznawcze. Budziło bowiem poczucie różnorodności tradycji uwarunkowanej historycznie. Pojawiła się — jak określili to Aleida i Jan Assmannowie — "pamięć kulturowa", która poszerzała horyzonty myślenia człowieka epoki druku, uświadamiała istnienie różnych tradycji intelektualnych i utrzymywała ich istnienie.

Przekroczenie przez humanistów ram średniowiecznego zasobu tekstowego kierowało uwagę na teksty jeszcze nieznanne. Nową mentalność intelektualistów cechowała ciekawość, a ponadto filologiczna dokładność przy edycjach tekstów. Uczni humaniści, współpracujący z wydawcami i pozostający z nimi w kontaktach korespondencyjnych, wypracowali ideał wiedzy, w którym korektury i uzupełnienia były stałą praktyką w procesie zdobywania i kształtowania wiedzy. Druk dawał słowu "typograficzną trwałość" — jak pisała E.L. Eisenstein — zaś ta nowa forma trwałości mogła być korygowana i uzupełniana także przez słowo drukowane.

Z problematyką tą wiąże się jeszcze jedna konsekwencja techniki druku, o której wspomnę tutaj tylko krótko. Oto w XVI w. pojawiają się publikacje materiałów archeologicznych, inskrypcji, monet, posagów, a także publikacje źródeł historycznych. Wszystkie te prace przyczyniły się wydatnie do rozwoju krytycznych badań historycznych. Historyk-badacz — zamiast tracić czas i energię na podróże naukowe ("itineraria scientifica") — mógł dzięki tym publikacjom dokonywać, w ciszy

gabinetu, krytycznego porównania i oceny informacji źródłowych, tworząc bardziej zbliżony do prawdy obraz przeszłości.

Na zakończenie kilka jeszcze uwag na temat obiegu i odbioru tekstu drukowanego. Oto produkowane w dużej liczbie teksty drukowane, kierowane do anonimowej w swej masie publiczności, mogły być odbierane (tj. odczytywane) w dowolnym czasie i zawierały nieskrępowane możliwości oddziaływania. Dlatego władze kościelne i państwowe starały się ingerować w cyrkulację tekstów drukowanych, albo blokować ją, jeśli teksty te stanowiły zagrożenie dla instytucji kościelnych lub państwowych. Skutecznym instrumentem kontroli potoku informacyjnego wychodzącego z pras drukarskich stała się — jak wiadomo — cenzura. Istniała ona wprawdzie już w okresie książki rękopiśmiennej, czego przykładem w Polsce może być pismo okólne arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca skierowane do biskupów prowincji gnieźnieńskiej, a nakazujące szukać i konfiskować wymienione z tytułów (tj. incipitów) trzy dzieła uznane za heretyckie. Jednak użycie techniki druku do rozpowszechniania wykazu ksiąg zakazanych (indeksu) spotęgowało niewątpliwie działanie cenzury. Owe drukowane indeksy ksiąg zakazanych wywoływały zresztą niejednokrotnie skutek odwrotny do zamierzonego przez władze. Księgi zakazane mogły budzić zainteresowanie czytelnicze. Indeks zatem mógł stwarzać popularność autorom obłożonym kłatwą, nie zaś wykreślać ich z kolektywnej pamięci.

Przeciwnym biegunem cenzury był kanon, a więc aprobowany i afirmowany przez publiczność lub władze wybór godnych przekazu i czytania tekstów. W epoce druku kanon stał się skuteczną technologią manipulacji społecznej, stojącą do dyspozycji władzy. Winfried Schulze opisując epokę podziału wyznaniowego i walk religijnych w Europie XVI w. określił trafnie ówczesne wydarzenia jako "problem konkurujących kanonów i ich wzajemnych relacji".

Czas kończyć i odpowiedzieć na postawione w tytule tego artykułu pytanie: czy wynalazek druku był tylko zmianą techniki powielania tekstu, czy wpłynął również na przemiany cywilizacyjne? Próbowałem tu wykazać zasadność tezy, iż przełom technologiczny ułatwił przemiany cywilizacyjne, choć oczywiście nowa technika druku nie była jedynym i wyłącznym stymulatorem tych przemian.

W tekście tym wskazałem jedynie na niektóre społeczne i psychiczno-poznawcze konsekwencje druku. Trzeba tu jednak z naciskiem podkreślić, że każdy model tworzony przez teoretyków kultury i badaczy środków komunikowania — jak modele M. McLuhana i W.J. Onga — musi być weryfikowany konkretnym materiałem historycznym i dokładną analizą określonej grupy społecznej, do której ów model jest odnoszony.

BIBLIOGRAFIA

Książka rękopiśmienna

1. C. Christ, A. Kern: *Mittelalter*. W: *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*. [Wyd.] F. Milka u, G. Leyh. T. 3. Wiesbaden 1953.
2. *Der Codex im Gebrauch*. [Wyd.] H. Keller, Ch. Meier. München 1996.
3. C. Csapodi: *The Corvinian Library*. History and stock. Budapest 1973.
4. —, K. Csapodi-Gárdonyi: *Bibliotheca Corviniana*. Biblioteka króla Macieja Korwina. Wrocław 1981.
5. L. M. J. Delaisié: *The importance of book of hours for the history of the medieval book*. W: *Gatherings in honor of Dorothy Miner*. Baltimore 1974 s. 203-225.
6. —: *Toward a history of the medieval book*. W: *Codicologica*. 1: *Théories et principes*. [Wyd.] A. Gruys, J. P. Gumbert. Leiden 1976 s. 75-83.
7. A. Delorez: *Codicologie des manuscrits en écriture humanistique sur parchemin*. Turnhout 1984.
8. —: *The copying of printed books for humanistic bibliophiles in the fifteenth century*. W: *From script to book*. [Wyd.] H. Bekker-Nielsen, M. Børch, B. A. Sørensen. Odensee 1986 s. 140-160.
9. J. Destrez: *La „pecia” dans les manuscrits universitaires du XIIIe et du XIVe siècle*. Paris 1935.
10. J. Harthan: *Books of hours and their owners*. London 1976; fr. i niem. 1977.
11. Johannes Trithemius: *De laude scriptorum*. Zum Lobe der Schreiber. Würzburg 1973 (c. 1: Exordium libri tractat de laude scriptorum, c. 16: Exhortatio ad studium et amorem scripturarum).
12. H. Keller: *Oberitalienische Statuten als Zeugen und als Quellen für den Verschriftlichungsprozess im 12. und 13. Jahrhundert*. „Frühmittelalterliche Studien” 1988 s. 286-314.
13. *Kommunales Schriftgut in Oberitalien*. Formen, Funktionen, Überlieferung. [Wyd.] H. Keller, T. Behrmann. München 1995.
14. *Kultur und Gedächtnis*. [Wyd.] J. Assmann, T. Hölscher. Frankfurt a.M. 1988.
15. *Laienlektüre und Buchmarkt im späten Mittelalter*. [Wyd.] T. Kock, R. Schlusemann. Frankfurt a.M. 1997.
16. M. Meiss: *French painting in the time of Jean de Berry*. [Cz.] 1: *The late fourteenth century and the patronage of the Duke*. London, New York 1976; [Cz.] 3: *The Limbourgs and their contemporaries*. London, New York 1974.

17. B. M i o d o Ń s k a: *Małopolskie malarstwo książkowe 1320-1540*. Warszawa 1993.
18. — : *Miniatury Stanisława Samostrzelnika*. Warszawa 1983.
19. E. P o t k o w s k i: *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*. Warszawa 1984.
20. — : *In scola scriptum*. Szkoła jako miejsce działalności pisarskiej w średniowiecznej Polsce. W: *Nauczanie w dawnych wiekach*. Edukacja w średniowieczu i u progu ery nowożytnej. Kielce 1997 s. 159-173.
21. — : *Kobiety a książka w średniowieczu*. Wybrane problemy. „*Kwart. Hist.*” 1998 s. 3-18.
22. — : *Cathedrales Poloniae*. Copistes professionnels en Pologne à la fin du Moyen Âge. W: *Le statut du scribe au Moyen Age*. [Wyd.] M. C. H u b e r t, E. P o u l l e, M. H. S m i t h. Paris 2000 s. 333-343.
23. *Pragmatische Schriftlichkeit im Mittelalter*. Erscheinungsformen und Entwicklungsstufen. [Wyd.] H. K e l l e r, K. G r u b m ü l l e r, N. S t a u b a c h. München 1992.
24. *La production du livre universitaire au moyen âge*. Exemplar et pecia [Wyd.] L. J. B a t a i l l o n, B. G. G u y o t, R. H. R o u s e. Paris 1988.
25. M. D. R e e v e: *Manuscripts copied from printed books*. W: *Manuscripts in the fifty years after the invention of printing*. [Wyd.] J. B. T r a p p. London 1983 s. 12-20.
26. R. H. R o u s e, M. A. R o u s e: *Manuscripts and their makers*. Commercial book producers in medieval Paris 1200-1500. T. 1-2. Turnhout 2000.
27. R. W. S c h e l l e r: *A survey of the medieval model books*. Haarlem 1963.
28. K. S c h r e i n e r: *Marienverehrung, Lesekultur, Schriftlichkeit*. Studien zur Auslegung und Darstellung von „Maria Verkündigung”. „*Frühmittelalterliche Studien*” 1990 s. 314-368.
29. *Sonderforschungsbereich 231: Träger, Felder, Formen pragmatischer Schriftlichkeit im Mittelalter, 1986-1994*. [Wyd.] Ch. M e i e r-S t a u b a c h. Münster 1994.
30. B. S t o c k: *The implications of the literacy*. Written language and models of interpretation in the eleventh and twelfth centuries. Princeton 1983.
31. *Wissen für den Hof*. Der spätmittelalterliche Verschriftungsprozess am Beispiel Heidelberg im 15. Jahrhundert. [Wyd.] J. D. M ü l l e r. München 1994.
32. *Wissensliteratur im Mittelalter und in der frühen Neuzeit*. Bedingungen, Typen, Publikum, Sprache. [Wyd.] H. B r u n n e r, N. R. W o l f. Wiesbaden 1993.
33. *Wissensorganisierende und wissensvermittelnde Literatur im Mittelalter*. Perspektive ihrer Erforschung. [Wyd.] N. R. W o l f. Wiesbaden 1987.

Książka drukowana

34. A. i J. A s s m a n n: *Kanon und Zensur*. W: *Kanon und Zensur*. Archäologie der literarischen Kommunikation. München 1987 s. 7-27.
35. *Blockbücher des Mittelalters*. Bilderfolgen als Lektüre. Mainz 1991.
36. P. B u c h w a l d-P e l c o w a: *Cenzura w dawnej Polsce*. Między prasą drukarską a stosem. Warszawa 1997.
37. C. B ü h l e r: *The fifteenth-century book*. Philadelphia 1961.
38. S. C o r s t e n: *Der frühe Buchdruck und die Stadt*. W: *Studien zum städtischen Bildungswesen des späten Mittelalters und der frühen Neuzeit*. [Wyd.] B. M o e l l e r. Göttingen 1983 s. 9-32.
39. *Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum*. Wyd. J. Ptaśnik. Lwów 1922.
40. E. L. E i s e n s t e i n: *The printing press as an agent of change*. Communications and cultural transformations in early-modern Europe. T. 1-2. New York 1979.
41. L. F e b v r e, H. J. M a r t i n: *L'apparition du livre*. Paris 1971.
42. S. F ü s s e l: *Gutenberg und seine Wirkung*. Frankfurt a.M. 1999.
43. F. G e l d n e r: *Inkunabelkunde*. Eine Einführung in die Welt des fürhesten Buchdrucks. Wiesbaden 1978.
44. M. G i e s e c k e: *Der Buchdruck in der frühen Neuzeit*. Eine historische Fallstudie über die Durchsetzung neuer Informations- und Kommunikationstechnologien. Frankfurt a.M. 1991.
45. — : *Sinnwandel, Sprachwandel, Kulturwandel*. Studien zur Vorgeschichte der Informationsgesellschaft. Frankfurt a.M. 1992.
46. *Gutenberg — „aventur und kunst“*. Von Geheimunternehmen zur ersten Medienrevolution. Ausstellungskatalog. Mainz 2000.
47. L. H e l l i n g a: *Czasy książki rękopiśmiennej i drukowanej z dzisiejszej perspektywy*. „Biul. Bibl. Jag.” 1993 s. 5-14.
48. R. L. H i l l s: *Early Italian papermaking*. A crucial technical revolution. W: *Produzione e commercio della carta e del libro secc. XIII-XVIII*. [Wyd.] S. C a v a c i o c c h i. Prato 1992 s. 73-97.
49. A. K a p r: *Johannes Gutenberg*. Persönlichkeit und Leistung. Frankfurt a.M. 1986.
50. B. K o c o w s k i: *Drzeworytowe książki średniowiecza*. Wrocław 1974.
51. D. L o a d e s: *Politics, censorship and the English reformation*. London, New York 1991.
52. K. M a l e c z y Ń s k a: *Dzieje starego papieru*. Wrocław 1974.
53. *Materialität der Kommunikation*. [Wyd.] H. V. G u m b r e c h t, K. L. P f e i f f e r. Frankfurt a.M. 1988.

54. M. M c L u h a n: *The Gutenberg galaxy*. The making of typographic man. Toronto 1962 (pol. W: M. M c L u h a n: *Pisma wybrane*. Warszawa 1976).
55. H. T. M u s p e r: *Der Einblattholzschnitt und die Blockbücher des 15. Jahrhunderts*. Stuttgart 1976.
56. U. N e d d e r m e y e r: *Von der Handschrift zum gedruckten Buch*. Schriftlichkeit und Leserinteresse im Mittelalter und der frühen Neuzeit: quantitative Aspekte. T. 1-2. Wiesbaden 1998.
57. W. J. O n g: *Orality and literacy*. The technologizing of the word. London, New York 1982 (pol.: *Oralność i piśmienność*. Słowo poddane technologii. Lublin 1992).
58. G. P i c c a r d, V. v o n S t r o m e r: *An der Wiege der Massenmedien*. Die Erfindung von Bildruck und Buchdruck und der Strassburger Gutenbergkreis. Stuttgart 1985.
59. *Printing the written word*. The social history of books, ca. 1450-1520. [Wyd.] S. H i n d m a n. Ithaca, London 1991.
60. *La réforme et le livre*. L'Europe de l'imprimé [Wyd.] J. F. G i l m o n t. Paris 1990.
61. W. S c h m i t z: *Klösterliche Buchkultur auf neuen Wegen?* Die Entstehungsbedingungen von Klosterdruckereien im ersten Jahrhundert nach Gutenberg. W: *Buch und Bibliothekswissenschaft im Informationszeitalter*. Festschrift Paul Kaegbein. [Wyd.] E. P l a s s m a n n. München 1990 s. 345-362.
62. W. S c h u l z e: *Kanon und Pluralisierung in der frühen Neuzeit*. W: *Schrift und Gedächtnis*. Archäologie der literarischen Kommunikation. 1. München 1983 s. 317-325.
63. W. v o n S t r o m e r: *Die erste Papiermühle in Mitteleuropa*. Ulman Stromeirs „Hadermühle“ Nürnberg 1390-1453, an der Wiege der Massenmedien. W: *Produzione e commercio della carta e del libro secc. XIII-XVIII*. [Wyd.] S. C a v a c i o c c h i. Prato 1992 s. 297-311.
64. A. Ś w i e r k: *Was bedeutet „ars artificialiter scribendi“?* W: *Der gegenwärtige Stand der Gutenberg-Forschung*. Stuttgart 1972 s. 243-250.
65. *Der Ursprung von Literatur*. Medien/Rollen/Kommunikationssituation zwischen 1450 und 1650. [Wyd.] G. S m o l k a-K o e r d t. München 1988.

EDWARD POTKOWSKI

MANUSCRIPT AND PRINT
TECHNOLOGY BREAKTHROUGH OR CIVILIZATION BREAKTHROUGH?

The demand for books growing in medieval age led to various improvements in manuscript book copying techniques and new developments in multiple copying (woodcut and early print). Manuscript and printed books co-existed in the second half of 15th and in the 16th century with the growing development of printing houses caused by increasing needs of churches in the Reformation period. The invention of book printing contributed to the wide dissemination of reading and writing ability. The time coincidence between the print development and recovering of interest in the antique culture broadened intellectual horizons. On the other hand, the increase of the amount of available printed publications contributed to the increase of church and state censorship activities. The invention of printing was one of the significant factors facilitating the civilization breakthrough of the 16th century.

ZDZISŁAW DOBROWOLSKI

NOWE FORMY KSIĄŻKI MOŻLIWOŚCI I ZAGROŻENIA

Potrzeba zachowania książki w jej dotychczasowej postaci, zapewniającej ochronę tekstu w formie sprawdzonej przez wieki, w przeciwieństwie do środowiska wirtualnego, które podważa jego autonomię i trwałość.

„Księga zabije katedrę (...) encyklopedia zabije architekturę” — w słynnym rozdziale swojej powieści *Katedra Marii Panny w Paryżu* Wiktor Hugo daje jeden z najlepszych wykładów o roli książki w kulturze, jaki kiedykolwiek wygłoszono. I pisze, „że księga kamienna, tak mocna i trwała, ustąpi miejsca księdze papierowej, jeszcze mocniejszej i jeszcze trwalszej”¹. Księgą dla W. Hugo jest każdy zapis zbiorowej pamięci. Gotycka katedra dlatego musiała ustąpić miejsca książce drukowanej, bo była od niej mniej trwała. Co zatem zrobić z Internetem — czy należy on jeszcze do kultury książki, czy też jest jej wrogi? Czy nie jest rewanzem architektury, tym razem w postaci architektury komputerowej sieci, nad drukiem? A może jest po prostu książką w nowej postaci, księgą wirtualną — elektroniczną, zmienną i ulotną, jak cała nasza techniczna cywilizacja? Na pewno nie jest trwały, ale może lepiej rejestruje zbiorową pamięć? Nie na wszystkie te pytania można znaleźć pewne odpowiedzi.

Uderzającą cechą książki elektronicznej, bo o niej to głównie w tym tekście mowa, jest brak jej zakotwiczenia w jakimś materiale. Ściśle rzecz biorąc, tekst zapisany elektronicznie też jest materialny, bo przełożony na impulsy elektromagnetyczne i bez komputera niemożliwy do odczytania, ale jego ulotność, łatwość kopiowania i przesyłania żadnej wcześniejszej analogii nie ma. Książka elektroniczna to oczywiście pewien eufemizm, który ma zatrzeć skutki zderzenia książki tradycyjnej z Internetem. Zwolennicy tej nowej formy książki, z szefem Microsoftu Billem Gatesem na czele, zapowiadają rychłą śmierć drukarskiej prasy, co jest chwytem marketingowym, ale wynika też z jej lekceważenia. Utopii, jaką niewątpliwie jest koncepcja społeczeństwa informacyjnego, dodano teraz internetowych skrzydeł i kazano latać za

¹ W. Hugo: *Katedra Marii Panny w Paryżu*. T. 1. Warszawa 1954 s. 225-242: *To zabije tamto*.

dnia. Skutki nie dały na siebie długo czekać — wydawcy pozwolili sobie w końcu wmówić, że ekran może zastąpić książkę. Otóż, jeśli krótka historia komputeryzacji ma na ten temat cokolwiek do powiedzenia, to tylko tyle, że bardzo trudno jest namówić czytelników do tej formy lektury. Hipertekstowa rewolucja nie zmienia tej oceny, bowiem witryny Internetu raczej ogląda się niż czyta. Oczywiście zawsze można elektroniczny tekst wydrukować i w tej formie przeczytać, ale zwolennikom książki elektronicznej nie o to przecież chodzi.

Jak na krótką historię informatyki, elektroniczny tekst ma sporą tradycję. O zastąpieniu papieru ekranem zaczęto mówić w końcu lat 70., lansując koncepcję biura bez papieru². Pomysł ten zaowocował głównie udoskonaleniem komputerowych drukarek oraz rozwojem skanerów. Morał z tego taki, że druk jest najlepszym sposobem prezentacji tekstu, jaki wynaleziono i próby zastąpienia go ekranem monitora są poszukiwaniem namiastki, a nie lepszego rozwiązania. W związku z tym, koncepcję książki elektronicznej wykorzystującej urządzenia lub programy komputerowe blokujące możliwość druku wyświetlanych na ekranie tekstów należy uznać za absurdalną i z góry skazaną na niepowodzenie³. Celem jest przełamanie niechęci wydawców do sprzedaży elektronicznych wersji swoich książek, a nie wygoda czytelników. Wydawcy długo zresztą nie chcieli o nich słyszeć, obawiając się utraty kontroli nad cyfrowymi wydaniem. Oczywiście, komputery są powszechnie wykorzystywane do edycji i składu, a także dystrybucji książki drukowanej, ale publikacje w postaci cyfrowej tworzą nową sytuację. Trzeba pamiętać, że prawo autorskie pochodzi z czasów, kiedy kopiowanie tekstów nie było tak łatwe jak teraz; w gruncie rzeczy płacimy wydawcy nie za tekst, który możemy sobie skopiować sami, ale za łatwość jego pozyskania i funkcjonalność wydania.

Książka elektroniczna jako alternatywna forma prezentacji tekstu może mieć zły wpływ na książkę tradycyjną, zwłaszcza jeśli nie odniesie sukcesu (o co bardzo łatwo). Będzie wtedy realnym dowodem na to, że książki są anachroniczne, i że potrzebne są nam zupełnie nowe formy zapisu myśli, sądów i opinii. Tymczasem mamy do czynienia z fenomenem o zdumiewającej żywotności. Na starych średniowiecznych malowidłach, których zrozumienie wymaga długiego studiowania podręczników ikonografii, tylko jedna rzecz nie wymaga żadnego tłumaczenia, a jest nią — jak łatwo się domyślić — przedstawienie Biblii. Bowiem oprawny kodeks, który łączy formę książki drukowanej z manuskryptem, zajął miejsce zwoju jeszcze u schyłku starożytności i z niewielkimi tylko modyfikacjami przetrwał do dziś.

² Na tej koncepcji Frederick Wilfrid Lancaster oparł swoje przewidywania dotyczące zmięczenia książki drukowanej i bibliotek. Zob.: F. W. Lancaster: *Libraries and librarians in an age of electronics*. Arlington 1982.

³ Oprogramowanie Microsoftu do obsługi książki elektronicznej (Microsoft Book Reader) blokuje możliwość wydruku wyświetlanego na ekranie tekstu.

Do wyobraźni współczesnej przemawiają zmiany gwałtowane i radykalne. Tymczasem ponad pięć wieków książki drukowanej trudno nazwać inaczej niż powolną ewolucją. Dość powiedzieć, że budowa jej instytucji trwała długo i zakończyła się dopiero w końcu XVIII w. Ta powolność społecznego osvajania wynalazku druku każe powątpiewać w szybką budowę nowych instytucji społeczeństwa informacyjnego. Erozja uprzywilejowanej pozycji książki w kulturze — najpierw za sprawą telewizji, a później Internetu — nie spowodowała zmian instytucjonalnych. Muzea, archiwa i biblioteki nie tylko biorą żywy udział we wszystkich współczesnych przemianach, ale często nadają im ton. Kiedy na pomysł robienia internetowego handlu wpadł Jeff Bezos, założyciel najbardziej znanej internetowej księgarni, zwanej Amazonem, szukał towarów, które miały elektroniczny opis. Jego wybór padł na książki, które zostały cyfrowo opisane w wyniku komputeryzacji bibliotek. Tak więc książka drukowana stała się pierwszym towarem handlu elektronicznego.

Zderzenie książki drukowanej z Internetem dało wynik niespodziewany, który jest jeszcze jednym świadectwem jej żywotności. Jeszcze do niedawna wydawało się, że cyfrowy hipertekst zastąpi w niedalekiej przyszłości książkę tradycyjną, a tymczasem książka elektroniczna stara się możliwie wiernie naśladować książkę drukowaną. Co ciekawe, pojawiła się w czasie pierwszego kryzysu Internetu, który po gwałtownej ekspansji schyłku lat 90. w końcu osiągnął barierę szybkiego wzrostu.

Mediów elektronicznych nie można wrzucać do jednego worka. O ile telewizja rzeczywiście niszczy kulturę książki, o tyle z Internetem rzecz jest bardziej skomplikowana. Amorficzny i wyposażony w zdolności naśladowcze, ma ambicję stworzenia repliki realnego świata. Książka i literatura bogato są w nim reprezentowane: ma własne elektroniczne księgarnie, wydawnictwa, wirtualne kolekcje i witryny poświęcone pisarzom. Organizacje Internetu zajmują się przede wszystkim tworzeniem warunków do sprawnego funkcjonowania sieci, resztę tworzy żywioł słabo poddany kontroli. Nic więc dziwnego, że mediokracja zaczyna z Internetem walczyć, odnosząc pierwsze zwycięstwa: najpierw pod sąd poszedł serwis muzyczny zwany Napsterem. Umożliwił on beztruską wymianę nagrań pomiędzy internautami z pełnym lekceważeniem praw autorskich wielkich koncernów od lat zresztą pasożytujących na upodobaniach młodzieży.

Internet jest wspólnotowy, przedkapitalistyczny i ogarnięty pasją zdobywania informacji za darmo. Przez wiele lat był siecią uniwersytecką i przejął wiele akademickich zwyczajów. Przykładem niech będzie prawo autorskie. Uniwersytety nigdy nie dały sobie narzucić kapitalistycznego prawa własności intelektualnej i do dzisiaj wszystkie biblioteki uniwersyteckie są z nim na bakier. Wiedza na uniwersytecie nadal

jest własnością całej wspólnoty, a cytowanie źródeł pozostało symbolem akademickiego stylu. Wszystkie te wartości przeniesione zostały do Internetu i stały się podstawą charakterystycznej dla Internetu kultury wolnego dostępu do informacji i oprogramowania — jednym ze źródeł jego wielkiego sukcesu. Radykalna zmiana tego stanu rzeczy jest już niemożliwa, a to dlatego, że kulturę wolnego dostępu wspierają popularne serwisy, które bez komercjalizacji Internetu doskonale mogą się obyć: poczta elektroniczna, listy dyskusyjne, wiadomości Usenetu i pogawędki. Gdyby Internet pozbawić darmowych serwisów (portale, wyszukiwarki), to straciłby wiele na swojej atrakcyjności. Realna rzeczywistość zaczyna więc brać górę nad rzeczywistością wirtualną i Sieć wpadła we własne sidła: nie może pobierać opłat za korzystanie ze swoich najpopularniejszych serwisów, bowiem grozi to zahamowaniem jej wzrostu, który z kolei ma decydujący wpływ na giełdową wartość internetowych firm.

Dobrym przykładem wykorzystywania otwartości i uniwersalności Internetu są jego metaserwisy. Aby udzielić odpowiedzi na pytania, korzystają one z wyszukiwarek, katalogów tematycznych, innych metaserwisów, sieciowych encyklopedii oraz słowników. Dzięki wszechstronnej odpowiedzi na pytania ułatwiają prowadzenie dalszych poszukiwań. Bez otwartości oraz uniwersalności Internetu/Webu, funkcjonowanie takich serwisów nie byłoby możliwe⁴. Wielki, codzienny konkurs popularności stron ma stały wpływ na wynik poszukiwań.

To, co nazywamy kulturą książki — czyli kanon autoryzowanych tekstów, uznanie praw autora do dzieła, eklektyczna publiczność czytająca — ma charakter społeczny i powstawało stopniowo. Wynalazek prasy drukarskiej miał na nią wpływ poważny, dając możliwość ekspansji, ale jej nie zdeterminował. Dość powiedzieć, że prasa drukarska prawdopodobnie nigdy by nie powstała, gdyby — na blisko tysiąc lat przed jej pojawieniem się — książka nie przybrała postaci kodeksu. Nie ma też żadnego dowodu, że prawo własności autora do zapisanych w książce idei powstało w następstwie wynalazku ruchomych czcionek.

Współczesna kultura książki przyjmuje oświeceniową koncepcję obywatela, a więc jednostki świadomej własnych potrzeb, pewnej swojej autonomii i prawa do publicznej debaty. Stanowi też podstawę liberalnej demokracji, która prasę uznała za swoje podstawowe medium. Do dzisiaj druk ustaw rozpoczyna ich bieg, a najważniejszą książką każdej republiki jest konstytucja. Można wątpić, czy ulotność elektronicznego tekstu i łatwość jego modyfikacji dobrze wróży trwałości demokratycznych instytucji, gdyby to tylko na nim w przyszłości

⁴ Metafory Internetu jako uniwersalnej otwartej przestrzeni informacji stale używa autor koncepcji WWW — Tim Berners-Lee. Jego poglądy w dość obszernym wyborze prezentuje witryna W3 Consortium (www.w3.org).

zechciały się oprzeć. Zderzenie Internetu z książką drukowaną ma wpływ na postać książki elektronicznej i sposoby jej dystrybucji. Tym razem rzecz jest lepiej przemyślana niż o dekadę wcześniejsza ofensywa wydawnictw multimedialnych na dyskach kompaktowych. Multimedia potrzebowały 10 lat na znalezienie swej niszy rynkowej, częściowo zajmując miejsce dawniej zarezerwowane dla książki drukowanej (wielotomowe encyklopedie i słowniki).

Jaki więc będzie wynik zderzenia książki drukowanej z Internetem i przyszłość książki elektronicznej? Czy będzie podobny do losów jej rywalizacji z wydawnictwami multimedialnymi na dyskach kompaktowych? Zapewne. Ale książka współczesna rzeczywiście ma problemy, tylko że wynikają one z innych przyczyn. Najważniejszym ich powodem jest obecny stan gospodarki rynkowej, która — po triumfalnym otrąbieniu zwycięstwa nad socjalizmem — powróciła do radykalnego leseferyzmu. Kultura książki ma zaś charakter wspólnotowy. Jest podstawowym medium kultury symbolicznej, zwanej też kulturą wysoką. Przez długi czas znajdowała się pod kuratelą państwa, zapewniając mu legitymizację. Jej przetrwanie zależy od mecenatu. Książka komercyjna daje sobie na rynku radę, ale za cenę redukcji społecznego znaczenia. Jako jeden z wielu artykułów służących do zabicia czasu lub rozrywki (a więc pierwszej potrzeby) traci atrybut trwałości i zaczyna się coraz bardziej upodobniać do innych komercyjnych mediów. Rynek rozrywki zaś, wciąż głodny nowych narracji, stare szybko wyrzuca na śmietnik. W tym otoczeniu książka przestaje służyć jako nośnik zbiorowej pamięci.

Jakie zatem medium zastąpi książkę komercyjną? Czy będzie to Internet i książka elektroniczna? Mało prawdopodobne. Można mieć pewność, że popularna powieść, prasa dla kobiet i katalogi wielkich sieci handlowych będą drukowane nawet wtedy, gdy wszystkie inne publikacje będą już dostępne tylko elektronicznie. Jako pierwsze drogę tę wybrały czasopisma naukowe, których nakład jest minimalny, a koszt produkcji wysoki. Przewiduje się, że następne w kolejności będą książki naukowe i podręczniki akademickie. Ale wszystkie te prognozy opierają się na założeniu, że nowe media zastępują stare. Jeżeli przeprowadzimy periodyzację dziejów książki nie według różnych jej nośników, ale sposobów kopiowania tekstu, to będziemy mieli tylko jeden wielki przełom — wynalazek prasy drukarskiej. Są bowiem pewne podobieństwa pomiędzy różnymi odmianami maszynowego kopiowania tekstów, wszystko jedno, mechanicznymi czy elektronicznymi. Komputerowa rewolucja jest więc do pewnego stopnia przedłużeniem wynalazku Gutenberga i nie wypada się dziwić, że Internet funkcjonuje jak gigantyczna elektroniczna kopiarka, która pomysł masowego kopiowania tekstów szybko doprowadziła do absurdu. Jak słusznie zauważył Stanisław Lem, przeciętny czytelnik europejskiej

prasy z końca XIX w. był znacznie lepiej poinformowany niż miłośnik Internetu dzisiaj. Kilka miliardów hipertekstowych dokumentów, z których indeksowany jest ledwie co piąty, tworzy bogactwo, z którym nie wiadomo co zrobić. Stanisław Lem nazywa go śmietnikiem i nie można mu odmówić racji.

Jeżeli elektroniczne wersje dzieł literackich nie znajdą chętnych, a będą je miały książki naukowe i techniczne, to literaturze pięknej grozi dalsza marginalizacja. Jednak jest pewna różnica pomiędzy rodzajami twórczości: czytanie poezji czy dramatu z ekranu mniej męczy wzrok niż czytanie prozy. Komputerowe druki są teraz wysokiej jakości i nie ustępują rozdzielczością offsetowi. Nie ma powodu, dla którego użytkownik komputera miałby z góry rezygnować z druku elektronicznych książek. Cyfrowe wydruki są tańsze od odbitek kserograficznych i mają lepszą od nich jakość. A technika druku na żądanie opanowała automatyczną oprawę kopiowanych książek, która jakością nie ustępuje oprawie książek produkowanych tradycyjnie.

Książka jest podstawą kultury symbolicznej. Hipertekst, czyli najbardziej znany system elektronicznej prezentacji tekstu, nie tylko próbuje ją zastąpić, ale jeszcze chce poddać kulturę symboliczną całkowitej reorganizacji. Tradycyjne formy pamięci zbiorowej mają zostać odrzucone, ponieważ nie są zgodne ze współczesną koncepcją informacji. Zwolennicy elektronicznego hipertekstu chcą radykalnie zerwać z przeszłością, widząc w książce jedynie prymitywną formę jej zapisu. Najważniejsza jest łatwość dostępu do informacji, a książka nie jest dobrą maszyną do wyszukiwania. Mają ją zastąpić pełnotekstowe bazy danych o swobodnej budowie, łatwe do reorganizacji i modyfikacji. Ofiarą tych pomysłów pada przede wszystkim integralność tekstu, który zostaje sztucznie podzielony na kawałki. Autor traci kontrolę nad sposobem, w jaki przekazuje treść. Opisując ten proces, Roland Barthes nazwał go śmiercią autora⁵. Nawet jednak tak kolektywna sztuka jak film ma organizatora całości — reżysera, który — podobnie jak architekt — decyduje o ostatecznym kształcie dzieła.

Ale co innego teoria, a co innego praktyka. System WWW, ta esencja Internetu, przechodzi znamiennej ewolucję — ulega hierarchizacji. Bez portali, wyszukiwarek i indeksów tematycznych trudno go sobie dzisiaj wyobrazić. Internet zaczyna się zachowywać jak wielka uniwersalna baza danych. Algorytmy wyszukiwania szperaczek oraz arbitralne decyzje klasyfikatorów narzucają dokumentom własne hierarchie. Olbrzymia nadprodukcja stron WWW zniszczyła swobodne ich przeglądanie jako metodę wyszukiwania. Dokumenty hipertekstowe, teoretycznie oparte o wolną grę skojarzeń, podporządkowane zostały wirtualnym kolekcjom. Ich symbolem są indeksy tematyczne, które pełnią funkcję wielkiego filtra informacji. Chociaż obejmują one jedynie jedną

⁵ R. Barthes: S/Z. Warszawa 1999.

tysięczną zasobu internetowych dokumentów, to należą do najpopularniejszych witryn. Internauci zachowują się bardziej konserwatywnie niż wcześniej przypuszczano. Poszukują informacji w formie dokumentów i nie życzą sobie ich nadmiaru. Innymi słowy, preferują sekwencyjny, a nie asocjacyjny sposób zbierania informacji. Chcą mieć do czynienia z książką, a nie z bazą danych.

Siła hipertekstu wynika z umiejętności łączenia obrazu, animacji i dźwięku z tekstem. Ale nawet jeśli to połączenie jest harmonijne, to tekst traci swoją autonomię i pozbawiony multimedialnej oprawy często jest niezrozumiały. Hipertekst zaciera granicę pomiędzy dokumentami. Kodeks zamienia się w zwój; teksty wrzucone zostały do monstrualnie wielkiego kokonu, który rozwijać można z dowolnej strony. Ale hipertekst wpadł w pułapkę nieustannego eksperymentowania. Poszedł drogą programów komputerowych, których nowe wersje wciąż zastępują stare. Edytorzy stron WWW znajdują się w sytuacji malarza, któremu codziennie dają inny pędzel. Szybki rozwój komputerowych narzędzi oraz niepewność co do kierunków ich rozwoju sprawia, że hipertekstowych pisarzy czeka eksperymentowanie bez końca. Nic więc dziwnego, że książka drukowana pozostaje dla hipertekstu jedynym stałym punktem odniesienia. Poza tym miesza on różne medialne tradycje. Jego kultura audiowizualna oparta jest na telewizji, filmie i fotografii, ale swoimi multimedialnymi obiektami stara się manipulować tak jak tekstem. Tymczasem współczesne ikony kultury masowej tworzą język słabo poddający się kontroli pisma. Dodatkowe komplikacje powodują rosnące możliwości prezentacji słowa mówionego. Tekst może być teraz prezentowany w postaci pisma lub mowy. Książka elektroniczna właśnie w taki krajobraz próbuje się wpisać. W tym środowisku, w którym normą jest agresywna wizualność, naśladownictwo książki tradycyjnej nie może się powieść. Elektroniczna medioteka przyzwyczała swoich użytkowników do koloru, animacji, obrazu i dźwięku. Zwarte kolumny tekstu są jej obce.

Wizualizacja tekstu, która często prowadzi do zepchnięcia go na margines, nie jest charakterystyczna tylko dla hipertekstu, z powodzeniem stosuje ją kolorowa prasa (tabloidy). Fotografie dominują tam nad tekstem, tworząc książkę obrazkową. Kultura popularna zawsze jednak była obrazkowa, a druk z powodzeniem od dawna ją obsługuje. Współczesna kultura wizualna tym się jednak różni od kultury dawnej, że jej ikony są słabo uporządkowane. Nietrwałe i podatne na zużycie, wciąż są zastępowane. Współczesnym mediom towarzyszy atmosfera tymczasowości. Zaczynają jej ulegać również książki, które przestają się opierać niszczącemu działaniu czasu. Amorficzność kultury współczesnej powoduje erozję książki jako sposobu zapisu pamięci. Tworzenie kultury symbolicznej jest coraz trudniejsze, bowiem rośnie sensualizm kultury współczesnej. Stąd popularność scen przemocy i sek-

su, na których oparta jest "dosłowność" kultury komercyjnej. Wierzy ona w istnienie naturalnego języka komunikacji.

Redukcja roli pisma ma wpływ na książkę drukowaną, którą to nazwą zwykle się obejmować bardzo szerokie spektrum, od dzieł literackich i naukowych, przez prasę, aż po katalogi aukcyjne. Zaczyna ona tracić wsparcie szkoły, która nad dostęp do książki zaczyna przedkładać dostęp do Internetu. Kulturę druku ma więc zastąpić kultura Internetu; związany z drukiem partykularizm kultur narodowych ma ustąpić miejsca globalizmowi, którego uniwersalna kultura wykorzystuje przede wszystkim media elektroniczne.

Jednym z wielkich mitów rozwoju techniki jest wiara, że wyrównuje społeczne różnice. Internet dodał temu mitowi nowych nadziei, bowiem rzeczywiście zdemokratyzował dostęp do informacji. Powiada się, że przyszłość elektronicznej technologii leży w personalizacji i indywidualizacji serwisów informacyjnych. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to będzie się kurczyć przestrzeń publicznego dyskursu tak charakterystyczna dla cywilizacji druku. Współczesne pojęcie informacji — warto to przypomnieć — kształtowało się pod wielkim wpływem prasy. Informacja wymaga autoryzacji i legitymizacji, Internet zastępuje je oceną preferencji swoich użytkowników. O ich preferencjach świadczą linki do zasobów sieciowych zamieszczone na stronach WWW. Coraz częściej z informacji tych korzystają wyszukiwarki. Na szczycie hierarchii lokują te dokumenty, do których prowadzi najwięcej odsyłaczy, czyli zakładają, że są one uznawane przez społeczność Internetu za najważniejsze.

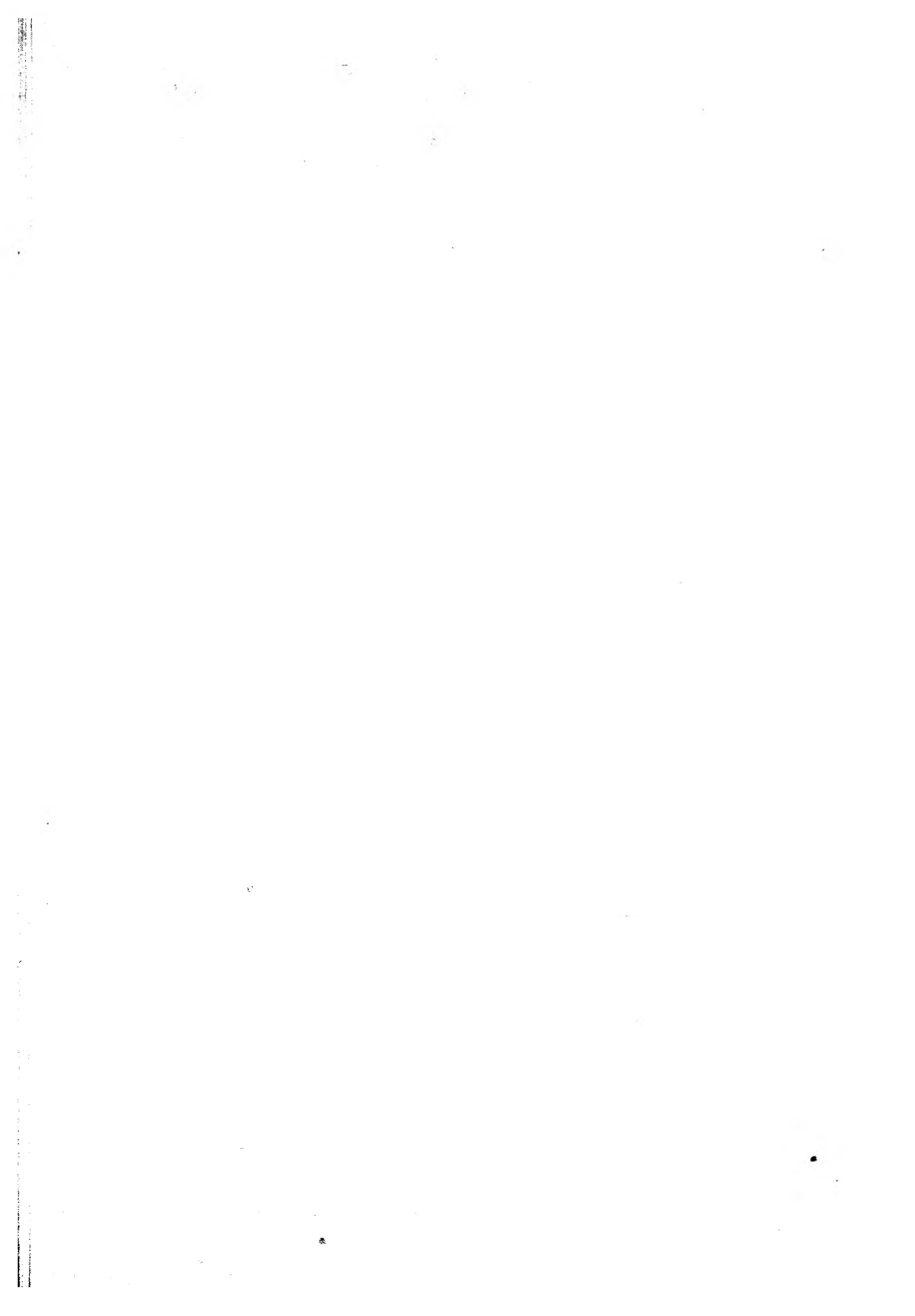
W jaki sposób życie społeczeństw tak skomplikowanych jak współczesne miałyby się obyć bez pisma i jego naturalnego przedłużenia, czyli książki — nie wiadomo. Erozja kultury książki ma więc swoje granice i nie można z faktu jej występowania wyprowadzać zbyt daleko idących wniosków. Jeżeli podstawową funkcją książki jest zachowanie pamięci, powinna pozostać przy swojej dotychczasowej formie. Książka jest bowiem czymś więcej niż tylko zapisem tekstu. Tekst pozbawiony jej ochrony — w formie sprawdzonej przez wieki — staje do zawodów z ulotnym wirtualnym środowiskiem, które z góry podważa jego autonomię i trwałość.

ZDZISŁAW DOBROWOLSKI

NEW FORMS OF BOOK: CHANCES AND PERILS

No one knows if contemporary societies with their technological and social intricacy could survive without written word and books. The process of erosion of the printed book culture has therefore its limitations and one cannot jump to

the premature conclusions from the observations of its current state. Once we agree that the basic function of a book is preservation of memories then we have to predict that the book will be preserved in its current form of a material object and not only an arbitrary material form of the information. The text devoid of the book form sanctioned by centuries of the history and guarding its integrity could only compete with some virtual, volatile environment negating its autonomy and persistence.



ALEKSANDRA ERLANDSSON

ROLA KSIĄŻKI I NOWOCZESNYCH ŚRODKÓW PRZEKAZU
INFORMACJI WE WSPÓŁCZESNEJ SZWECJI
(Z UWZGLĘDNIENIEM POTRZEB MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH)

Rola kulturowa, edukacyjna i społeczno-informacyjna książki i środków komunikowania dla mniejszości narodowych.

WPROWADZENIE

Zapotrzebowanie przemysłu szwedzkiego na siłę roboczą po II wojnie światowej spowodowało masową imigrację z Finlandii, Włoch i Jugosławii. Największy dopływ siły roboczej miał miejsce w latach 60. i dotyczył głównie pracowników przemysłu ciężkiego.

Część imigrantów to uchodźcy polityczni i azylanci ze względów humanitarnych. Według statystyk z 1998 r. w Szwecji mieszkają obecnie 971 383 osoby urodzone poza jej granicami, co stanowi ok. 1/6 ludności kraju. Mniejszości narodowe pochodzą z ponad 150 krajów, z czego 282 849 pochodzi z krajów nordyckich, 320 810 z pozostałych europejskich, 231 396 z Azji, 52 205 z Afryki, 49 404 z Ameryki Południowej i 23 907 z Ameryki Północnej. Największe grupy mniejszościowe to Finowie (198 912), Jugosłowianie (70 891), Irańczycy (50 264), Polacy (39 727), Niemcy (36 685) i Turcy (30 977). Mówiąc o mniejszościach narodowych w Szwecji, nie można pominąć mieszkańców północnej Szwecji, czyli ok. 17 000 Lapończyków.

Dynamiczne zmiany w nauce, technice i przemyśle, które w Szwecji porównuje się często do rewolucji przemysłowej końca XIX w., mają wyraźny wpływ na rozwój społeczeństwa. Zapotrzebowanie na wykształconą siłę roboczą w takich dziedzinach jak informatyka i medycyna zmienia charakter imigracji. Automatyzacja produkcji i zaawansowana technologia sprawiają, iż dotychczas proste czynności wymagają specjalnej wiedzy i umiejętności. Z tego względu duży nacisk kładzie się w Szwecji na ustawiczne kształcenie zarówno na poziomie szkoły podstawowej, średniej, jak i wyższej. Jeśli chodzi o obcokrajowców, to bardzo często krytykuje się politykę edukacyjną. W wielu

przypadkach nie bierze się pod uwagę wykształcenia i doświadczeń zawodowych wyniesionych z kraju rodzinnego. Wiele osób zmuszonych jest do uzupełniania wykształcenia odpowiadającego szwedzkiej szkole średniej pomimo wyższego wykształcenia uzyskanego w kraju rodzinnym. Najczęściej dzieje się to w przypadku uchodźców i osób, które wyemigrowały do Szwecji ze względów rodzinnych. Kontrolowana imigracja siły roboczej nie stwarza takich kłopotów. Przykładem na to może być przeprowadzane w ostatnim czasie werbowanie polskich lekarzy i pielęgniarek do pracy w Szwecji. Jedynym wymaganiem na otrzymanie pracy jest zakończenie egzaminem specjalnie organizowanego w Polsce kursu języka szwedzkiego, który trwa ok. 6 miesięcy. Porównać to można z kilkuletnim uzupełnianiem wykształcenia w Szwecji dla tych, którzy znaleźli się tu jako uchodźcy.

Wraz z rozwojem i przemianą społeczeństwa zmienia się również współczesny rynek książki w Szwecji. Radykalne zmiany, jakie miały miejsce w okresie ostatnich 25 lat, charakteryzują się dominacją dużych koncernów wydawniczych i pewną liczbą mniejszych, często wyspecjalizowanych wydawnictw. Podobną sytuację obserwuje się również w branży księgarskiej. Wraz z techniką komputerową otworzyły się nowe możliwości. Elektroniczna książka pojawiła się wśród dotychczasowych mediów, a multimedia zaczęły odgrywać coraz znaczącą rolę, szczególnie w przypadku podręczników i produktów dla dzieci.

Metoda print-on-demand, która dzisiaj używana jest głównie przez wydawnictwa uniwersyteckie i szkoły wyższe, daje możliwość produkcji książek, które są zapisane na dyskietkach, CD, w pamięci komputerowej czy w Internecie. W najbliższym czasie dzięki temu wszystkie księgarnie internetowe będą mogły oferować swoim klientom książki, których nakład został wyczerpany w wydawnictwie. Możliwość korzystania z Internetu stworzyła zupełnie inny dostęp do książki i informacji. Nowa technika i Internet zwiększyły teoretycznie dostęp do książki, lecz spotkanie książki z czytelnikiem nie może odbywać się jedynie na płaszczyźnie wirtualnej. Fizyczny charakter tego spotkania w księgarni lub bibliotece musi być zachowany.

Mogło by się zdawać, że wraz z rozwojem nauki i techniki oraz wzrostem różnorodności kulturalnej społeczeństwa książka i czytelnictwo powinny rozwijać się w równie szybkim tempie. Widać tu jednak olbrzymi kontrast. Mimo nacisku, jaki kładzie się na umiejętność czytania i pisanie, ustawiczne kształcenie oraz dostęp do wiedzy, zamyka się biblioteki publiczne i szkolne, ogranicza czas ich otwarcia, a także redukuje budżety. Dostęp do bibliotek w dniu dzisiejszym jest trudniejszy niż 10 lat temu. Na przełomie lat 90. zniknęła 1/5 bibliotek, a liczba wypożyczeń znacznie się obniżyła (połowa tej liczby to wypożyczenia dzieci i młodzieży). Za przykład może tu posłużyć statystyka

wypożyczeń książek autorstwa Astrid Lindgren, która straciła ponad pół miliona czytelników. Książka żyje obecnie w dużej konkurencji z innymi mediami. Coraz mniej czasu poświęca się na czytanie. Telewizja, wideo, Internet i gry komputerowe zabierają największą część czasu wolnego. Niepokojący jest fakt, iż spada czytelnictwo dzieci i młodzieży.

Ta katastrofalna sytuacja stała się bodźcem dla podjęcia prac zmierzających do propagowania książki i rozwijania czytelnictwa w formie różnego rodzaju programów (Läs 2000, Läs för mig pappa, Läs och lev, Läsrörelsen och Vi slåss för språket). Wielu ministrów mówi coraz częściej o znaczeniu książki i czytania dla jednostki oraz dla rozwoju całego społeczeństwa. Zainteresowanie książką i czytelnictwem na wysokim szczeblu widać wyraźnie w ostatniej (wiosna 2001) propozycji budżetu państwa, która duży nacisk kładzie na rolę biblioteki, zarówno publicznej, jak i szkolnej. Ze strony państwa wspiera się nie tylko wspomniane wcześniej programy realizowane w bibliotekach. Ze względu na tworzenie się dużych koncernów, zarówno wydawniczych, jak i księgarskich, bardzo ważnym czynnikiem jest wspieranie przez państwo produkcji wydawniczej, co daje możliwość wydawania literatury dobrej jakości przez mniejsze wydawnictwa i dystrybucji jej przez mniejsze, wyspecjalizowane księgarnie. Książka, czasopismo kulturalne i Internet stały się ważnymi środkami polityki kulturalnej państwa.

„Czytanie książek to najpożyteczniejsza forma przejawu kultury. Inne, nowsze media, jak film czy telewizja, mogą być dobre, lecz muszą czerpać swoje treści z książek. O tym nie powinno się zapominać i dlatego należy popierać książkę i wszystko co jest z nią związane”. Tymi słowami wypowiedzianymi 14.01.1963 r. z okazji 100-lecia Biblioteki Miejskiej w Karlshamn wyraził Harry Martinson swój hołd książce. Jego słowa nabrały szczególnego znaczenia, gdy parlament szwedzki w 1996 r. zatwierdził nowe cele kulturalno-polityczne, które mówiły o tym, iż należy:

- 1) bronić wolności słowa oraz stwarzać wszystkim realne warunki do wykorzystywania jej,
- 2) prowadzić działania umożliwiające wszystkim podejmowanie własnej twórczości oraz udział w życiu kulturalnym i przeżyciach kulturalnych,
- 3) popierać kulturalną różnorodność, artystyczną odnowę i jakość, a przez to przeciwdziałać negatywnym działaniom komercjalizacji,
- 4) stworzyć kulturze warunki, by dynamicznie się rozwijała i była niezależną siłą w społeczeństwie,
- 5) zachowywać spuściznę kulturalną i korzystać z niej,
- 6) popierać dążenia kulturalne,
- 7) popierać wymianę międzynarodową i spotkania różnych kultur w obrębie kraju.

Książka, czasopisma kulturalne i Internet mają zatem do spełnienia bardzo ważną rolę w realizacji wymienionych wyżej celów kulturalno-politycznych. Nie mniejsza jest ich rola, jeśli chodzi o cele związane z problemami demokratyzacji. Szczególnie czasopisma kulturalne mają ogromne znaczenie w ogólnej debacie o sprawach kulturalnych, społecznych i politycznych, a co za tym idzie — w procesie demokratyzacji państwa. Pomoc rządu w wydawaniu książek ma za zadanie popieranie różnorodności kulturalnej i przeciwdziałanie komercjalizacji. Biblioteki i szkoły mają natomiast za zadanie dbanie o przestrzeganie wolności słowa i stworzenie realnych warunków do jej wykorzystywania oraz realizacji dążeń kulturalnych. Z punktu widzenia demokracji książka, czasopismo i Internet są idealnymi środkami umożliwiającymi wszystkim członkom społeczeństwa udział w życiu kulturalnym i w jego tworzeniu. Jaka jest zatem rola książki i nowoczesnych środków przekazu informacji dla mniejszości narodowych i w jaki sposób państwo wspiera działania związane z integracją społeczeństwa oraz tak ważnym spotkaniem różnych kultur?

ROLA KULTUROWA

„A tam w witrynie księgarskiej wisi
cieniutko oprawiona mała książeczka;
jest to wydarte serce wiszące na haczyku”

August Strindberg

Przybycie do obcego kraju i przynależność do mniejszości narodowej wiąże się często z przeżyciem szoku kulturowego. Każdy kraj ma swoją kulturę uwarunkowaną różnymi wartościami kulturalnymi i historycznymi. Mniejszości narodowe pochodzące z Europy mają podobne podstawy kulturalne, inaczej natomiast przedstawia się sytuacja obcokrajowców pochodzących z Azji, Afryki czy Ameryki, gdzie różnice w tym zakresie są bardzo duże. W takich krajach jak Szwecja, która ma duży procent mniejszości narodowych pochodzących z wielu różnych krajów, bardzo często dochodzi do zderzeń kulturowych. Szczególnie widoczne jest to na przykładzie życia rodzinnego, wychowania dzieci i religii. W tak zróżnicowanym pod względem kulturowym kraju szczególne znaczenie ma książka i czasopismo oraz dostęp do nich. Dzięki słowu drukowanemu zachowuje się kulturę grup narodowościowych, przybliżając ją tak Szwedom, jak i poszczególnym mniejszościom. Szeroko zakrojone akcje szerzące wiedzę o różnych kulturach mają zapobiegać segregacji i jednoczyć społeczeństwo. Niestety, trzeba jeszcze wielu starań, aby osiągnąć ten cel.

Jednym z przedsięwzięć podjętych ostatnio w celu przybliżenia różnych religii jest państwowa wystawa „Bóg ma 99 imion”, która obecnie mieści się w Komendanthuset w Malmö. Wydana została też książka pod tym samym tytułem, a Utbildningsradio (telewizja edukacyjna) wyprodukowało wcześniej serię programów telewizyjnych pod tymże tytułem. Jest to ciekawy przykład wykorzystania różnych środków (wystaw, książki, telewizji i Internetu) w celu dotarcia do masowego odbiorcy.

Dzięki takim poczynaniom władz, jak dotacje dla wydawnictw i księgarń mniejszości narodowych, państwo stara się dbać o zachowanie różnorodności kulturowej i wspierać edycje wartościowej literatury obcej w języku oryginału, jak i literatury szwedzkiej w przekładach. W 1997 r. przyznano 2 mln koron dotacji na publikacje w językach mniejszości. Przede wszystkim dofinansowano wydawnictwa publikujące literaturę w językach mniejszości przybyłych do Szwecji w latach 70. Grupy obcokrajowców z późniejszych lat są słabiej reprezentowane, ponieważ Państwowa Rada Kultury (Statens kulturråd) wymaga co najmniej 2-letniej udokumentowanej działalności instytucji wydawniczej starającej się o dotację. Od 1997 r. zmieniono zasady przyznawania dotacji, które do tej pory przydzielano na publikację konkretnych wydawnictw. W związku z trudnością oceny poszczególnych propozycji postanowiono przyznawać pomoc wybranym instytucjom wydawniczym, co daje możliwość pomocy tym związanym z realizacją konkretnego programu. Bardzo często mówi się tu o przyszłym znaczeniu Internetu i metody print-on-demand ze względu na szybkość i powszechny dostęp. Szczególnie ciekawym pomysłem wydaje się propozycja wprowadzenia norweskiego modelu dotacji na próbne tłumaczenia na język szwedzki literatury mniejszości. Miałoby to duże znaczenie dla traktowania tej literatury na równi ze szwedzką. Wielu pisarzy piszących w języku ojczystym wyraziło zainteresowanie i chęć wydawania swych prac również w języku szwedzkim, co uczyni ich teksty dostępne dla dużo większej grupy odbiorców. Coraz więcej ich zaczęło już wydawać w języku szwedzkim, a przykładem wspólnych antologii mogą być opublikowane przez szwedzkie wydawnictwo En bok för alla: *Världen i Sverige, Kvinnor runt Östersjön, Ausändare Norden*.

ROLA EDUKACYJNA

„Pilne czytanie uczyni cię mądrym
czytaj więc każda książkę”.

Falstaff, fakir

Szczególne role książki oraz innych mediów w procesie edukacyjnym odnieść można do 3 zakresów nauczania: nauki języka ojczys-

tego, nauki języka szwedzkiego, ustawicznego kształcenia. Nauczanie języka ojczystego oferowane dzieciom należącym do mniejszości narodowych sięga korzeniami lat 60. i 70., kiedy to stał się on jednym z dodatkowych, dobrowolnie wybieranych przedmiotów nauczania. Reforma przeprowadzona w l. 1976-1977 ugruntowała pozycję języka ojczystego w programie szkolnym i obarczyła powiaty odpowiedzialnością za organizowanie jego nauczania. Znaczenie nauki języka ojczystego odgrywa w niektórych przypadkach centralną rolę dla jego przetrwania. Z drugiej zaś strony pomaga ono uczniom w łatwiejszym opanowaniu języka szwedzkiego. Badania wykazują bowiem, iż uczniowie, którzy zmuszeni zostali do zmiany języka, mają poważne kłopoty, jeśli chodzi o ich rozwój i przyswajanie wiedzy, a co za tym idzie — problemy z „wyrażaniem samego siebie” w kontaktach międzyludzkich. Książka jest tu bez wątpienia niezbędnym narzędziem służącym procesowi nauczania. W nauczaniu języka ojczystego korzysta się z szeroko dostępnych książek w języku danej mniejszości. Biblioteks jänst w Lundzie zaopatruje biblioteki szkolne i publiczne w tego typu książki, zarówno jeśli chodzi o literaturę popularnonaukową, jak i piękną. Oczywiście nie sposób tu zaspokoić zapotrzebowania w każdym języku i oferowane pozycje ograniczają się do pewnej wybranej ich liczby. W wielu przypadkach nauczyciele języka ojczystego zaopatrują się w książki, odwiedzając swój kraj rodzinny. Żeby przekonać się, jak ważne miejsce zajmuje książka w procesie nauczania, najlepiej zaprezentujemy jeden spośród celów, jakie zostały postawione przed biblioteką szkolną w Malmö w jej planie pracy. Jego § 2 *Troszczyć się o nasz skarb kulturowy, różnorodność języka i kultur* mówi, że biblioteka szkolna musi:

- przekazywać szwedzką spuściznę kulturalną poprzez oferowanie:
 - literatury dziecięcej znanych pisarzy,
 - książek i nagrań video (np. Astrid Lindgren),
 - muzyki i literatury (np. Evert Taube, C.M. Bellman),
 - poezji (np. Barbro Lindgren, Lennart Hellsing, Karin Boye),
 - książek o sztuce (np. Carl Larsson, Jenny Nyström),
 - kaset i książek z wierszami i piosenkami, baśni i książek dla dzieci,
- organizować spotkania z pisarzami oraz innymi pracownikami kultury,
 - jeśli to możliwe, gromadzić literaturę dla dzieci w języku ojczystym dzieci, ze szczególnym uwzględnieniem baśni i poezji,
 - tworzyć i udostępniać bank własnych prac uczniów w języku ojczystym (opowiadania, wiersze itp.),
 - gromadzić różne media o życiu i tradycjach innych krajów,
 - rozwijać wiedzę uczniów o własnej kulturze (książki, nagrania muzyczne i wideo).

Jeśli chodzi o naukę języka szwedzkiego, kiedy nie jest on językiem ojczystym, bardzo często korzysta się z tekstów literackich. Coraz częściej rezygnuje się z typowych podręczników, a w zamian używa się książek i czasopism pisanych łatwym językiem szwedzkim. Literatura piękna stanowi bowiem podstawę dla nauki języka i staje się często punktem wyjścia ćwiczeń w pisaniu, które dają uczniom szansę przetworzenia tekstu utworu, jego treści i języka. Nauczanie skoncentrowane wokół tekstów literatury pięknej daje możliwość opanowania języka (treningu w mowie, bogacenia słownictwa, tworzenia pojęć, gramatyki i stylistyki), a ich treść wraz z własnymi refleksjami uczniów czynią język żywym i bogatym. Literatura staje się w tym przypadku środkiem w pracy nad rozwojem języka i źródłem wiedzy oraz wpływa na indywidualny rozwój ucznia. Poza tym dostarcza wiedzy o historii, społeczeństwie, religii i kulturze Szwecji. Bardzo pomocne są tu publikacje oferowane przez wydawnictwo LL-förlaget (Wydawnictwo „Łatwe w Czytaniu”) oraz Statens Institut för Handikappsfrågor, które wyspecjalizowały się w książkach pisanych bardzo prostym językiem. Obydwa wydawnictwa przeznaczają swoją produkcję przede wszystkim dla osób niepełnosprawnych i cierpiących na dysleksję, ale z równym powodzeniem książki te używane są w nauczaniu języka szwedzkiego obcokrajowców i szwedzkich uczniów mających trudności z czytaniem i pisaniem. Szczególną popularnością cieszą się adaptacje znanych klasyków i pisarzy współczesnych, takich jak: Selma Lagerlöf, Kemal, Henning Mankell, P. C. Jersild, Kerstin Ekman, Aleksander Dumas czy Arthur Conan Doyle. W ślad za tymi wydawnictwami poszły również wyspecjalizowane wydawnictwa podręczników szkolnych, które włączyły do swojego sortymentu specjalnie opracowaną — z mini-słownikami i pytaniami dotyczącymi tekstu — literaturę piękną. Nierzadko proponują one również kasyety z nagrany tekstem.

Warto w tym miejscu wspomnieć o przeprowadzonym w Rinkeby (przedmieście Sztokholmu), które jest w większości zamieszkałe przez różne grupy etniczne, programie czytelnictwa „Listiga räven” opartym na nowozelandzkiej metodzie „whole language”. Jego celem była pomoc w procesie nauki czytania z wykorzystaniem literatury pięknej.

W ustawicznym kształceniu, wymagającym często najnowszych wiadomości, większego znaczenia nabiera czasopismo i Internet. Wiele projektów i zadań na różnego rodzaju kursach wymaga szybkiego opracowania, a dostępny w bibliotekach materiał nie jest wystarczający. Dostęp do Internetu (baz danych, gazet i czasopism online oraz książek elektronicznych) czyni te działania efektywniejszymi.

ROLA SPOŁECZNO-INFORMACYJNA

Jak powiedziała Anna-Greta Leijon, odpowiedzialna za przeprowadzone w l. 1996-1997 badania nad książką i czasopismem kultural-

nym: "Czytanie ma bardzo duży wpływ na jakość naszego życia. Jeśli nie potrafi się czytać i pisać, to zmniejszają się możliwości uczynienia swego głosu słyszalnym, uczestniczenia i wpływu na własną sytuację. Przede wszystkim chodzi tu o dalsze istnienie demokracji". Szczególne znaczenia nabierają te słowa w odniesieniu do mniejszości narodowych, które dzięki słowu drukowanemu stają się słyszalne. Dla wielu obcokrajowców książka i czasopismo stanowi forum wolnego wyrażania myśli i poglądów. Uchodźcy polityczni i prześladowani przez reżym swojego kraju znajdują tu idealne warunki do życia w demokracji. Dzięki publikacji swoich tekstów prowadzą często działalność związaną z pomocą dla kraju ojczystego oraz wypowiadają się na rzecz mniejszości etnicznych w debacie społecznej toczonej w Szwecji. Odbywająca się w kwietniu tego roku w Bors konferencja poświęcona mediom imigrantów dotyczyła rozwoju mediów, kwestii ekonomicznych, roli państwowych dotacji oraz relacji szwedzkich mediów z dziennikarzami-imigrantami.

Społeczno-informacyjna rola książki związana jest z zależnością literatury od klimatu społecznego i rzeczywistości, która jest źródłem jej inspiracji i na którą równocześnie może ona oddziaływać. Zrozumienie społeczeństwa, w którym żyjemy, zarówno z perspektywy historycznej, współczesnej, jak i kulturowej jest podstawą uczestnictwa w procesie demokratycznym. Wiedza przekazywana przez książkę oraz inne media sprawia, że społeczeństwo świadome jest swoich praw, dążeń i celów. Literatura piękna jest natomiast bogatym źródłem w poszukiwaniu własnych korzeni. Przeżycia towarzyszące nam w procesie czytania uczą współczucia, odpowiedzialności i krytycznego myślenia. Jest wiele przykładów na to, jak literatura piękna przekazuje przeżycia. *Pamiętnik Zlaty*, porównywany bardzo często z *Pamiętnikiem Anny Frank*, daje nie tylko mocne emocjonalne przeżycie, ale jest również dokumentem świadczącym o niedalekiej przeszłości i tragedii, jaka rozegrała się na Bałkanach. Dla uciekinierów z tego regionu jest ona przypomnieniem ich własnych doznań oraz sposobem pokazania świata tragicznego losu wielu podobnych Złacie dzieci i dorosłych. Literatura odgrywa również dużą rolę w procesie przemian politycznych, rzucając światło na panujące warunki oraz utrzymując przy życiu marzenia i doświadczenia społeczeństwa. Według Heinricha Bölla literatura jest „dobrym schowkiem: nie dla dynamitu, lecz dla idei z opóźnioną siłą wybuchu w społeczeństwie”. Książka potrafi uchwycić ducha czasu i skłonić do refleksji, będąc zarazem niezastąpionym nośnikiem myśli, głosów w dyskusji oraz politycznych czy filozoficznych idei.

By demokracja nadal się rozwijała, społeczeństwo musi mieć dostęp do informacji. W tym przypadku niezastąpioną rolę odgrywają różnego rodzaju środki przekazu informacji, takie jak radio, telewizja, prasa czy

Internet. Wraz z rosnącym dostępem do komputerów w domu, w miejscu pracy, szkole czy bibliotece wzrosło znaczenie Internetu jako jednego z najszybszych źródeł informacji. Dostęp do prasy codziennej w językach mniejszości jest ograniczony, a ich dostawa często opóźniona nawet do kilku dni, w zależności od tego, z jakiego kraju prasa ta pochodzi. W tym przypadku doskonałym rozwiązaniem jest szwedzka strona internetowa pod nazwą *Kiosk*, która oferuje dostęp do ponad 15 000 gazet wydawanych w 213 językach. Podobnie ma się sytuacja z telewizją. Szwedzka telewizja w naturalny sposób preferuje wydarzenia krajowe, raporty zagraniczne dotyczą natomiast dużych wydarzeń. Dzięki telewizji satelitarnej mniejszości narodowe mają dostęp do najświeższych informacji z kraju rodzinnego. Istnieją również szwedzkie programy telewizyjne i radiowe poświęcone obcokrajowcom. Przykładem mogą być wieczorne wiadomości, które zawsze zaczynają się 10-minutowymi wiadomościami w języku fińskim, oraz program dla mniejszości nadawany przez szwedzkie radio w 9 językach. Sprawy mniejszości poruszają również takie programy jak *Mozaik* oraz *Stop*.

PODSUMOWANIE

Jak widać z powyższej analizy 3 głównych funkcji, jakie pełni książka i współczesne środki przekazu informacji, są one niezbędnym elementem w życiu mniejszości narodowych Szwecji. Bez nich nie byłoby możliwe demokratyczne funkcjonowanie kraju i głos mniejszości nie byłby słyszalny. Bez dostępu do informacji przekazywanej zarówno w języku szwedzkim, jak i obcym mniejszości stałyby poza areną działań politycznych i społecznych. Dzięki książce ulegają wzajemnemu zbliżeniu nawet najbardziej odległe kultury. Wielokulturowe społeczeństwo szwedzkie ma bardzo bogaty bagaż wartości i tradycji kulturowych, które coraz bardziej współgrają. Niemalże zasługi w tym procesie ma właśnie książka oraz inne środki przekazu. Na koniec zacytować by można słowa pochodzące z programu nauczania języka szwedzkiego w szkole podstawowej, które mówią:

„Literatura piękna otwiera nowe światy i przekazuje przeżycia napięcia, humoru, tragedii i radości. Pomaga uczniom zrozumieć świat i samych siebie. Czytanie literatury pięknej jest również ważne dla rozwoju własnego języka i jego poprawności.

Literatura piękna daje wiedzę o różnych warunkach życia dzieci, kobiet i mężczyzn w różnym okresie i w różnych krajach. Pokazuje również to, co bliskie i codzienne. Niezwykle ważne jest, by uczniowie już od pierwszych lat szkolnych spotykali się z literaturą w mitach, baśniach, podaniach i legendach, poezji, dramacie i opowiadaniach, zarówno w literaturze dla dzieci i młodzieży, jak i dla dorosłych. Praca z tekstem literackim poprzez rozmowę, pisanie, formy dramatyczne

umożliwia uczniom znalezienie odpowiedzi na ważne pytania dotyczące ich życia. Literatura piękna jest nosicielką części naszej spuścizny kulturalnej oraz przekazicielką wiedzy i wartości. Literatura działa jak spoiwo we wspólnocie kulturowej, a szkoła jest odpowiedzialna za podnoszenie tego aspektu”.

BIBLIOGRAFIA

1. *Att undervisa elever med svenska som andra språk*. Ett referensmaterial. Stockholm 2000.
2. *Boken i tiden*. Betänkande, Stockholm 1997.
3. B. E h n, J. F r y k m a n, O. L ö f g r e n: *Försvensknigen av Sverige*. Stockholm 1996.
4. H. I. R o t h: *Den mångkulturella parken*. Stockholm 2000.
5. *Som fisken i vattnet*. Barnens väg till språk och läsande. Red. W. W i l h e l m s s o n. Lund 2000.

Strony internetowe

<http://www.esperanto.se/kiosk>
<http://www.immi.se>
<http://www.gudhar99namn.com>
<http://www.kur.se/>
<http://www.riksutställningar.se/riksnyform/eng/index2.html>
<http://www.skolor.lund.se/ostrator/sagostun/sagor.htm>

ALEKSANDRA ERLANDSSON

THE ROLE OF BOOKS AND NEW INFORMATION MEDIA IN CONTEMPORARY SWEDEN AND THE NEEDS OF ETHNIC MINORITIES

The book together with various other modern forms of information storage and dissemination has three basic functions in a multicultural society: cultural, educational and informational. Dissemination of the knowledge of different cultures contributes for unification of the society and prevention of cultural segregation. The state sponsors publishers and sellers of publications for national minorities contributing thus to the preservation of multicultural richness of the society. Simultaneously, both publishing of important literary works in original language and translations of Swedish works are supported. Book publishing supports simultaneously education of the minorities both teaching of the native languages and facilitating of the study of Swedish by special easy Swedish editions of books and journals. Both journals and the

Internet allow for wide access to information disseminates in the minorities languages. Finally, books and journals fulfill an important role in the dissemination of social information. In particular, they serve as a tribune for free exchange of thoughts and ideas for political refugees allowing them to pass their message to the Swedish society.

GRAŻYNA TWARDAK

INTEGRACJA W BIBLIOTECE
POLSCY I NIEMIECCY STUDENCI
W BIBLIOTECE COLLEGIUM POLONICUM W SŁUBICACH

Geneza Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Obecne kierunki studiów. Collegium Polonicum i jego biblioteka w Słubicach.

Będzie to opowieść o pewnym małym miasteczku położonym daleko na polskiej granicy zachodniej i o niewiele większym na niemieckiej granicy wschodniej, o pewnym pomysle, którego realizacja się udała, o ludziach, którym chciało się chcieć i o tym, co z tego wszystkiego wynikło i co może jeszcze wyniknąć. Pomysł nazywa się Europejski Uniwersytet Viadrina i Collegium Polonicum. Małe miasteczko to Słubice, a niewiele większe to Frankfurt nad Odrą.

A wszystko zaczęło się mniej więcej 10 lat temu, kiedy to grupa zapaleńców przypominała, że przecież przed 180 laty był już uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą (1506-1811) i może warto byłoby, żeby znowu powstał. Frankfurt nad Odrą (zwany również w przeszłości Vrankenvorde, a po łacinie m.in. Frankofurti ad Viadrum) to miasto założone przez plemię Franków nad rzeką. Mamy tu już wykładnię tajemniczego słowa Viadrina. Wywodzi się ono od łacińskiej nazwy rzeki Odry — Viadrus fluvius (nie mylić z „Wiadrem”, bo to obecna nazwa studenckiej gazety). Frankfurt nad Odrą prawa miejskie otrzymał w 1253 r. Szybko stał się z powodu swojego doskonałego położenia miastem handlowym i targowym, w l. 1368-1511 należał do Związku Miast Hanzeatyckich.

Dokument założenia Uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą (obecnie znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu) został podpisany 22.02.1506 r. Alma Mater Viadrina była w owym czasie uczelnią kształcąca brandenburskich i pruskich urzędników państwowych. Wiele nazwisk absolwentów i profesorów można było znaleźć wśród osób piastujących najwyższe stanowiska państwowe. Nauki pobierało tu wtedy ok. 55 000 studentów (w 2001 r. studiowało 4500 studentów, a w sumie uniwersytet ukończyło już 500 absolwentów) na 4 fakultetach (obecnie 3): prawnym (obecnie też), teologicznym, medy-

cznym i filozoficznym. Studenci z Polski byli zawsze silną grupą na tym Uniwersytecie, w tamtych czasach liczba immatrykulowanych studentów z Polski i Litwy wynosiła 1348 osób. W XVII w. było ich 456, większość studentów teologii. Obecnie 30% studentów na każdym kierunku to Polacy (na kulturoznawstwie liczba ich dochodzi nawet do 40%). Wypada również podać nazwiska najbardziej znanych absolwentów w historii uczelni, są wśród nich: bracia Humboldtowie, Ulrich von Hutten, Karl Philipp Emanuel Bach (syn Jana Sebastiana), Thomas Muntzer, Heinrich von Kleist. Viadrina promieniowała na cały wschodni obszar Niemiec ideami odrodzeniowymi, w czasie swojego największego rozkwitu była ogniskiem humanizmu w okresie Oświecenia, uniwersytetem awangardowym, krzewiącym naukę i postęp w tej części Europy Wschodniej.

Niestety, wszystko skończyło się w 1811 r. Przyczyniło się do tego m.in. powołanie w 1810 r. Uniwersytetu w Berlinie, dzisiaj noszącego imię braci Humboldtów. Przeniosła się tam wówczas część profesorów. Gdy zaś na mocy zarządzenia z 26.05.1811 r. zlikwidowano Uniwersytet frankfurcki i połączono go z wrocławskim (tzw. Leopoldina), do Wrocławia przekazano majątek Viadrinum, m.in. archiwum, bibliotekę, cenne okazy z ogrodu botanicznego. Połączony Uniwersytet, zwany na początku Academia Viadrina Wratislaviensis, (rozpoczął działalność 9.10.1811 r.) zasilili także pozostali profesorowie z Frankfurtu n. Odrą. Ze starego budynku uniwersytetu pozostał jedynie portal znajdujący się we frankfurckim Muzeum „Viadrina” i nazwa, którą przejął po 180 latach nowo utworzony uniwersytet. Odbyło się to 24.06.1991 r. na posiedzeniu w brandenburskim Landtagu, kiedy to powołano go na nowo do życia. Jeszcze jednym symbolem jest logo — znak graficzny Viadriny, utworzony ze starej pieczęci Uniwersytetu oraz wizerunku mostu. Oznacza to pamięć o 305-letniej historii pierwszej frankfurckiej Viadriny oraz idei integracji europejskiej, przetruceniu pomostu do sąsiedniej Polski w celu usunięcia barier dzielących Europę.

Uniwersytet stara się z racji swojego położenia geograficznego i swojej historii, odgrywać specyficzną rolę pomostu łączącego wschodnią i zachodnią Europę. W ramach dyscyplin reprezentowanych na uniwersytecie, rozważane są kwestie i rozwiązania dla wspólnej Europy. Viadrina współpracuje nie tylko z 8 uczelniami z Polski, ale również z uniwersytetami i wyższymi uczelniami z całego świata: z Afryki Południowej, Anglii, Argentyny, Australii, Białorusi, Czech, Francji, Hiszpanii, Holandii, Kanady, Meksyku, Rosji, Szwecji, Stanów Zjednoczonych.

Niewątpliwie plusem dla studentów są małe grupy seminaryjne, opieka naukowa i bezpośredni kontakt z profesorami. Także w przyszłości na Viadrinie studiować będzie najwyżej 5000 studentów. Mogą

oni tutaj w spokoju przygotowują się do egzaminów i zdobywać dyplomy ukończenia studiów w regulaminowym czasie. Viadrina nie zamierza stać się uniwersytetem masowym, lecz uczelnią o międzynarodowym profilu, uniwersytetem spotkań młodych ludzi z całego świata.

Ważną częścią składową tej idei jest niemiecko-polska współpraca. Jedną trzecią miejsc przyznano studentom z Polski. Duża liczba zagranicznych studentów z ok. 40 państw (większej nie ma żaden niemiecki uniwersytet) pozwala wytworzyć klimat porozumienia i gotowości do dialogu, klimat, który pozwala doświadczać bogactwa odrębności kulturowych, co stanowi o europejskości w najlepszym tego słowa znaczeniu.

W kierunkach studiów w obrębie 3 wydziałów (prawa, ekonomii i kulturoznawstwa) międzynarodowe aspekty prawa, ekonomii i kultury odgrywają szczególną rolę. Od czasu, gdy granice w Europie zostały otwarte, także nauka języków obcych nabrała zupełnie nowych wymiarów; wymagana jest nie tylko znajomość języka, lecz również wrażliwość na inną kulturę i inny sposób myślenia. Obecne wydziały na Viadrinie to:

— prawo — główne kierunki to: prawo cywilne, prawo publiczne i prawo karne. Wykłady uwzględniają także aspekty międzynarodowego prawa publicznego, zagranicznego (wschodnioeuropejskiego) prawa konstytucyjnego, prawa europejskiego, międzynarodowego, prawa prywatnego, prawa informatycznego, międzynarodowego prawa karnego. Absolwent ma następujące możliwości ukończenia studiów: magister prawa (dla polskich studentów), LL.M. (studia dla zagranicznych studentów z dyplomem prawniczym), doktorat oraz przystąpienie do niemieckiego egzaminu państwowego;

— ekonomia — ekonomia ogólna, ekonomika przedsiębiorstw, międzynarodowa ekonomika przedsiębiorstw — główne kierunki to: planowanie przedsiębiorstw, ekonomika przedsiębiorstw przemysłowych, controlling, przetwarzanie danych ekonomicznych, zarządzanie. Istnieją możliwości zdobywania doświadczenia na arenie międzynarodowej. Absolwent uzyskuje: niemiecki dyplom handlowca lub ekonomisty i ma możliwości kontynuacji nauki na studiach doktoranckich;

— kulturoznawstwo — (Kulturwissenschaften) nowatorsko łączy nauki humanistyczne z naukami społecznymi w obrębie jednego kierunku studiów. Katedry: filozofii, socjologii, historii, politologii, ekonomii i geografii społecznej, literatury i językoznawstwa. Nauka 3 języków obcych do szczebla zaawansowanego (certyfikat). Absolwent uzyskuje niemiecki dyplom kulturoznawcy i ma możliwości kontynuacji nauki na studiach doktoranckich.

Collegium Polonicum jest wspólną placówką naukową Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu oraz Viadriny we Frankfurcie nad Odrą. Przyjęto założenie, że tylko we wspólnie tworzonej placówce

naukowej, której przygraniczne położenie ma rangę symbolu, można osiągnąć również polityczne cele tego przedsięwzięcia, a mianowicie zbliżenie młodych ludzi, zlikwidowanie uprzedzeń i kształtowanie wspólnej europejskiej świadomości. W Collegium Polonicum opracowano kilka programów badawczych i studyjnych, w tym program „Europa — Fellows” niemieckiego Ministerstwa do Spraw Nauki i Badań. W bliskiej przyszłości planuje się dalszą rozbudowę oferty studiów i jeszcze silniejsze ukierunkowanie na sprawy europejskie. Głównym zadaniem Collegium Polonicum jest stanie się ośrodkiem naukowych spotkań studentów i wykładowców z całego kontynentu. Profil Collegium Polonicum jest pochodną kierunków studiów oraz programów badawczych podejmowanych na UAM oraz w Viadrinie. Oznacza to, że placówka oferuje kierunki studiów pod patronatem jednego lub obydwu uniwersytetów, kierunki studiów podyplomowych oraz zajęcia dydaktyczne uzupełniające ofertę Viadriny i polskich uniwersytetów. W Collegium Polonicum proponuje się programy dydaktyczne i badawcze w następujących dziedzinach:

- komparatystyka systemów prawnych i konstytucyjnych Europy Zachodniej i Europy Środkowo-Wschodniej,
- język polski i kultura polska,
- procesy transformacji w społeczeństwach środkowoeuropejskich,
- interkulturalne procesy komunikacyjne zachodzące w Europie oraz między Europą Zachodnią a Europą Środkowo-Wschodnią,
- ekonomiczne, prawne, kulturalne i ekologiczne aspekty rozwoju polsko-niemieckiego pogranicza w kontekście rozszerzania się Unii Europejskiej na wschód,
- historia stosunków polsko-niemieckich,
- problematyka ochrony środowiska oraz kształtowania krajobrazu w zlewisku Odry.

W Collegium Polonicum istnieją następujące kierunki studiów:

- polskie prawo (w ramach międzynarodowego kierunku studiów magisterskich),
- politologia,
- ochrona środowiska,
- gospodarka przestrzenna,
- środkowoeuropejskie studia porównawcze,
- ochrona europejskich dóbr kultury,
- filologia polska (od semestru 2001/2002),
- Program MBA — Zarządzanie i Marketing dla Europy Środkowo-Wschodniej,
- kursy finansowane przez Unię Europejską: Practising United Europe,

— nauka języków obcych: niemieckiego, angielskiego oraz polskiego dla obcokrajowców.

Biblioteka Collegium Polonicum powstała w październiku 1995 r. Na początku były to pomieszczenia zastępcze w budynku Wielkopolskiego Banku Kredytowego, gdzie Collegium Polonicum przez 2 lata miało swoją siedzibę. W maju 1998 r. ukończono budynek dydaktyczny Collegium i biblioteka przeniosła się ze swoimi zbiorami liczącymi wtedy ok. 6000 tomów do 5 sal seminaryjnych, gdzie urządziliśmy tymczasowe czytelnie z wolnym dostępem do półek na następne 2 lata. Dopiero od stycznia 2001 r. jesteśmy we właściwym budynku biblioteki. Jest to 6-kondygnacyjna budowla, która ma 6000 m² powierzchni (przygotowana na pomieszczenie 500 000 wol.), w centrum Słubic, dokładnie przy rondzie prowadzącym od mostu z Frankfurtu nad Odrą; jest więc to wizytówka miasta, którą turysta widzi zaraz po przekroczeniu granicy. Przeszklona, jasna, o dużych pomieszczeniach (każde piętro to ok. 500 m²), a w środku atrium, w którym oszklony dach zapewnia dopływ światła z góry do 2 piętra. Czytelnicy mają do dyspozycji 200 miejsc w czytelni, z wolnym dostępem do półek, w tym 30 komputerowych miejsc pracy, w większości podłączonych do Internetu (bezpłatnie!).

Biblioteka gromadzi literaturę z dziedzin reprezentowanych w Collegium Polonicum, jak również literaturę na temat stosunków polsko-niemieckich oraz regionu przygranicznego. Księgozbiór liczy obecnie 25 000 wol. i 570 tytułów czasopism. Istnieje bogaty zbiór specjalistycznych słowników polsko-niemieckich i niemiecko-polskich.

Biblioteka Collegium jest biblioteką naukową przeznaczoną dla studentów i pracowników Collegium Polonicum, UAM w Poznaniu, Viadriny oraz mieszkańców Słubic i regionu. Zbiory biblioteki skatalogowane są z wykorzystaniem oprogramowania SIAS (tym samym co w Bibliotece Uniwersyteckiej we Frankfurcie nad Odrą), a katalog dostępny jest poprzez Internet. Od 11.01.2001 r. biblioteka nasza uczestniczy w KOBV (Kooperativer Bibliotheksverbund Berlin-Brandenburg). Jest to wspólny katalog bibliotek uniwersyteckich i naukowych sieci berlińsko-brandenburskiej, który umożliwia jednoczesne wyszukiwania książek we wszystkich tych bibliotekach.

Książki na półkach ułożone są według systematyki regensburskiej. Nazwa pochodzi od Biblioteki Uniwersytetu w Regensburgu (Ratyzbonie), w której ten system został po raz pierwszy zastosowany. Dzięki wydatnej pomocy bibliotekarzy dziedzinowych naszej biblioteki partnerskiej we Frankfurcie nad Odrą udało się go przystosować do potrzeb biblioteki Collegium Polonicum. Współpraca nasza układa się tak dobrze, że właśnie zostaliśmy wspólnie mianowani do nagrody „Biblioteka roku” przyznawanej corocznie przez Niemieckie Stowarzyszenie Bibliotek (Die Deutsche Bibliotheksverband).

Jesienią ubiegłego roku Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie nad Odrą otrzymał zbiory Karla Dedeciusa — założyciela i byłego dyrektora Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt, które znalazły miejsce w naszej bibliotece. Zbiory te obejmują ok. 150 segregatorów z korespondencją z polskimi i niemieckimi pisarzami, redakcjami, wydawnictwami, recenzentami, bibliotekami, archiwami, uniwersytetami, instytucjami medialnymi i innymi oraz rękopisy i maszynopisy, oryginalne lub korygowane przez K. Dedeciusa. Są tu również szkice i notatki odnoszące się do zrealizowanych oraz planowanych projektów, zdjęcia, przedmioty i dokumenty dotyczące polsko-niemieckich stosunków w zakresie kultury i literatury (np. 30 medali i prawie 50 dyplomów, nagród i wyróżnień oraz doktoratów honoris causa). Zbiór książek obejmuje ok. 500 tomów, m.in. także liczne zawierające autografy i dedykacje. Należy także wymienić zbiór wycinków z gazet oraz zbiory sztuki, przede wszystkim obrazu. Zajęci jesteśmy teraz opracowywaniem archiwaliów. Opracowaniem formalnym zajmują się pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej we Frankfurcie nad Odrą, a pracownicy Collegium Polonicum przygotowują wystawę, którą chcemy zaprezentować podczas obchodów 10-lecia Uniwersytetu Europejskiego Viadrina w dn. 15.07.2001 r.

GRAŻYNA TWARDAK

INTEGRATION IN A LIBRARY: POLISH AND GERMAN STUDENTS
IN THE COLLEGIUM POLONICUM LIBRARY IN ŚLUBICE

The Viadrina European University inherited its name after the Frankfurt on the Oder University existing in 1506-1811. Due to its specific geographical position on the Polish-German boundary, the University tries to fulfill the role of a bridge linking eastern and western Europe. Three faculties of the University (law, economy and culture) stress international aspects of the fields in their curricula. The Collegium Polonicum is an institute belonging both to the Viadrina and the Adam Mickiewicz University in Poznań and intended to be a meeting point for students and scientists from all Europe. It offers both graduate and postgraduate studies. The library of the Collegium Polonicum established in 1995 has collections of 25000 vols. of monographs and 570 serial titles in a new building.

ZOJA JAROSZEWICZ-PIERESŁAWCEW

KSIAŻKA W PROCESIE ODRODZENIA NARODOWEGO (NA PRZYKŁADZIE BIAŁORUSI)

Białoruskie inicjatywy wydawnicze pobudzające kształtowanie świadomości narodowej.

Słowo pisane i drukowane odgrywało i odgrywa dużą rolę w budzeniu świadomości narodowej, kulturalnej i historycznej. Czy tak też było w przypadku Białorusi? Czy pomogło ono Białorusinom w ich drodze do wolności? Spróbujemy odpowiedzieć na te pytania, dając krótki przegląd białoruskich inicjatyw wydawniczych inspirujących odrodzenie narodowo-kulturalne Białorusinów od schyłku XIX, poprzez lata 20. wieku XX, do początku lat 90.

Droga Białorusinów do niepodległości była nieporównywalnie trudniejsza niż innych narodów. Brak tradycji własnej państwowości i zmienna przynależność państwowa¹ oraz przewaga elementu plebejskiego, a także niejednorodność religijna i językowa sprawiły, że stopień świadomości narodowej Białorusinów i woli posiadania własnego niepodległego państwa był słabszy niż np. Ukraińców czy innych narodów². Białoruś nawet w Związku Radzieckim była uważana za wyjątkowo skomunizowaną republikę: uległa w większym stopniu niż inne republiki dominacji nie tylko ideologicznej, ale kulturalnej i językowej Moskwy.

Ludność wiejska, która przeważała na Białorusi nad miejską, zachowała język i kulturę narodową. Najczęściej jednak utożsamiała się z „małą ojczyzną”, swoją wsią i najbliższą okolicą — a nie

¹ Wybuch narodowo-wyzwoleńczego ruchu na Białorusi doprowadził do utworzenia 25.03.1918 Narodowej Republiki Białoruskiej, 1.01.1919 proklamowano BSSR, od 02.1919 do 07.1920 wchodzi w skład Litewsko-Białoruskiej SRR, na mocy traktatu ryskiego 1921 r. wschodnia część jako BSSR weszła w 1922 r. do ZSRR, a Zachodnia Białoruś została przyłączona do Polski, a w 1939 do ZSRR; 27.07.1990 Rada Najwyższa BSRR przyjmuje deklarację o suwerenności państwowej BSRR, a 19.09.1991 BSSR przekształcono w Republikę.

² Por. m.in.: A. Bergman: *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1984. — A. Hlebowicz: *Białoruska droga do wolności*. „Więź” 1991 nr 2 s. 22-27. — A. Mirkulewicz: *Refleksje białoruskie*. Tamże s. 106-118. — J. Darski: *Białoruś*. Warszawa 1993. — P. Eberhardt: *Problematyka narodowościowa Białorusi w XX wieku*. W: *Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX-XX w.* Red. nauk. J. Skarbek. Lublin 1996 s. 36-41.

z państwem, z sąsiadami — a nie z narodem. Zjawisko „tutejszości” w środowisku wiejskim trzymało je w przeszłości i trzyma obecnie w dystansie i wyczekiwaniu rozwoju wypadków w państwie.

Bardzo ważną rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej odgrywa religia. W Kościele prawosławnym, do którego w 1990 r. należała większość Białorusinów (w tym 13% Rosjan), ani w rzymsko-katolickim (na drugim miejscu, głównie Polacy, którzy stanowią 5% ogółu ludności)³ nie stosuje się przy sprawowaniu liturgii języka białoruskiego, chociaż próby białorutenizacji obu kościołów były czynione w okresie międzywojennym⁴. Białoruska elita wiązała nawet w tym okresie nadzieje z protestantyzmem. Obecnie nastąpiły już pewne zmiany. Po 1990 r. język białoruski wprowadzili na życzenie wiernych np. księża katolicy w kościele św.św. Szymona i Heleny w Mińsku i w kościele Św. Krzyża w Baranowiczach. Część inteligencji uznała, że najlepszym wyjściem byłoby reaktywowanie Kościoła greckokatolickiego, istniejącego do carskiej kasaty w 1839 r. Są czynione próby wykształcenia białoruskojęzycznych kapłanów. I tak w seminarium w Żyrowicach kształcący się tam klerycy prawosławni uczą się białoruskiego obok języka wykładowego rosyjskiego. Literatura religijna była nieodłączną częścią białoruskiego ruchu narodowego i wspomagała go, zwłaszcza ta wydawana przez Kościół rzymsko-katolicki, w mniejszym stopniu przez prawosławny i protestancki⁵.

Ośrodkami kulturogennymi dla Białorusinów w początkowym etapie kształtowania się idei odrodzenia były Petersburg i Wilno⁶. Potencjałem drukarskim służyły m.in. Kraków i Poznań, ponieważ od 1876 r. obowiązywał zakaz drukowania łacinką tekstów białoruskich, a cyrylicą tłoczono tylko teksty ludowe w Witebsku, Grodnie i Mohylewie⁷.

To w Krakowie w drukarni Władysława L. Anczyca i Spółki w 1891 r. ukazał się pod pseudonimem Maciej Buraczok zbiór wierszy najwybitniejszego poety białoruskiego XIX w. Franciszka Bahuszewicza (1840-1900) ze wstępem — manifestem w obronie języka i narodu. Czytamy w tym wstępie: „Szmat było takich narodau, szto stracili napiersz mowu swaju, tak jak toj czaławiek prad skananiem, katoromu mowu zajmaje, a potym i zusim zamiorli. Nie pakidajcież mowy naszaj biełaruskaj, kab nia umiorli! Paznajuć ludziej ci pa haworce ci pa adieży, chto jakuju nosie: otóż haworka, jazyk i jość adieża duszy”. Odtąd sprawa języka białoruskiego i jego kodyfikacji literackiej staje

³ A. Hlebowicz, por. przyp. 2, s. 27.

⁴ K. Gomółka: *Próby białorutenizacji Cerkwi prawosławnej i Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*. W: *Naród a religia*. Pod. red. T. Stegnera. Gdańsk 1994 s. 127-136.

⁵ H. Głogowska: *Białoruskie wydawnictwa religijne w II Rzeczypospolitej a białoruski ruch narodowy*. *Tamże*, s. 137-151.

⁶ T. Poźniak: *Polacy w białoruskim odrodzeniu kulturalno-literckim*. „*Stud. Pol.-Slav.-Orient.*” 1992 T. 13 s. 7-39.

⁷ Szerzej na temat białoruskiego dorobku wydawniczego w tym okresie J. Turonek: *Z dziejów białoruskiego ruchu wydawniczego w latach 1902-1905*. *Tamże*, 1985 T. 9 s. 65-81.

się ważnym czynnikiem unarodowienia. Język białoruski kształtował się na podstawie alfabetu cyrylicy i białoruskiej grafiki stworzonej przez Franciszka Skorynę. A Wasyla Ciapińskiego, kontynuatora jego idei wydawania *Nowego Testamentu* w „mowie prostej”, historycy białoruscy uważają za pierwszego świadomego propagatora języka ojczystego i prekursora odrodzenia⁸. Od XVIII w. aż do początków XX w., a na Białorusi Zachodniej w kręgach katolickich w okresie międzywojennym i do dziś w części emigracji białoruskiej, używano też alfabetu łacińskiego przystosowanego do specyfiki wymowy białoruskiej.

Od lat 30. wieku XIX zaczęły pojawiać się w rosyjskich i polskich drukach teksty białoruskie. Pierwszą książką białoruską drukowaną cyrylicą (poza kartą tytułową i kilkoma słowami w języku polskim) był *Kratki zbor nauki chriscijanskaj* (Wilno 1835), a łacinką Wincentego Dunina-Marcinkiewicza *Wieczarnicy i Hapon* (Minsk 1855). Ważną rolę w upowszechnianiu idei narodowościowych i społecznych odegrała gazeta *Mużyckaja prauda* Kastusia Kalinowskiego.

W 1902 r. Leon Malecki w Wilnie napisał po polsku, a Wacław Iwanowski wydał w Petersburgu odezwę *Do inteligencji*. Jej celem było dotarcie do spolszczonej inteligencji białoruskiej i zapoczątkowanie szerokiej akcji oświatowej oraz rozwoju działalności wydawniczej⁹. Już w 1906 r. w Petersburgu nakładem spółki wydawniczej „Zahlanie sonca i u nasza akonca” ukazał się elementarz pt. *Biełaruski lamentar abo pierszaja nawuka czytannia*. Wyprzedzał on o 10-lecie powstanie pierwszych białoruskich szkół publicznych¹⁰.

Ukazanie się w drukarni Marcina Kuchty w Wilnie w 1918 r. pierwszej białoruskiej gramatyki (cyrylicą i łacinką) poprzedziły artykuły na łamach *Naszej Niwy*¹¹. Opracowana przez Bronisława Taraszkiewicza *Biełaruskaja hramatyka dla szkoł* odegrała bardzo ważną rolę w białoruskim odrodzeniu narodowym. Podręczniki stanowiły większość wydawnictw książkowych w l. 1915-1921. Ośrodkami wydawniczymi były wówczas: Wilno, Mińsk, Petersburg i Moskwa¹². Bezpośrednio po rewolucji październikowej literatura białoruska nie miała szans swobodnego rozwoju. Większość twórców posługiwała się pseudonimami literackimi. Ponieważ były trudności z wydawaniem książek, wiele utworów literackich Janki Kupały, Jakuba Kołasa, Żmitra Biaduli-Jasakara, Maksima Hareckiego i innych ukazywało się

⁸ I. P. Klimau: *Narys bibliahrafi ab Wasilju Ciapinskim*. „Zdabytki. Dakumentalnyja pomniki na Biełarusi”. Minsk 1995 s. 60-114.

⁹ Por. przyp. 7, s. 70-71. — J. Turonek: *Geneza i autorstwo pierwszego elementarza białoruskiego*. „Slav. Orient.” 1986 T. 35 nr 3 s. 347-358.

¹⁰ Tamże, s. 347; — : *Działalność białoruskiego wydawnictwa „Zahlanie sonca i u nasza akonca” w Petersburgu (1906-1914)*. „Stud. Pol.-Slav.-Orient.” 1992 T. 13 s. 41-66.

¹¹ O roli *Naszej Niwy* w rozwoju białoruskiej świadomości jest już bogata literatura, cytuje ją m.in. B. Białokozowicz: *Między Wschodem a Zachodem. Z dziejów formowania się białoruskiej świadomości narodowej*. Białystok 1998 s. 146.

¹² H. Głogowska: *Białoruś 1914-1929. Kultura pod presją polityki*. Białystok 1996 s. 51-61.

na łamach czasopism¹³. Przesiaknięte były one duchem narodowym i ideami społeczno-wolnościowymi.

W latach 20. — okresie białoruszenizacji — produkcja książki była imponująca, ale zależna od polityki KPB¹⁴.

Podczas II wojny światowej wydawano nielegalnie gazety, czasopisma i książki. Część inteligencji białoruskiej współpracowała z okupantem, wydając książki w Mińsku, Berlinie, Warszawie, Pradze, Wilnie czy Rydze i licząc na możliwość budowania państwowości białoruskiej.

Prawdopodobnie po 1944 r. podejmowano próby drukowania wydawnictw nieformalnych, ale nie są one jeszcze znane. Celem powstałego w połowie 1946 r. Związku Patriotów Białoruskich (Sajuz Biełaruskich Patryjotau) była obrona kultury i języka ojczystego, przeciwstawienie się rusyfikacji. Związek zlikwidowano w końcu 1947 r.

W lutym 1945 r. KC Komunistycznej Partii Białorusi podjął uchwałę o reedukacji społeczeństwa białoruskiego w duchu patriotycznym. W latach 1950-1960 deportowano ok. 1 mln osób z Białorusi na Syberię i do Kazachstanu, postępowała rusyfikacja i gwałtowny spadek liczby wydawanych książek w języku białoruskim. Jednak brak dowodów na to, że istniały wówczas pozacenzuralne wydawnictwa. Może były tak rzadkie, że uległy zacytaniu lub pozostają nierozpoznane w archiwach.

Walką o język rozpoczęto nowy etap odrodzenia Białorusi. Aleh Bembel, pracownik Instytutu Filozofii i Prawa Akademii Nauk BSRR, w pracy pt. *Mowa ojczysta a postęp moralno-estetyczny* przedstawił wyniki badań z l. 1979-1981 ujawniające katastrofalny stan języka białoruskiego na Białorusi (np. w 1986 r. tylko 25 % dzieci uczyło się białoruskiego). Te dane ukazały się dopiero w 1985 r. w Londynie nakładem Stowarzyszenia Białorusinów w Wielkiej Brytanii. Także w Londynie w 1979 r. opublikował A. Bembel napisany w l. 1976-1977 list otwarty do Michaiła Gorbaczowa w obronie języka i kultury (przekład polski *Argumenty do dialogu polsko-białoruskiego*, „Prześwit” 1986 z. 1). Zaktywizowało to część inteligencji białoruskiej (28 Białorusinów podpisało go) do wystosowania do M. Gorbaczowa kolejnego listu w grudniu 1986 r. i listów w 1987 r. (134 osoby).

Ponieważ w BSRR nie był możliwy legalny sprzeciw wobec polityki wyniszczającej naród, część elity zaczęła tworzyć nieformalnie. Historia samizdatu¹⁵ w BSRR i suwerennej Białorusi jest słabo jeszcze opraco-

¹³ Tamże s. 57-60. — J. Traczuk: *Prasa białoruska w II Rzeczypospolitej (1918-1939)*. „Stud. Pol.-Slav.-Orient.” 1992 T. 13 s. 186-253. (s. 257-436: *Adnotowana bibliografia czasopism białoruskich lat 1918-1939 ukazujących się na Białorusi Zachodniej i emigracji*).

¹⁴ Por. przyp. 12, s.153-175.

¹⁵ Samizdat białoruski to „wydawnictwo zwarte lub periodyczne najczęściej powielane ręcznie, ale także z użyciem poligrafii, wydane przez jednego człowieka, grupę ludzi, organizację, zawierające informacje alternatywne do oficjalnie przyjętych i przeznaczone do kolportażu na określonym terytorium”. Tamwydat — „legalnie drukowane wydawnictwo za granicą (często z tekstu napisanego w BSSR) i nielegalnie wwożone do byłego ZSRR, powtórnie powielone stawało się »samwydatem«. Jeśli tekst kopiowano z dzieła wydanego wcześniej, ale zabronionego, nazywano go »staroizdatem«. Ju. N.

wana. Zajął się nią działacz ruchu niepodległościowego Juraś Łauryk. Pierwszy artykuł na ten temat opublikował w 1991 r.¹⁶, drugi ukazał się rok później¹⁷. Na uwagę zasługuje zestawiony przez niego i Łarysę Androsik katalog pozacenzuralnych druków periodycznych Białorusi za l. 1971-1990 z cenną przedmową Aleha Dziarnowicza¹⁸. Z ośrodków wydawniczych samizdatu jedynie Nowopołock doczekał się szczegółowego omówienia. Podjął się tego zadania Aleś Arkusz (pseud. Alaksandra Kozika) bezpośrednio związany z jego działalnością¹⁹.

W Polsce o białoruskich wydawnictwach niezależnych pisali Mikołaj Dawidziuk²⁰ i Wiesław Choruży²¹. Ukazał się też katalog wystawy „Białoruski drugi obieg” zorganizowanej w dniach 12.10.-12.11.1990 r. przez łódzki oddział Towarzystwa „Pomost” a sporządzony przez M. Dawidziuka²².

Juraś Łauryk wyróżnił trzy poziomy samizdatu narodowego: 1) ogólnozwiązkowy — prace religijne i filozoficzne o światowym znaczeniu (np. S. Bułhakowa) czy krytykujące sowiecki system administracyjny (np. A. Sołżenicyna *Archipelag GUŁAG*); 2) republikański — charakterystyczne cechy dla białoruskiego to: walka z miejscową biurokracją, dążenie do odrodzenia kultury narodowej, historii, języka, likwidacja skutków awarii w Czarnobylu, działalność organizacji nieformalnych; 3) lokalny — odbicie wydarzeń politycznych w danym miejscu lub regionie²³.

Wydawcą samizdatu i odbiorcą była przede wszystkim inteligencja oraz część studentów. Wydawano po białorusku, rosyjsku i po polsku — odbiorcy swobodnie posługiwali się tymi językami — w celu uzupełnienia oficjalnych informacji i obudzenia narodowego.

Juraś Łauryk dzieli niezależny ruch wydawniczy na Białorusi na trzy okresy: 1965-1971 — rozpowszechnianie antyradzieckiej literatury drukowanej za granicą (powielano poprzez fotografowanie lub maszynopisanie dzieła literackie Michaiła Bułhakowa, Borysa Pasternaka i Nikołaja Bierdiajewa aż do końca lat 80.); 1971-1988 — pojawienie się niezależnych wydawnictw o charakterze narodowym; okres po 1988 r., kiedy cenzura istniała już tylko formalnie²⁴.

Ławrik: *Samizdat w Biełorussii*. „*Sow. Bibliogr.*” 1991 nr 5 s. 15-23; przekł. pol. w: P. Kazanecki: *Samizdat na Białorusi*. „*Dyskusja*” 1994 nr 1 s. 18-19.

¹⁶ *Tamże*.

¹⁷ Ju. M. Łauryk: *Kab adczuli siabie Biełarusami*. Niepadcenzurnyja wydanni aswietnickaha kirunku (1975-1990 hh.). „*Adukacja i Wychawannie*” 1992 nr 10 s. 63-66.

¹⁸ *Pazacezurny peryjadyczny druk Biełarusi (1971-1990)*. *Kataoh*. Skład. J. Łauryk i Ł. Androsik. Minsk 1998. Katalog opracowano na podstawie zbiorów Archiwum Najnowszege Białorusi, które są obecnie największe i najpełniejsze.

¹⁹ A. Kozik: *Z historii płackaha samwydatu (1971-1996 hh.)*. W: *Niedziarżaunaja wydawieckaja dziejnasć u Biełarusi*. Minsk 1997 s. 25-26.

²⁰ M. Dawidziuk: *Białoruskie publikacje pozacenzuralne*. „*Więź*” 1991 nr 2 s. 43-49.

²¹ W. Choruży: *Wydawnictwa nielegalne w BSR*. W: *Białoruski drugi obieg w Polsce 1981-1990*. Białystok 1994 s. 69-75.

²² *Białoruskie drugi obieg. Katalog wystawy*. Łódź 1990.

²³ Por. przyp. 15, s. 15.

²⁴ *Tamże*, s.18-19.

Skupmy się na samizdacie narodowym. W latach 70. i później w drugiej połowie 80. ważnym centrum pozacenzuralnych inicjatyw był Nowopołock. W styczniu 1971 r. narodził się tam bezdebitowy, w całości białoruskojęzyczny, almanach literacki *Błakitny Lichtar* (*Błękitna Lampa*). Było to pierwsze po wojnie pismo wydawane bez zezwolenia cenzury. Inicjatorem publikacji almanachu byli studenci. Winceś Mudrou własnoręcznie zrobił pierwszy zeszyt *Błękitnej Lampy*. Redaktorem i wykonawcą drugiego zeszytu w 1972 r. był Walery Szłykau. W tym samym roku ujrzał światło dzienne trzeci zeszyt redagowany przez Anatolija Rybikawa. Pierwszy zeszyt liczył 12 stron i zawierał kilka oryginalnych materiałów: wiersze W. Mudrowa i W. Szłykawa oraz rozważania na temat mowy białoruskiej. Drugi poświęcony był głównie twórczości Jakuba Kolasa. Rozkwit almanachu przypadł na l. 1973-1974. Od początku 1973 r. do jesieni 1974 r. wyszło 12 zeszytów. Znacznie poszerzył się krąg autorów *Błękitnej Lampy*. Latem 1973 r. wśród nich znaleźli się studenci historii z Mińska: Uładzimir Arłou i Gienadź Kułażenka. Na łamach pisma zamieszczano oprócz lirycznych i patriotycznych wierszy, opowiadania, bajki, utwory dla dzieci, recenzje, parodie utworów kolegów. Były tam już tradycyjnie materiały o problemach białoruskiej mowy, a także wierszowane żarty studenckie i debiuty. W jednym z zeszytów wydrukowano statut twórczo-literacko-kulturalnego stowarzyszenia im. Maksima Bahdanowicza — tak nazwała się spółka wydawnicza zajmująca się publikowaniem pisma. Konflikt z KGB doprowadził do jej upadku.

Następne pismo w języku białoruskim *Ab Usim Szto Balić* (*O Wszystkim Co Boli*) ukazało się dopiero w 1975 r. Było wydawane raz w tygodniu (wszystkie 50 zeszytów powielone techniką maszynopisania). Ambicją twórcy i redaktora historyka Mikoły Jermalowicza (ps. Symon Biełarus) była propaganda historii ojczyzny oczyszczonej z mitologii radzieckiej. Uzupełniło ono cennym materiałem edukację historyczną Białorusinów.

W latach 1979—1980 ukazały się powielone techniką maszynopisania trzy zeszyty obszerniejszego czasopisma *Liustra Dzion* (*Obraz Dni*). Redagowali je Siarhiej Dubawiec, Siarżuk Sokałau-Wojusz i Win-cuk Wiaczorka. Były tam dobra publicystyka polityczna i materiały o charakterze oświatowo-edukacyjnym.

Przewaga periodyków nad książkowymi inicjatywami jest cechą charakterystyczną nie tylko nowopołockiego ośrodka. W I połowie lat 80. prawie każdego roku pojawiały się nowe pisma w Mińsku, Grodnie, Mołodecznie, Witebsku i Słonimie. Przykładem periodyku wydawanego w stolicy może być *Buraczok*, który miał charakter publicystyczny. Ukazały się tylko trzy zeszyty (ostatni skonfiskowano) w l. 1986-1987. Tytuł nawiązywał do pseudonimu literackiego Franciszka Bahuszewicza, budziela narodu białoruskiego. To nawiązywanie do tytułów już

wcześniej wydawanych w XIX-pocz. XX w. jest również cechą charakterystyczną pozacenzuralnego ruchu we współczesnej Białorusi.

Wydawcy tych efemerycznych periodyków powielanych prymitywną techniką i niewielki krąg ich odbiorców w końcu lat 80. stali się rzecznikami odrodzenia narodowego. Brak dostępu do urządzeń poligraficznych i brak zainteresowania społeczeństwa pismami o charakterze publicystyczno-informacyjnym to największa bolączka tych nieformalnych wydawnictw.

Istotnym przełomem w niezależnym ruchu wydawniczym było powstanie Białoruskiego Frontu Ludowego „Adradżeńnie” w Mińsku w 1988 r. Z tym początkowo inteligenckim i proreformatorskim ruchem, z czasem przekształconym w masowy ruch o charakterze narodowym, związane były dwa najważniejsze czasopisma *Nowiny i Swoboda*²⁵. Nakład tygodnika *Swoboda* wzrósł w ciągu dwóch lat (1994-1995) z 10 000 do 100 000 egzemplarzy.

Jeśli chodzi o utwory literackie, to te także nawiązywały do tradycji, wykorzystując gatunki i rodzaje literackie. Charakteryzuje je również swoisty humor, który pomagał odnaleźć się w alogicznej rzeczywistości. Pojawiły się odręczne odpisy poezji zakazanej Łarysy Hinijusz, Janki Kupały, Żnicza (Alecha Bembela). Do najbardziej znanych literackich wydań tego okresu, należy anonimowy poemat satyryczny *Skaz pra Łysaju Haru (Opowiadanie o Łysej Górze)* z początku lat 70., który ponad 15 lat krążył w odpisach, wzbudzając sensację i dużo śmiechu. Po raz pierwszy opublikowano go w wersji skróconej w 1988 r. dzięki inicjatywie redakcji czasopisma satyrycznego *Wożyk (Jeź)*, zaś drugie, uzupełnione wydanie w 1991 r. w nakładzie 100 000 egzemplarzy wykupiono błyskawicznie. Tajemnica popularności utworu — pominiętego przez krytykę milczeniem przez 25 lat — tkwi w dowcipie świetnego obserwatora doskonale znającego środowisko literackie. Autor ukrywający się pod pseudonimem Franciszak Wiadźmiak-Łyshorski (w dalszym ciągu nieznany) krytykuje dobrowolne wynarodowienie inteligencji, wzywa do opamiętania się i przeciwdziałania polityce rządu. Utwór wywołał anonimowe przeróbki.

Warto zwrócić uwagę na broszurę bez tytułu, znaną w kołach twórców odrodzenia jako *Katechizm świadomaha bełarusa*. Tekst, stworzony kolektywnie pod kierunkiem S. Dubouca, zawierał m.in. pytania, kiedy zaczęło się odrodzenie narodowe i jakie są główne święta białoruskie. Był kontynuacją broszury W. Łastouskiego *Szto treba wiedać kożnamu bielarusu?*, wydanej w 1918 r.

W niezależnym ruchu wydawniczym ważne miejsce zajmuje publicystyka — już dojrzała i rozumiejąca, że tylko pełna niezależność rozwiąże problemy białoruskie. Wiele miejsca zajmowała katastrofa czarnobylska i odkrycie w Kuropatach zbiorowych mogił pomordowanych w latach 30. przez NKWD.

²⁵ Por. przyp. 20, s. 47.

Ważną rolę narodowotwórczą pełniły pojawiające się od lat 70. kopie maszynowe i fotokopie książek wcześniej wydanych lub pozostających w rękopisach, przechowywanych w zbiorach prywatnych bądź bibliotekach Wilna i innych miast (np. M. Jarmołowicza *Pa sliadam adnaho mifa*, czy *Starazytnaja Bielaruś*) a poświęconych historii, językowi, literaturze czy religii Białorusi. Miały one dużą wartość oświatową. Od lat 80. pojawiały się również pierwsze kopie emigracyjnych wydań.

Wydarzenia polityczne z l. 1994-1996 wstrzymały odrodzenie, zahamowały demokrację. Coraz jawniej stosowana jest cenzura wobec gazet opozycyjnych i dlatego największe z nich drukuje się na Litwie a rozpowszechnia niezależną siecią, ponieważ poczta państwowa odmawia rozprowadzania części prasy. Niezależność prasy ogranicza dekret prezydenta z 4.01.1996 r. o niektórych zagadnieniach państwowej polityki informacyjnej. Wiele gazet opozycyjnych używających języka białoruskiego jako „atrybutu niezależności narodu oraz znaku oporu wobec władzy komunistycznej”²⁶, aby zwiększyć zasięg oddziaływania na społeczeństwo, przechodzi na dwujęzyczność, np. największa gazeta opozycyjna *Swoboda*. Przy negatywnym zjawisku upadku periodyków w języku białoruskim pozytywnym faktem jest pojawianie się białoruskojęzycznych gazet lokalnych, jak np. *Rehianalnaja Hazieta* z Mołodeczna.

W 2000 r. wydawano na Białorusi 354 wydawnictwa periodyczne, w tym 111 (czyli 31,35%) w języku białoruskim. Gorzej wygląda statystyka wydawnictw zwartych za 2000 r. — 7686 książek, w tym tylko 761 (9,9%) w języku białoruskim²⁷. Dla porównania białoruskojęzycznych w 1993 r. było — 787, a w 1994 r. — 795. Tylko co piąty podręcznik dla szkół wydany był w języku ojczystym. Na wystawie „Bielaruskaja kniha — 94” na jedną książkę w języku białoruskim przypadało 10 rosyjskich²⁸.

Kryzys polityczny oraz wzrost napięć i konfliktów między zwolennikami i przeciwnikami polityki prezydenta wywołały ponownie powstanie satyry politycznej wydawanej w drugim obiegu. Utwory antyrządowe i antyprezydenckie podpisywane są pseudonimami, które nawiązują do pseudonimu autora wspomnianej wyżej *Legendy o Łysej Górze* (np. Amiljan Zatkala-Zadnjaprouski, Bazyl Raskapenda-Babeccki, Barkułał Damawik-Krywicki). W wierszowanych poematach satyrycznych, rzadziej w formach prozatorskich — jak np. w felietonie *Piesnia pra Bielarusnika (Pieśń o Białorusyfikatorze)* — ostro ocenia się prezydenta marzącego o Białorusi radzieckiej i ostatnie wydarzenia polityczne na Białorusi.

²⁶ P. Kazanecki: *Czy media na Białorusi mogą być niezależne?* „Dyskusja” 1996 nr 9 s. 15-16.

²⁷ Oficjalne dane Książnicy pałaty.

²⁸ Ja. Zelwicz: „Ludiam k dobramu nauczenniju”. Podumki i fakty z wystawy „Bielaruskaja kniha-94”. „Hołas Radzimy” 1995 nr 16, 20 kastyrycznika, s. 1 i 6.

Biblioteki starają się pomóc czytelnikom przyswoić białoruską literaturę współczesną, nie tylko pozacenzuralną. W 1995 r. białoruska Biblioteka Narodowa wydała materiały metodyczno-bibliograficzne poświęcone nowym, młodym autorom literatury białoruskiej²⁹. Wraz z Ministerstwem Kultury i Druku Białorusi wydaje serię *Zdabytki. Dokumentalnuja pomniki na Bielarusi*. Od 1996 r. międzynarodowa fundacja „Bielaruski knihazbor” wyborem utworów J. Czeczota rozpoczęła — pod tytułem zgodnym z jej nazwą — druk serii literatury białoruskiej i o Białorusi pomyślana jako swoisty domowy uniwersytet białorusoznawstwa.

Wspólnym wysiłkiem instytucji odpowiedzialnych za kulturę Białorusi wydawany jest pt. *Wiertannie* zbiór dokumentów i materiałów archiwalnych dotyczących zabytków kultury białoruskiej (w tym księgozbiorów) znajdujących się poza granicami państwa.

Proces odrodzenia Białorusi jako państwa niepodległego i niezależnego trwa mimo deklaracji suwerenności z 19.09.1991 r. Budzenie świadomości narodowej jest ciągle aktualne i bardzo trudne. Dlatego ogromną rolę mają do spełnienia środki przekazu społecznego: telewizja, prasa i książka. Dziedzictwo przeszłości dowodzi, że książka i prasa odegrała ważną rolę w dojrzywaniu świadomości tylko części społeczeństwa białoruskiego. Pomogła ocalić język, świadomość historyczną i kulturalną. Nikomu jednak narodowości nie da się narzucić. Białorusini muszą sami chcieć posługiwać się językiem białoruskim. Czy słowo pisane i drukowane zdoła w większym stopniu wpłynąć na saomokreślenie się narodowe mieszkańców Białorusi? Nie będzie to zadanie łatwe, bo obecnie działalność wydawnicza — podobnie jak i inne sfery życia — przeżywają kryzys.

ZOFIA JAROSZEWICZ-PIERESŁAWCEW

BOOK IN THE NATION'S REVIVAL AS EXEMPLIFIED BY BELARUS

A short survey of important publishing activities inspiring particular phases of Belarus nation revival. The written and printed word has been essential to the formulation of the idea of the Rutenian nation at the end of the 19th century and in national self-identification in the first twenty years of the 20th century. Starting from early seventies, book and press publishing contributed informally to the campaign for independence of the Belarus and for the promotion of its language. The emergence of independent publishing activity, most notable after the creation of the Belarus National Front „Ad-

²⁹ *Maładyja hałasy bielaruskaj literatury*. (Metodyka-biblijahraficznaja materijały u dapamohu bibljatekiam pa rabocie z tworami bielaruskich pismiennikau i paetau kanca 80-tych-paczatku 90-ch hh.). Autar-składalnik G. A. Zlotnikawa. Minsk 1995.

radzeńnie” in Minsk in 1988 is discussed in some details. The initiatives of the National Library and other institutions in preserving of the nation cultural heritage are also outlined.

The declaration of independence dated September 19, 1991 did not finish the process of national self-identification of the Belarus people. The political developments of 1994-1995 and adverse economic conditions hindered considerably rutenian publishing activity. The Belarus book has still an important mission to fulfill.

MAREK TOBERA

RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE (1989-2000)

Definicja rynku książki. Dynamika przemian rynkowych po 1990 r.: szybki początkowy rozwój tego rynku, w l. 1992-1993 regres, ponowny wzrost w l. 1994-1998, obecny stan i perspektywy na przyszłość.

Trudno o jednoznaczną definicję rynku książki. Można to pojęcie rozumieć szeroko. Danuta Szczepańska, obecnie redaktor naczelny *Notesu Wydawniczego*, przed kilkoma laty uznała, że obejmuje ono „łańcuch ekonomiczny, którego finalnym produktem jest książka”. W tak zakreślonym kręgu znaleźli się m.in.: autorzy, tłumacze, agenci literaccy, drukarze, papiernicy, graficy książkowi i studia prepress, wydawcy, hurtownicy i inni dystrybutorzy, księgarze, bibliotekarze, dziennikarze, firmy public relations, klienci instytucjonalni i indywidualni, a także sponsorzy reprezentujący urzędy państwowe, samorządowe, organizacje społeczne i donatorzy indywidualni¹.

Ale możliwe jest także zawężenie pola obserwacji. Grzegorz Boguta, wieloletni prezes Polskiej Izby Książki i były szef grupy PWN, w referacie na interesujący nas tutaj temat, wygłoszonym na konferencji zorganizowanej m.in. przez Radę Europy poświęconej działalności wydawniczej w naszym regionie, nie pokusił się o podanie definicji. Mówił jednak przede wszystkim o działalności wydawnictw, hurtowni i księgarń².

Interpretacja G. Boguty wydaje się odpowiadać powszechnemu odczuciu osób zawodowo zajmujących się książką. Chętnie stosują one pojęcie „branża” odnoszące się do kręgu przez niego opisanego. I przy tej, na pewno zawężonej, optyce warto pozostać. Po pierwsze, z powodów pragmatycznych: takie rozumowanie gwarantuje spójność i chroni przed nadmierną dygresyjnością. Po drugie, jest zgodne z odczuciem uczestników rynku, czyli tych, których działania staramy się ogarnąć. Choć, oczywiście, warto pamiętać, że mamy do czynienia z bardzo skomplikowaną materią i problematyką wielowątkową, a także — może

¹ D. Szczepańska: *Rynek książki*. W: *Kultura popularna — literatura — książka — rynek*. Forum Czytelnicze II. Warszawa 1995 s. 75.

² G. Boguta: *Rynek książki w Polsce*. „Not. Wyd.” 1996 nr 12 s. 7-12.

przede wszystkim — że sytuację w każdej dziedzinie gospodarki, więc również i w „przemysle książkowym”, determinuje popyt wraz ze wszystkimi jego uwarunkowaniami. Zastrzeżenia te bliskie są rozumieniu pojęcia rynku książki zaprezentowanemu przez Radosława Cybulskiego w jego pracy *Książka współczesna*³.

O współczesnym rynku książki w Polsce możemy mówić w odniesieniu do okresu po ustawowej liberalizacji zasad działalności gospodarczej u schyłku 1988 r. W 1990 r. zniesiono cenzurę — i tak znikły formalne podstawy rynku książki właściwego czasom PRL. Nie przypadkiem sprawy te zbiegły się z całym splotem przemian politycznych, ustrojowych i gospodarczych kształtujących realia początku nowego rozdziału historii.

Już wiosną 1989 r. rozpoczęło działalność pierwsze wydawnictwo prywatne — oficyna Amber. Wkrótce potem nastąpił istny boom. Żywiłowo powstawały nowe oficyny, a także hurtownie i księgarnie. Fascynowała swoboda działalności gospodarczej, czytelniczych wyborów, decyzji o publikacjach. To był czas rewindykacji i nasycania wygłodzonego rynku. Powodzeniem cieszyły się owoce do niedawna zakazane czy trudno dostępne: wydawnictwa publikowane na emigracji i w drugim obiegu, ale też literatura sensacyjna (zwłaszcza o zabarwieniu politycznym, agentach CIA czy KGB), fantasy, science fiction, horror, romanse (i *Mniszkówny*, i *Daniele Stell*). Nawet publikacje eksponujące poglądy osób związanych z dawnym systemem (*Edward Gierek. Przerwana dekada* — wywiad rzeka Janusza Rolickiego czy *Alfabet Urbana*, niewątpliwe bestsellery tamtych lat) prezentowały się przecież w sposób wolny od uprzednich ograniczeń. Jednak w ofercie dominowały przede wszystkim książki tłumaczone, wydawane na podstawie umów licencyjnych, a czasem i bez umów. Takie określenia potoczne, jak „harlequiny” (od popularnych romansów wydawanych przez polską firmę — córkę amerykańskiej oficyny Harlequin Enterprises, działającą od 1991 r.) czy „ludlumy” (od Roberta Ludluma, mistrza powieści sensacyjnej) uznać można za charakterystyczne dla ówczesnego klimatu panującego na rynku, za znaki tego czasu.

Dynamika przemian rynkowych zaskoczyła wszystkich i wymknęła się statystykom (stąd mała wiarygodność odnośnych materiałów GUS), a nawet urzędowi skarbowym. Według specjalizującego się w tej problematyce dziennikarza *Rzeczpospolitej* Łukasza Gołębiewskiego, także w poważnych firmach dokumentacja z tamtych lat zawiera istotne luki. Szacuje on natomiast, że w 1991 r. — w porównaniu z rokiem poprzednim — obroty na rynku książki (mierzone według średniego kursu dolara) wzrosły aż o 82%⁴.

³ Wydawcy — rynek — odbiorcy. Warszawa 1986 s. 152-153.

⁴ Ł. Gołębiewski: *Rynek książki w Polsce 2000*. Warszawa 2000 s. 13.

Jolanta Walewska, znająca te realia z autopsji współwłaścicielka firmy księgarskiej, stwierdzi z pewnej perspektywy, że rynek był wówczas „głęboki” (duże nakłady) i „wąski” (ukazywało się stosunkowo mało tytułów)⁵. Dodajmy, iż jego oblicze kształtowały głównie nowe firmy prywatne, często dziś już nieistniejące. Upadły też niektóre oficyny państwowe, a większość ich przeżywała w związku z transformacją poważne kłopoty.

Boom gwałtownie się zaczął, jednak również niemiernie gwałtownie się skończył, a gorączkowa atmosfera robienia szybkich i dobrych interesów prysła. Zostały magazyny pełne książek, które przestały „się sprzedawać”, zostały nierozliczone faktury, a często również nieaktualne numery telefonów dłużników, którzy zbankrutowali czy zmienili szyldy i profile działalności. Tak zakończył się pionierski okres współczesnego polskiego rynku książki.

Lata 1992-1993 przyniosły regres, a nawet zapaść. Jak stwierdził Grzegorz Majerowicz, wiceprezes PIK i ówczesny przewodniczący jej Sekcji Księgarskiej, hossa „ustąpiła miejsca objawom przesyty”⁶. Potwierdzają to późniejsze szacunki wielkości sprzedaży. W 1993 r. była ona o 34% niższa niż dwa lata wcześniej, poziom z 1991 r. przekroczyła dopiero w 1995 r.⁷ Można jednak to wahnięcie koniunktury uznać za całkiem naturalne i — choć bolesne — mające również następstwa pozytywne. Rynek pozbył się właściwych okresom przełomów elementów żywiołowości i przypadkowości, wiele nowych firm okrzepło, wyłonili się nowi liderzy⁸.

Ponowny wzrost zaczął się już w 1994 r. i trwał nieprzerwanie do końca 1998 r. Rosła nie tylko sprzedaż (1994 r. — 194 mln USD, 1998 r. — 430 mln USD), ale również liczba opublikowanych tytułów (Ł. Gołębiowski szacuje ją od 1996 r., wtedy wynosić miała ok. 16 000; w 1998 r. — 24 000)⁹.

W 1998 r. na łamach *Notesu Wydawniczego* wybuchła bardzo ostra dyskusja wokół diagnozy postawionej przez Ł. Gołębiowskiego w *Rzeczpospolitej*. Podsumowanie poprzedniego roku na rynku książki dziennikarz ten puentował optymistycznie, jednoznaczny był też tytuł: *Trudno mówić o kryzysie*. Zaoponowała J. Walewska, dostrzegając niepokojące symptomy, przede wszystkim w księgarstwie. W replice Ł. Gołębiowski uznał taki pogląd za oparty na kruchych podstawach, podkreślając, iż optyka księgarska zawodzi, bo księgarnie istotnie tracą rynek na rzecz innych form sprzedaży książki¹⁰. Wkrótce okazało

⁵ J. Walewska: *Raport o księgarstwie*. Warszawa 2000 s. 10.

⁶ G. Majerowicz: *Księgarstwo*. „Not. Wyd.” 1996 nr 12 s. 15.

⁷ Por. przyp. 4, s. 13.

⁸ G. Boguta z perspektywy 1996 r. wskazuje inne cezury (uważa, że boom trwał do końca 1993 r.), choć podobnie diagnozuje sytuację. Por. przyp. 2, s. 12.

⁹ Por. przyp. 4, s. 10 i 19.

¹⁰ J. Walewska: *Bałamutny raport*. „Not. Wyd.” 1998 nr 3 s. 16-17. — Ł. Gołębiowski: *Ignorancja*. W odpowiedzi Jolancie Walewskiej po raz drugi. *Tamże*, nr 6/7 s. 20.

się, że oboje adwersarzy miało rację. Udział księgarń w rynku do dziś maleje z roku na rok. Ale tendencja wzrostu sprzedaży zatrzymała się; wykazał to m.in. kolejny raport Ł. Gołębiewskiego w *Rzeczpospolitej*, tym razem podsumowujący 1999 r. Sprzedaż w 1999 r. spadła co prawda w niewielkim stopniu (z 430 do 423 mln USD), ale następny rok nie przyniósł istotnej poprawy (obroty w 2000 r. wyniosły 427 mln USD)¹¹. Według tych samych szacunków nieznacznie wahał się przeciętny nakład (1998 — 6250 egz., 1999 — 6370 egz., 2000 — 6171 egz.)¹². Rosła wciąż tylko liczba tytułów, choć także niezbyt znacząco (1999 — 24 500, 2000 — 24 700)¹³.

Patrząc tylko na dane statystyczne, można by twierdzić, że nastąpiło zatrzymanie wzrostu (nie budzące niepokoju po kilku względnie dobrych latach), a nawet dywagować o naturalnych owego wzrostu barierach ekonomicznych czy społecznych i o poziomie stabilizacji. Tymczasem na przełomie stuleci stało się jasne, że coraz poważniejsze kłopoty większości podmiotów rynkowych wynikają nie tyle z poziomu obrotów, co z zatorów finansowych i niezdolności hurtowników i księgarzy do terminowego rozliczania się z wydawcami. Już w 1998 r. — a więc ostatnim roku stosunkowo korzystnym pod względem wykazywanej w dokumentach księgowych wysokości sprzedaży — G. Majerowicz zadał uczestnikom branżowej dyskusji pytanie: „Dlaczego jest tak źle, skoro jest tak wspaniale?” Ktoś zauważył wtedy, że wszystkim brak gotówki, bo „pieniądze są w magazynie”, czyli że trudno zapewnić płynność obiegu książek w sieci dystrybucji oraz związaną z tym regularność płatności, a także przewyciężyć coraz bardziej dotkliwą nadprodukcję¹⁴.

Najbardziej spektakularnym przejawem tych trudności stały się bankructwa hurtowni. Na przestrzeni l. 1999—2000 plajtowały większe i mniejsze firmy; wśród nich były i takie, które do niedawna kształtowały oblicze tej sfery rynku — i proces ten trwa nadal. Wydawcy oceniają, że na przestrzeni minionej dekady ich oficyny straciły w sumie ok. miliarda złotych w wyniku współpracy z nierzetelnymi hurtownikami¹⁵. Stąd inicjatywy integracyjne wydawców, próby uzgadniania wspólnego stanowiska, wyłaniania delegatów do negocjacji w imieniu ogółu wierzycieli. Trudno przewidzieć ostateczne rezultaty tych zabiegów, zważywszy niewielką na ogół umiejętność prowadzenia przez środowisko wydawnicze gry zespołowej.

Jako praprzyczynę obecnego kryzysu najczęściej podaje się stan księgarstwa detalicznego. Jolanta Walewska twierdzi, że blisko połowa

¹¹ Por. przyp. 4, s. 13.

¹² Ł. Gołębiewski: *Rynek książki w Polsce*. Edycja 1999. Warszawa 1999 s. 20. — : *Ceny rosną szybciej niż nakłady*. „*Rzeczpospolita*” 2001 nr 81 s. B3.

¹³ Tamże.

¹⁴ *Pieniądze są w magazynie*. Dyskusja. Oprac. M. Tobera. „*Not. Wyd.*” 1998 nr 6/7 s. 15-17.

¹⁵ M. Toczyłowska: *Stara telenowela czy serial na serio? Tamże*, 2001 nr 3/4 s. 12.

księgarń nie ma ekonomicznej racji bytu. Według tej autorki ok. 55% placówek osiąga poziom sprzedaży mniejszy niż 400 000 zł rocznie. Gdyby firmy te płaciły dostawcom w terminie, rychło musiałyby zaprzestać działalności z powodu braku środków choćby na podatki, obowiązkowe ubezpieczenia i czynsze¹⁶. Ale partnerzy tolerują tę sytuację, faktycznie kredytując działalność owych księgarń z obawy, że nie odzyskają pieniędzy już zaangażowanych we wspólne interesy. I tak powstaje błędne koło obejmujące stan rozliczeń nawet największych hurtowni z wydawcami oraz zdolności silnych finansowo firm do inwestowania.

Zainteresowanie budzi natomiast rozwój form sprzedaży odmiennych od tradycyjnego księgarstwa. Kluby książki, sprzedaż wysyłkowa, akwizycyjna, w supermarketach i punktach rozprowadzających prasę już stanowi ok. połowy obrotów¹⁷. Zapewne w przyszłości ta tendencja pogłębi się, dając szansę ograniczenia roli szwankującego księgarstwa detalicznego. Jest ona zresztą zgodna z kierunkami charakterystycznymi dla rynków znacznie bardziej stabilnych niż nasz¹⁸. Przyszłość rynku polskiego wydaje się więc zależeć m.in. od umiejętności adaptacji tych wzorów oraz uzdrowienia sytuacji w sferze rozliczeń wydawców, hurtowników i sprzedawców mających bezpośredni kontakt z czytelnikiem. Bo trudno wyobrazić sobie rynek książki bez tradycyjnych księgarń także w XXI wieku¹⁹.

MAREK TOBERA

BOOK MARKET IN POLAND 1989-2000

The book publishing and selling market in its current shape emerged in Poland after 1988. New publishing houses, bookstores and bookshops emerged spontaneously in spring of 1989. The boom finished abruptly with years 1992-1993 marking a considerable regress. The next stage of growth began in 1994 and lasted until 1998. The current troubles of the book market are caused by problems with book selling, late payments and some overproduction. On the other hand, alternative methods of book selling (mail order, selling in supermarkets, book clubs etc.) emerged and seem to improve the situation on the market.

¹⁶ Por. przyp. 5, s. 28.

¹⁷ Por. przyp. 12.

¹⁸ B. Klukowski: *Twarze globalizacji*. „Not. Wyd.” 2001 nr 6 s. 41-42.

¹⁹ Jest to skrót referatu wygłoszonego na konferencji.

1907

1908

1909

1910

1911

JANUSZ SOWIŃSKI

PRODUKCJA KSIĄŻKI WSPÓŁCZESNEJ A CYFROWE SYSTEMY GROMADZENIA, PRZEKAZYWANIA I PRZETWARZANIA INFORMACJI

Zmiany w procesie produkcji książki spowodowane zastosowaniem technologii cyfrowej.

Pierwszym etapem cyklu wydawniczego produkcji książki jest przygotowanie materiałów wydawniczych. Od właściwego wykonania tych czynności zależy zarówno jakość, jak i terminowość realizacji kolejnych etapów produkcji książki, a także jej ostateczny wygląd. Dlatego też w ciągu całego okresu opracowywania zasad metodycznych procesu wydawniczego i poligraficznego, starano się wytworzyć zespół przepisów przygotowywania tych materiałów i określić normy, jakim powinny one odpowiadać. W Polsce, w epoce druku analogowego, do 1989 r. obowiązywała norma PN-81/P-55025 *Maszynopis wydawniczy książek, broszur i czasopism*. Konieczne też było odpowiednie przygotowanie materiału ilustracyjnego; w tej dziedzinie również opracowano zbiór obowiązujących parametrów w postaci normy branżowej (np. jeżeli idzie o oryginały czarno-białe była to norma branżowa BN-65/7430-01 *Oryginały czarno-białe do reprodukowania*). Należało także we wszelkich pracach wydawniczo-poligraficznych stosować jednolitą terminologię. Nazwy i określenia zostały zebrane w normie branżowej BN-71/7401-03 *Materiały i procesy wydawnicze — Nazwy i określenia*¹. Obowiązek stosowania tych norm został w Polsce określony wyraźnie w *Ogólnych zasadach wykonywania planów wydawniczych*, wydanych w 1963 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki².

¹ Wszystkie podręczniki i poradniki edytorstwa wyraźnie precyzowały te wzajemne zobowiązania wydawcy i poligrafa. Por. np. F. Trzaska: *Poradnik redaktora*. Wyd. 2. Warszawa 1976 (s. 243: *Wymagania formalne, jakim powinien odpowiadać maszynopis wydawniczy* i s. 215-218: *Przygotowanie materiału ilustracyjnego*). — Normy te przytacza także *Słownik wydawcy* B. Kalisz (Warszawa 1997). Tu hasło „maszynopis wydawniczy” zostało rozszerzone o pojęcie „wydruku komputerowego” (s. 115). Podobnie rozszerzono zakres pojęcia materiałów wydawniczych: „maszynopisy → komputeropisy (...), oryginały do reprodukcji → dyski, dyskietki itp. → materiały potrzebne do wytwarzania produktu poligraficznego” (s. 131), a w hasle „maszynopis wydawniczy” dodano „lub → wydruk komputerowy” (s. 128).

² W rozdziale 4 *Terminy i obieg pozycji w produkcji* punkt 13 miał brzmienie: „Dostarczone Drukarni maszynopisy wraz z innymi elementami, niezbędnymi do produkcji danej książki — powinny być opracowane należycie, tak pod względem redakcyjnym, jak graficznym i odpowiadać obowiązującym normom, zarządzeniom lub instrukcjom techniczno-produkcyjnym” (s. 6).

Wypracowany przez praktykę wydawniczo-poligraficzną system działał w zasadzie w Polsce do końca lat 80., aczkolwiek już na ich początku wprowadzane w poligrafii systemy fotoskładu wymagały modyfikacji przyjętych norm. Dlatego często ustalano indywidualne zasady przygotowywania materiałów wydawniczych dla poszczególnych drukarni. Ta indywidualizacja wynikała nie tylko ze zmiany technologii składu gorącego na fotograficzny, ale była też rezultatem tego, że różne drukarnie wprowadzały różnorodne systemy fotoskładu, co uniemożliwiało przygotowanie jednolitej instrukcji dla całego przemysłu poligraficznego. Powszechna, stopniowa digitalizacja procesów wydawniczych i poligraficznych w latach 90. w Polsce sprawiła, że dotychczasowe normy i zasady przygotowania materiałów wydawniczych całkowicie utraciły ważność z dwóch powodów.

Po pierwsze — zmiany technologiczne zdezaktualizowały całkowicie normy technologiczne; praktycznie żaden wydawca nie posługuje się już maszynopisem wydawniczym. Zawierając umowę z autorem, wydawca zastrzega sobie otrzymanie tekstu na nośniku cyfrowym, najczęściej precyzując w jakim edytorze tekstu ma otrzymać materiał tekstowy, określając wielkość i zawartość plików, a także sposób przygotowania materiału ilustracyjnego. Wymaga tego konieczność kompatybilności programu i sprzętu autora, wydawcy i drukarza. Idzie zwłaszcza o to, aby raz zakodowany przez autora tekst nie wymagał ponownego kodowania (czyli składania), nadawał się natomiast do pracy redakcyjnej (redakcji merytorycznej i formatowania). Podobne uwagi należy odnieść do materiału ilustracyjnego.

Po drugie — wynikiem digitalizacji procesów wydawniczych i poligraficznych były duże zmiany organizacyjne w strukturze instytucji wydawniczych, zwłaszcza w ich pionie produkcyjnym. Część procesu produkcji książki, który odbywał się dotychczas w całości w zakładzie poligraficznym, mogła zostać przeniesiona do wydawcy, a nawet twórcy dokumentu. Rozwój tej tendencji obserwujemy nadal: procesy przygotowania form do druku (zwane ogólnie prepress — są to prace, które należy wykonać przed drukiem), w coraz większej części odbywają się poza zakładem poligraficznym: w wydawnictwie, jeżeli dysponuje ono odpowiednim sprzętem, albo w placówkach, które nazwano „studiami poligraficznymi” lub „studiami DTP”. Placówki te wykonują wiele prac wydawniczych, zwłaszcza projektowych, a także część prac, które dotychczas wykonywały zakłady poligraficzne. Z reguły jednak (poza studiami typu reklamowego) nie zajmują się redagowaniem merytorycznym, a więc nie ingerują w tekst w sensie redakcyjnym. Stąd już w nazwie zaznaczono ich odrębność od dotychczasowej placówki wydawniczej i zakładu poligraficznego.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że te zasadnicze zmiany w procesie produkcji książki miały pewne precedensy już w okresie działania

systemu analogowego: jako przygotowanie metodyczne do przeniesienia procesów prepress poza zakład poligraficzny, możemy uznać technologię tzw. małej poligrafii. Wydawcy przygotowywali formy do druku w technice tzw. małego offsetu.

Za podobne działania można uznać próby tworzenia tzw. fabryk składu: szło o zorganizowanie placówek poligraficznych, które zajmowałyby się wyłącznie kodowaniem tekstu. Potem — w zależności od dyspozycji wydawcy — był on kierowany do dalszych etapów produkcji w miejscu, w którym książka byłaby drukowana. Oczywiście, w przypadku składu gorącego przesyłano zakodowane taśmy, a w przypadku fotoskładu — teksty wyświetlone na filmie. Podobnym działaniem było przysyłanie obrazu przygotowanych do druku kolumn w technice teletransmisji (w Polsce w ten sposób drukowano np. mutacje terenowe *Trybuny Ludu*).

Były to jednak wszystko rozwiązania częściowe: w dalszym ciągu przygotowanie formy do druku i sam druk odbywały się w technologii analogowej. Poza tym przygotowana do druku forma miała postać ostateczną; jakakolwiek poprawka, zmiana, uzupełnienie czy aktualizacja, wymagały powtórzenia całego procesu od początku, a przygotowana forma do druku stawała się nieprzydatna. Mogła ona służyć do wielokrotnego użytku jedynie w takim przypadku, jeżeli nie dokonywano w niej żadnych zmian. Dlatego liczba pozycji wydawniczych, które mogły być w ten sposób przygotowane do druku, była ograniczona. Oczywiście, przygotowane diapozytywy, nawet przy wprowadzaniu zmian w kolejnych wydaniach, mogły być wykorzystane w zależności od stopnia modyfikacji treści, poprawki te były jednak wykonywane „ręcznie”, co było pracochłonne, zabierało dużo czasu, a bardzo często było ekonomicznie nieopłacalne.

Przechowywanie tych materiałów wymagało odpowiedniego miejsca, zapewnienia niezbędnych reżymów technologicznych (np. magazynowanie diapozytów w nieodpowiedniej temperaturze czy wilgotności powodowało ich lasowanie, co w praktyce znaczyło zniszczenie, bardzo często też ulegały one mechanicznemu uszkodzeniu).

Dopiero digitalizacja procesów wydawniczych i poligraficznych umożliwiła rozwinięcie tych technologii przygotowania form do druku i drukowania. Zamysł był realizowany stopniowo. Pierwszym etapem było wprowadzenie komputerowych systemów wspomaganie składu i łamania (DTP). Przygotowanie materiału ilustracyjnego odbywało się w dalszym ciągu w technologii analogowej. Dlatego powstająca w ten sposób forma do druku stanowiła swego rodzaju hybrydę, łączącą technologię cyfrową i analogową. Stopniowo ujednociano cały proces przygotowania i druku. Istnieją wiarygodne przesłanki po temu, by sądzić, iż w najbliższym czasie będziemy mieli do czynienia z poligrafia, w której dominować będzie technologia cyfrowa, a w dziedzinie przygo-

towania formy do druku zastąpi ona całkowicie technologię analogową.

Te zmiany technologiczne pozwolą też na zachowanie utrwalania informacji na nośniku materialnym. Po początkowej, jednoznacznej w swej wymowie dyskusji o zmierzchu książki w postaci kodeksu, coraz częściej wskazuje się na fakt, iż producenci książki drukowanej potrafili wykorzystać do swoich celów nowe możliwości, jakie stworzyła technologia cyfrowego gromadzenia, przetwarzania i przechowywania informacji. Działania poligrafów i wydawców okazały się w tym przypadku wyjątkowo zgodne. Szczególnie w poligrafii zacierają się w tej chwili różnice między usługodawcą a usługobiorcą. Zwiększa się rynek druków na zamówienie, wykonywanych w niewielkich nakładach, szybko i w sposób zróżnicowany. Tę tendencję widać wyraźnie w Stanach Zjednoczonych. W 1988 r. 56% wszystkich wydrukowanych tam dokumentów miało nakłady od 1000 do 10 000 egz. Tendencje te w dalszym ciągu rosną³.

Jednocześnie cyfrowe przekazywanie danych umożliwi wydawcy zastosowanie nowej technologii produkcji książki. Może on np.:

- 1) edytować teksty przechowywane w bibliotece elektronicznej;
- 2) dokonywać niezbędnych zmian, poprawek, a zwłaszcza uaktualnień;
- 3) wybierając optymalną organizację pracy, może zrealizować inicjatywę wydawniczą w bardzo krótkim czasie⁴, co umożliwi zmiana funkcji zakładu poligraficznego, który staje się stopniowo interaktywnym członkiem systemu komunikacji społecznej;

4) zmodyfikować zadania redaktora w wydawnictwie; coraz powszechniejszy staje się system producencki, w którym merytoryczne przygotowanie tekstu odbywa się poza wydawnictwem, na zasadzie zlecenia. W związku z tym już teraz obserwujemy zmiany struktury zatrudnienia w wydawnictwach, zwłaszcza wydających głównie książki komercyjne. Odwołując się do tradycji, współczesny model wydawnictwa najpewniej bliższy będzie strukturze „Roju” niż Wydawnictwa Jakuba Mortkowicza czy Wydawnictwa Polskiego Rudolfa Wegnera. Hanna Kister, żona współwłaściciela „Roju”, wiele lat temu, porównując dwa systemy pracy wydawniczej, przytacza następujące opinie: „Pasją (...) Mortkowicza była piękna, wypieszczona książka. (...) Na Mazowieckiej, u Mortkowicza, był salon literacki, Parnas (...). »Rój« nie był ani salonem, ani Parnasem, (...) przypominał raczej halę bankową czy handlowe składy”⁵.

Te nowe tendencje wydawców obserwują również współcześni publicyści. W artykule *Wizje i strategie dla poligrafii i wydawnictw*,

³ *Drukarnia jutra*. Oprac. E. Włodarczyk. „Świat Druku” 1995 nr 2 s. 65-66.

⁴ Analitycy przewidują, że wzrastać będzie rola małych wydawnictw, które potrafią z dnia na dzień zmieniać ofertę wydawniczą. Por. np. B. Żyto: *Wydawnictwo na miarę wieku informatycznego*. „Print & Publishing” 1996 z. 17 s. 48-49.

⁵ *Pegazy na Kredytowej*. Wspomnienia. Warszawa 1980 s. 73, 186-187.

czytamy: „Wobec zwielokrotnienia się ilości faktów wiara, intuicja i kreatywność stają się ważniejsze niż samo nagromadzenie pojedynczych informacji”⁶.

Digitalizacja rynku informacji i komunikacji społecznej wcale nie musi eliminować książki na nośniku materialnym. Praktyka wydawnicza ukazuje wiele możliwości symbiozy nośnika materialnego i cyfrowego. Na przykład w Stanach Zjednoczonych ogromną popularnością cieszą się wydawnictwa z cyklu „zrób to sam”. Do tego typu publikacji na nośniku materialnym dodawane są płyty CD-ROM, na których zamieszczono np. instrukcję przebudowy domu. Wchodząc do wirtualnej rzeczywistości, możemy wybrać odpowiedni element (np. kominek) i otrzymać informacje o metodach budowy, sposobach naprawy itd. W Polsce podobny zabieg edytorski zastosowało już wielu wydawców, dodając do książki na nośniku materialnym płyty CD-ROM z elementami, dla których zapis cyfrowy jest bardziej funkcjonalny.

Technologia cyfrowa nie eliminuje nośnika materialnego. Wielu analityków i psychologów wskazuje np. na fakt, iż w dalszym ciągu informacja drukowana jest bardziej wiarygodna; uważa się, iż odpowiedzialność wydawcy jest w tym przypadku większa, a kontrola informacji na nośniku cyfrowym jest jeszcze skomplikowana, nie wypracowano bowiem m.in. skutecznych przepisów formalno-prawnych. Może natomiast ta technologia wzbogacić edycję na nośniku materialnym, rozszerzając jej funkcję.

Wydaje się, że o wiele większym zagrożeniem jest bardzo częste postrzeganie nowej technologii przez wydawców (zwłaszcza wydawców nieprofesjonalnych) jako okazji olśnienia odbiorcy, zaciekawienia go, przyciągnięcia jarmarczną nowością. To niebezpieczeństwo — o dziwo — bardzo wcześnie zauważyli poligrafowie. W 1998 r. Jarosław Gózdź zadawał na łamach *Świata Druku* pytanie sobie i czytelnikom: „Czy poligrafia jest jeszcze czarną sztuką, czy może jest już tylko metodą zarabiania pieniędzy”⁷. Obniżenie jakości edytorskiej publikacji drukowanych autor widzi m.in. w tym, że „ze względu na swoiście rozumiane oszczędności tylko nieliczne wydawnictwa i nielicznych zleceniodawców stać na zatrudnienie redaktorów technicznych, którzy z jednej strony dbają o techniczną stronę przygotowania danej publikacji, a z drugiej strony czuwają nad jakością wydania, którzy wreszcie wiedzą, na czym polega i jak przebiega cały proces”⁸.

Jeszcze dobitniej, nawet z dużą dozą afektu rzecz ujął Tomasz Łęcki: „Pojawilo się natomiast inne dla kultury zagrożenie — masowa, ogłupiająca komercja, przejawiająca się w blichtrze i bełkocie produkcji reklamowej, tanich kolorowych, odpornych na jakąkolwiek treść

⁶ Oprac. J. Kurek. „*Świat Druku*” 1995 nr 5 s. 53.

⁷ J. R. Gózdź: *Biznes czy czarna sztuka?* „*Świat Druku*” 1998 nr 3 s.106.

⁸ *Tamże*, s. 107.

czasopismach. (...) A jaki wpływ na to mogą mieć drukarze? Moim zdaniem mogą, chociażby najskromniejszy. Zachowując w swojej świadomości i sercu wielowiekową tradycję, która pozwoli im duchowo odciąć się od powszechnie lansowanej taniocy”⁹.

Oczywiście, postępu technologicznego nie można wyeliminować ani zatrzymać. Swego czasu J. Mortkowicz w swej drukarni zabraniał stosowania składu maszynowego, uważając, iż obniża to walory estetyczne druku. William Morris dał początek ruchowi odnowy sztuki książki, wracając do technologii rzemieślniczej wytwarzania książki, rozpoczynając działania, które nazwano „private press”. Nie negując szlachetności tych zamierzeń, musimy jasno stwierdzić, iż wydane w ten sposób druki miały i mają bardzo ograniczony obieg społeczny.

Rzecz w tym, aby nowe technologie właściwie wykorzystać. Komputerowe systemy wspomaganie składu i łamania, cały proces zwany aktualnie prepress, otwiera przed książką wiele możliwości, jak choćby realizacje typograficzne założeń typografii funkcjonalnej. Na naszych oczach powstają nowe formy typograficzne, których realizacja stała się możliwa — albo znacznie ułatwiona — dzięki programom komputerowym przekształcania tekstu i materiału ilustracyjnego. Najważniejsze jest teraz, aby te możliwości technologiczne nie burzyły wytworzonego systemu książki, lecz służyły jego wzbogacaniu, aby nie były tylko zabawą i pretekstem do zaprezentowania nowej technologii.

Powinny one znaleźć swoje miejsce w kształtowaniu formy typograficznej książki zgodnie z wytworzoną i akceptowaną przez wszystkie środowiska związane z książką konwencją kształtowania tej formy druku jako nadal jednego z podstawowych sposobów komunikacji społecznej.

Te możliwości technologiczne należy traktować jako kolejny etap ewolucyjnego rozwoju formy różnorodnych wytworów poligraficznych, będącego częścią normalnego rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa. Typografowie korzystający z nowych możliwości technologicznych powinni — jak sędzę — odwoływać się zwłaszcza do zasad typografii funkcjonalnej, które dzięki nowej technologii, należy dalej rozwijać. Praktyka wykazała niejednokrotnie, że umiejętne korzystanie z dorobku przeszłości zawsze pomaga w kształtowaniu przyszłości.

JANUSZ SOWIŃSKI

CONTEMPORARY BOOK PUBLISHING PROCESS
AND DIGITAL INFORMATION STORAGE, TRANSFER AND PROCESSING SYSTEMS

The preparatory stages of the printing process were performed according to strict rules established by three Polish Norms and directives issued by the

⁹ *Historia kołem się toczy. A jaki wpływ mają na to drukarze. „Print & Publishing” 1996 z. 13 s. 66.*

Ministry of Art and Culture until the end of 1980s. In recent times, the developing computerization of editorial work and printing made these regulations obsolete and switched the pre-print operations away from printing houses. The author does not presume vanishing traditional printed book in the electronic era and suggests that the new technological possibilities should be used for better shaping of the book retaining its role as an important medium of social communication.

KATARZYNA WOLFF

CZY ZMIANA MODELU LEKTURY? ZAINTERESOWANIA, UPODOBANIA, POTRZEBY WSPÓŁCZESNYCH CZYTELNIKÓW

Funkcjonalizacja i scholaryzacja czytelnictwa oraz zróżnicowanie czytającej publiczności na skutek specjalizacji wyborów.

W podsumowaniu raportu na temat czytelnictwa książek w 1998 r. Grażyna Straus zauważyła, że „być może obserwujemy przemianę modelu czytania”¹. Odwołując się do wyników badań empirycznych prowadzonych systematycznie w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej na próbach reprezentatywnych dla mieszkańców kraju powyżej 15. roku życia, przypatrzmy się, co mogło skłonić autorkę do takiego przypuszczenia².

W 2000 r. swoje zainteresowanie książkami wyraziło 54% Polaków w wieku 16 i więcej lat. Znaleźli się wśród nich ci wszyscy, którzy w ciągu roku choćby raz sięgnęli po choćby jedną książkę. Mogli ją przeczytać, przejrzeć, skorzystać z zawartych w niej informacji, a nawet tylko obejrzeć, lecz byli i tacy, którzy czytali dużo i systematycznie: z potrzeby, nawyku i upodobania. Można zatem uznać, że obecnie książką w jej tradycyjnej postaci zainteresowana jest nieco ponad połowa społeczeństwa. W zdecydowanej mniejszości znajdują się natomiast ci, którym książka potrzebna jest stale, systematycznie. Zapoznanie się rocznie z co najmniej 7 książkami zadeklarowało w tych samych badaniach 22% Polaków powyżej 15. roku życia, wśród których niemałą grupę (12%) stanowili uczniowie i studenci, do tego rodzaju praktyk — jak można by sądzić — wręcz zobligowani. Do grupy tej zaliczyć też trzeba tych wszystkich, którzy doksztalcali się i zdoby-

¹ G. Straus: *Czytelnictwo książek w Polsce w 1998 r.* W: G. Straus, K. Wolff: *Czytać, nie czytać...Kupować, nie kupować...* Warszawa 2000 s. 70.

² W referacie odwołuję się do następujących opracowań: E. i E. Wnuk-Lipińscy: *Problematyka kształtowania się potrzeb czytelniczych.* Warszawa 1975. — A. R. Zieliński: *Spółeczny zasięg książki w Polsce (raport z badań).* Warszawa 1988. — G. Straus, K. Wolff: *Polacy i książki. Społeczna sytuacja książki w Polsce 1992.* Warszawa 1996; — , — : *Czytanie i kupowanie książek w Polsce w 1994 r.* Warszawa 1996; — , — : *Zainteresowanie książką w społeczeństwie polskim w 1996 r.* Warszawa 1998; — , — : *Czytać, nie czytać...Kupować, nie kupować... Sytuacja książki w społeczeństwie polskim w 1998 r.* Warszawa 2000. A także do, jeszcze nie opublikowanych, wyników ostatniego sondażu na temat sytuacji książki w 2000 r.

wali wiedzę w innym trybie, co również bez pomocy książek wydaje się dziś nadal dość trudne do wykonania. Na silne związki książki z procesami edukacyjnymi wskazują typy publikacji wybierane najczęściej przez największą liczbę czytelników. W minionym roku były to w przede wszystkim tzw. książki szkolne, czyli rozległy obszar piśmiennictwa uwzględniony w programach nauczania, głównie języka polskiego, we wszystkich typach szkół. Największą grupę stanowiły tu podręczniki szkolne oraz obowiązkowe i uzupełniające lektury, ale również utwory polecane do czytania jako tzw. konteksty interpretacyjne i wszelkie inne publikacje przez szkołę zalecane lub w związku ze szkołą wybierane, także różnego rodzaju opracowania czy nawet bryki. Po ten typ publikacji sięgnął co 5. czytelnik (dokładnie 19%). Drugie miejsce i 15% popularność uzyskały książki encyklopedyczno-poradnikowe, tj. różnego rodzaju encyklopedie, leksykony, słowniki, publikacje o charakterze albumowym, poradniki dotyczące wielu sfer życia, przewodniki itp. Bezpośredni związek z procesem kształcenia miał wybór literatury fachowej, który był udziałem co 10. czytelnika (dokładnie 11%), natomiast książki dla dzieci i młodzieży, po które sięgnęła identyczna grupa odbiorców, nierzadko czytane dzieciom lub z ich powodu, również służyły zazwyczaj celom edukacyjnym. Biorąc pod uwagę charakter wymienionych — a dominujących — wyborów czytelniczych, należy podkreślić pragmatyczny lub wręcz utylitarny stosunek społeczeństwa do książek oraz scholaryzację jako najważniejszy mechanizm ich społecznego obiegu.

Drugi krąg zainteresowań czytelników stanowiły lektury, można by rzec — z gruntu odmienne — nieobligatoryjne, spontaniczne. Tu pierwszeństwo przypadło literaturze popularnej: powieściom sensacyjno-kryminalnym (14% czytelników) i obyczajowo-romansowym (12%) oraz szeroko potraktowanej fantastyce, obejmującej zarówno tradycyjną literaturę science-fiction, jak również fantasy i wszelkie odmiany thrillerów: polityczne, medyczne itp. (8%). Mniejszym zainteresowaniem (6%) cieszyła się literatura faktu: wspomnienia, biografie, autobiografie, pamiętniki, reportaże oraz książki religijne (7%), z których część (chodzi tu zwłaszcza o *Biblię*) funkcjonowała także w obiegu szkolnym jako obowiązkowa lektura. Jeszcze mniej amatorów znalazła publicystyka i eseistyka (2%) oraz literatura ezoteryczna (1%). Jednocześnie znaczna grupa czytelników wybrała książki, które trudno było zaklasyfikować do któregoś z wyróżnionych i zaprezentowanych wyżej typów, zarówno beletrystyczne (14%), jak i niebeletrystyczne (7%). Świadczy to o: indywidualizacji czytelnictwa (sprzyjało temu różnicowanie wydawniczo-księgarskiej oferty), dużym rozproszeniu wyborów, ale także braku jakiejś wspólnoty doświadczeń lekturowych (jeśli pominąć to, co proponuje szkoła). We współczesnym życiu literackim brak bowiem takich wydarzeń (czytaj: utworów, dyskusji, polemik),

które skłoniłyby publiczność czytelniczą, tj. przynajmniej jej aktywną, faktycznie książką czy literaturą zainteresowaną część do brania w nich udziału. Czym innym są bowiem pojawiające się co jakiś czas mody na poszczególnych autorów kreowane i podsycane przez mechanizmy rynkowe, by przypomnieć popularność Williama Whartona, Paulo Coelho, ostatnio Helen Fielding, czy słynną potteromanię, której blask zdaje się już nieco przygasać (przygotowywana ekranizacja powieści z pewnością znów podgrzeje wokół niej atmosferę).

Charakteryzując czytelników książek w 2000 r., należy zwrócić uwagę jeszcze na co najmniej dwie sprawy. Niemala część, bo 1/3, swoje zainteresowania ograniczyła tylko do jednego spośród 11 typów publikacji, które posłużyły nam do opisanego całego spektrum wyborów czytelniczych. Grupą najmniej otwartą, najbardziej monotematyczną okazali się czytelnicy literatury fachowej, którzy aż w 67% ograniczyli się tylko do tego jednego typu publikacji. Także wśród osób wybierających tzw. książki szkolne blisko 3/5 stanowili poprzestający jedynie na tym jednym rodzaju. A zatem czytelnictwo specjalizuje się, segmentuje, o wybierających książki coraz rzadziej możemy powiedzieć, że są otwarci w zasadzie na każdy tego rodzaju przekaz. Jako pierwsze autonomizują się lektury funkcjonalne, a jest to — o czym nie można zapominać — obszar, w którym książka tradycyjna w największym stopniu narażona jest na konkurencję mediów elektronicznych. (Mówię o tym nie z potrzeby hamletyzowania i nie w duchu wyższości jednych form nad innymi, lecz w kontekście pytania sformułowanego w tytule mojego wystąpienia, czyli zastanawiając się nad zmianami modelu lektury). Mając na uwadze ten sam kontekst, warto podnieść jeszcze jedną kwestię. W 2000 r. częściej niż co 4. czytelnik (27%) chciał, a pewnie także potrafił, swoje lektury scharakteryzować jedynie bardzo ogólnie. Mimo iż nasze pytanie dotyczyło nazwisk autorów oraz tytułów książek, w odpowiedziach tej grupy czytelników pojawiała się wskazanie jedynie bądź to typu publikacji (np. książki fachowe, encyklopedie, słowniki, poradniki, romanse, sensacje), bądź ich tematyki (o życiu, miłości, komputerach, młodziźnie), bądź to kontekstu lektury (książki potrzebne do szkoły, pracy, dla dzieci). Fakt ten można potraktować jako objaw sygnalizowanej już wcześniej funkcjonalizacji lektury, lecz wskazuje on — jak sądzę — i na jej spowszednienie, odspecyfikowanie, trywializację. Literatura, wchodząc w obieg kultury medialnej, zwłaszcza poprzez bardzo liczne jej adaptacje, a ostatnio także produkty książkowe wtórne wobec wytworów filmowych (przykładem *Gwiezdne wojny* czy *Archiwum X*), traci swą integralność.

Zrekapitulujmy zatem. Miniony rok to funkcjonalizacja i scholaryzacja czytelnictwa oraz segmentacja czytającej publiczności na skutek specjalizacji wyborów.

W przedstawionym opisie zabrakło jeszcze jednego istotnego elementu, bez którego trudno zastanawiać się nad modelem lektury. Chodzi o społeczną charakterystykę czytelników. Czytelnictwo bowiem jako rodzaj, sposób, przypadek kulturowej aktywności zawsze powiązane było z procesami społecznymi, często o wyraźnie innowacyjnym charakterze. Literatura stanowiła istotny element akulturyzacji (zwróćmy uwagę, że kolejne pokolenia „uczono” w szkole literatury, a w klasach starszych był to nawet dość systematyczny wykład historii literatury). Do literatury odwoływano się w pracy wychowawczo-dydaktycznej, literaturę włączano w procesy kształtowania świadomości narodowej czy klasowej. Można powiedzieć, że takie jej umiejscowienie było charakterystyczne dla całej cywilizacji i kultury europejskiej, choć polskiej specyfiki, wynikającej głównie z naszej historii, też nie sposób pominąć, by przypomnieć to, co na ten temat pisali m.in. Bohdan Cywiński i Janusz Kostecki³.

W minionym roku przy nieco ponad połowie Polaków zainteresowanych lekturą książek, można było obserwować bardzo duże społeczne zróżnicowanie pod tym względem. W wielu grupach społeczeństwa wskaźnik czytelnictwa był znacznie poniżej średniej krajowej, a osoby w ogóle książek nieczytające nawet kilkakrotnie przeważały nad czytelnikami. Tak było wśród osób z wykształceniem podstawowym (nie czytający stanowili w tej grupie 71%) i zasadniczym zawodowym (odpowiednio: 60%), osób najstarszych, po sześćdziesiątce (68%) i mieszkańców wsi (60%), wreszcie osób najbiedniejszych, tj. oceniających swoją sytuację materialną jako złą (63%). Nawet tam, gdzie kontakt z książką był względnie częsty, o czym nierzadko decydował jego obowiązkowy charakter, nieczytający nie należeli bynajmniej do rzadkości, czego dowodem ich 12% udział w grupie uczniów i studentów. Ostatecznie tylko w odniesieniu do jednej kategorii respondentów można było mówić, że książkę w pełni akceptuje. Stanowiły ją osoby z wykształceniem wyższym, które zadeklarowały czytanie w 98%. Jednocześnie była to jedyna grupa, w której czytelnicy stali, systematyczni (warunkiem był wybór w ciągu roku co najmniej 7 książek) przeważali nad ich raczej okazjonalnymi, przypadkowymi odbiorcami (sięgającymi rocznie nie więcej niż do 6 książek) — pierwsi stanowili 54%, drudzy — 41%. Nawet bowiem wśród uczniów i studentów dominowali ci ostatni (49%), przy 39% udziale czytających systematycznie. Mieszkańców wsi, osób z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym, rolników i robotników wśród czytelników z prawdziwego zdarzenia dało się spotkać rzadko lub wręcz incydentalnie (odpowiednio: 12%, 10%, 14%, 5%, 12%). W 2000 r. biorąc pod uwagę

³ B. Cywiński: *Rodowody niepokornych*. Paryż 1985. — J. Kostecki: *Charakterystyka wybranych społecznych sytuacji komunikacji czytelniczej w polskiej kulturze drugiej połowy XIX wieku*. „Pam. Lit.” 1978 nr 4 s. 99-138.

powszechność czytelniczych zainteresowań, linia demarkacyjna przebiegała w społeczeństwie bardzo wyraźnie: oddzielała ona dobrze wykształconych, dobrze sytuowanych i raczej młodych mieszkańców dużych miast od pozostałych obywateli. Nietrudno dostrzec, że wskaźniki sprzyjające książce układały się w syndrom zmiennych, wskazujących na część społeczeństwa sytuującą się na górnych piętach społecznej drabiny, pod wieloma względami lepiej wyposażoną i lepiej radzącą sobie w warunkach przemian: gospodarczych, społecznych, ekonomicznych, cywilizacyjnych wreszcie.

Powróćmy jednak do tytułowego pytania. Jeśli zmiana modelu lektury, to od kiedy, w stosunku do czego, a nawet czy w ogóle o jakimś jednym modelu lektury może być mowa? Na ostatnią wątpliwość odpowiem od razu. Gdyby całą kwestię rozpatrywać szczegółowo, z pewnością mówienie o jednym modelu lektury nie byłoby możliwe, dowodem choćby wcześniej prezentowany materiał dotyczący zachowań czytelników w 2000 r., wskazujący na różnicowanie się sposobów ich lektury. Gdy jednak na rzecz całą spojrzeć bardziej generalnie, traktując czytanie jako realizację określonego kulturowego wzoru, wydaje się to nie tylko możliwe, lecz wręcz niezbędne, jeśli chce się podjąć próbę zrozumienia przemian, których po części jesteśmy świadkami, a których konsekwencje na przyszłość trudno przecenić.

Historycy kultury na zjawiska związane z czytelnictwem zwykli patrzeć jako na typowy przejaw procesów długiego trwania. Ostatnim znanym mi przykładem takiego podejścia może być rozprawa Stanisława Siekierskiego pod charakterystycznym tytułem *Czytania Polaków w XX wieku*⁴, w której autor, rekonstruując sposoby czytania, pokazuje, jak model lektury ukształtowany na początku minionego wieku, a korzeniami swymi sięgający jeszcze ostatnich dziesięcioleci wieku XIX, stopniowo się wyczerpuje. Jedne sposoby czytania (czytanie samokształceniowe i czytanie inicjacyjne) wraz z upływem czasu, zmianą społecznego, politycznego i kulturowego otoczenia zanikają, drugie tracą swą kulturotwórczą i społeczną nośność (czytanie jako uczestnictwo w kulturze oficjalnej), gdy tymczasem znaczenie innych (czytanie w czasie wolnym, czytanie emocjonalne i czytanie szkolne) rośnie. Nawet potoczna obserwacja pozwala stwierdzić, że coś dzieje się z literackimi kanonami, z wzorami lektury i wzorem tzw. człowieka kulturalnego, którego lektura przez długi czas była nieodłączną częścią. Nowe technologie oddziałują na style czytania, lecz i na sposoby uprawiania literatury/sztuki. Wypada przyznać się, że wolimy książki niezbyt grube, że lubimy, gdy zawierają ilustracje czy zdjęcia, że trudno przychodzi nam przełamywanie barier językowych, że zniechęcają nas długie i wieloczłonowe zdania, archaizmy itp. Pisarze też jak gdyby

⁴ Warszawa 2000.

unikają tomów solennych i tonów wysokich, preferując formy mniej zobowiązujące: sylwy, zapiski, dzienniki. Przemysław Czapliński i Piotr Śliwiński w *Literaturze polskiej 1976-1998*⁵, rozdziały poświęcone prozie lat 90. opatrzyli charakterystycznymi tytułami: *Kwestia tożsamości: proza inicjacyjna i edukacyjna*; *Kwestia formy: powrót fabuły — pastisze*; *Kwestia formy: przeciw fabule — parodie*; *Kwestia formy: bez fabuły — nieepicki model prozy*; *Kwestia formy: bez formy — sylwy ponowoczesne*.

Wyniki empirycznych badań nad społecznym zasięgiem książek i czytelnictwem kazały doszukiwać się pierwszych sygnałów zmian modelu lektury w okolicach lat 70. wieku XX. Mimo obowiązywania tradycyjnego wzoru człowieka kulturalnego, którego powinnością było czytanie książek, wraz z upowszechnieniem telewizji dla większości społeczeństwa (także tych, którzy książek nigdy nie czytali i czytać ich nie mieli zamiaru) właśnie telewizja stała się prawdziwym oknem na świat, dostarczając wzorów zachowań, proponując style życia, unifikując język. Tym samym nawet aspirujący do udziału w kulturze oficjalnej zostali jak gdyby z lektury książek zwolnieni. W efekcie odsetek tych, którzy uznawali ważność lektury, znacznie (o blisko 30%) przewyższał odsetek faktycznie ją uprawiających⁶. Masową wyobraźnię zaludniali głównie bohaterowie filmowi, serialowi, telewizyjni. Kiedy w latach 80. w IKiCz BN przeprowadzaliśmy wywiady w młodymi mieszkańcami wsi, część kojarzyła nazwisko Kmicica wyłącznie z filmem, a niekiedy nawet aktorem odtwarzającym tę postać, a jednocześnie w tych samych badaniach powieści Sienkiewicza (podobnie zresztą jak i utwory Mickiewicza) za godne polecenia uważały osoby same nigdy książek nieczytające⁷. Społeczny zasięg książki był w tym okresie dość stabilny i obejmował 3/5 społeczeństwa. Przeważały osoby sięgające rocznie po 7 i więcej książek (co najmniej 1/3), odbiorcy sporadyczni korzystający w ciągu roku od 1 do 6 książek, byli w mniejszości (ok. 1/4). Jednak już w tym czasie dla wielu czytelników lektura była tylko jedną z możliwych form spędzania czasu wolnego, by nie powiedzieć: niezagospodarowanego, zbywającego, a jej nieswoistość i sytuacyjny charakter stawały się coraz powszechniejsze. Czytano, gdy nie było niczego ciekawego w telewizji, bez specjalnego wyboru, często po prostu to, co akurat w danym momencie wpadło w rękę. Coraz częściej dla pewnego typu odbiorców różnice między serialem, filmem, audycją radiową, reportażem prasowym i książką, powieścią nie miały większego znaczenia. Z lektury książek nie wynoszono bowiem znajomości literatury, czytano nie po to, by poznawać literaturę, lecz by się

⁵ Przewodnik po prozie i poezji. Kraków 1999.

⁶ W. Pisarek, T. Goban-Klas: *Aktywność, preferencje i świadomość kulturalna społeczeństwa polskiego*. Kraków 1981.

⁷ K. Wolff: *Książka wśród młodzieży wiejskiej*. Warszawa 1991 s. 49-56; — : *Losy wiejskich czytelników książek. Studium porównawcze*. Warszawa 1993 s. 38-47.

wzruszać lub przeżywać inne emocje, porównywać swoje życie z życiem bohaterów, doświadczać przygód itp. Pisała o tym G. Straus w pracy *Powszechność i powszedniość lektury*⁸.

Nie można jednak zapomnieć, że druga połowa lat 70. i lata 80., zwłaszcza ich początek, pierwsza „Solidarność” a później stan wojenny, to czas, w którym za sprawą drugiego obiegu reaktywowany został wzór lektury służebnej, inicjacyjnej, wspólnotowej. I choć skala jego oddziaływania była zasadniczo niewielka, w badaniach masowych prawie niewidoczna, to przecież ta ostatnia w XX w. emanacja romantycznego paradygmatu, jak powiedziała by Maria Janion, miała swój bardzo istotny wkład w wydarzenia 1989 r. i wszystko, co po nich nastąpiło. A później była suwerenność, zmiana systemu, demokracja, rynek.

Niewątpliwemu chaosowi w obszarze produkcji i dystrybucji książek, wynikającemu głównie z przekształceń własnościowych, towarzyszyło w tym czasie znaczne uatrakcyjnienie oferty, i to praktycznie dla wszystkich grup czytelników. Dla jednych były to popularne romanse i sensacja, dla innych książki historyczne, wcześniej trudno dostępne, literatura łagrowa i inne „zakazane” publikacje, książki „chwili”, uwagę jeszcze innych przyciągały nowe, pod względem edytorskim dużo atrakcyjniejsze publikacje dla dzieci. Sprzedaż książek przeniosła się na ulice, bazy, targowiska, mogli więc zauważyć je również ci, którzy do księgarni nigdy by się nie udali. W empirycznych badaniach poświęconych społecznemu zasięgowi książki początek lat 90. zarejestrowany został jako swoisty boom czytelniczy. W 1992 r. zainteresowanie lekturą zadeklarowało aż 71% polskiego społeczeństwa, z czego ponad 2/5 stanowili czytelnicy stali, systematyczni, tj. osoby wybierające w ciągu roku co najmniej 7 książek. Co nie mniej charakterystyczne, liczba czytelników wzrosła nie tylko wśród osób z wykształceniem średnim i wyższym oraz mieszkańców miast, lecz również w grupach o wykształceniu podstawowym, zasadniczym zawodowym, mieszkających na wsi, tradycyjnie przecież najmniej książką się interesujących. Wśród najpoczytniejszych publikacji na pierwszym miejscu znalazła się w tym czasie literatura popularna: powieści romansowo-obyczajowe (sięgnęło po nie 31% czytelników) i sensacyjno-kryminalne (26%). Dużą publiczność miała literatura faktu (21%), przy czym wybierano zarówno tradycyjne jej formy, tj. wspomnienia, pamiętniki, biografie, autobiografie (15%), jak i na ówczesne czasy wydawniczą nowość — pisane dosłownie na gorąco, głównie przez polityków, czasami we współpracy z dziennikarzami — książki chwili na czele z *Przerwaną dekadą* Edwarda Gierka i Janusza Rolickiego. Pojawienie się nowej publiczności oraz znaczny popyt na literaturę popularną, łatwą w odbiorze, rozrywkową przez niektórych obserwatorów odbierane były

⁸ Warszawa 1993.

jako zapowiedź większej demokratyzacji czytelnictwa oraz wejście książki, literatury w obręb kultury masowej. Tymczasem to początek lat 90. okazał się nietypowy, a zmiany poszły w odmiennym kierunku. Nowa publiczność szybko odpłynęła do innych mediów: w miastach i na wsi jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać wypożyczalnie kaset wideo, a nadprodukcja romansów, sensacji, horrorów zapełniła półki punktów sprzedaży taniej książki. Już w dwa lata później, w 1994 r., czytający książki (przypomnijmy — choćby jedną w ciągu roku) stanowili w całym społeczeństwie — chciałoby się powiedzieć na powrót — 56%, na wsi — 40%, w grupie osób z wykształceniem podstawowym — 34%, a publiczność harlequinów, tego symbolu masowej literatury, zmniejszyła się z 14% do 10%, i nie był to bynajmniej koniec ich upadku: w 1996 r. wybrało je już tylko 5% czytelników, w 2000 r. — zaledwie 3%. Spadek zainteresowania, choć już nie tak spektakularny, dotknął zresztą cały typ powieści romansowo-obyczajowych (z 31% w 1992 r. do 20% w 1994 r., 14% w 1996 i 12% w 2000 r.).

To, co zaobserwowaliśmy w 1994 r., z perspektywy lat następnych wskazuje, że właśnie wówczas zaczął się dla książki kolejny czas istotnych zmian. Większość zjawisk, które wymieniłam, charakteryzując stan czytelnictwa w 2000 r., swój początek miało właśnie w okolicach 1994 r.

Po pierwsze — struktura czytelników z wyraźną, bo 10% przewagą czytających mało, okazjonalnie (1-6 książek rocznie) nad faktycznymi czytelnikami (7 i więcej książek). Stan taki zarejestrowano po raz pierwszy w 1994 r. i jak dotąd (tj. do 2000 r.) większych zmian nie odnotowano.

Po drugie — ich zainteresowania. Przy stabilnej pozycji literatury pięknej (wybrało ją 60% czytelników w 1994 r., 54% w 1996 r. i 60% w 2000 r.), systematycznie powiększał się krąg osób sięgających po książki niebeletrystyczne: 29% w 1994 r., 36% w 1996 r., 44% w 2000 r. Działo się tak głównie za sprawą literatury fachowej i książek encyklopedyczno-poradnikowych. Jednocześnie gusta miłośników literatury pięknej coraz bardziej się indywidualizowały: liczba osób wybierających utwory spoza zaproponowanych w toku analizy typów, obejmujących większość literatury popularnej oraz całą literaturę szkolną, na ogół wysokoartystyczna, kanoniczna, powiększała się. (Zresztą z podobną indywidualizacją, choć na znacznie mniejszą skalę, mieliśmy do czynienia i przy wyborze książek niebeletrystycznych). Spadało zainteresowanie literaturą popularną, z wyjątkiem fantastyki, która nawet nieznacznie powiększała swoją publiczność.

Po trzecie — społeczno-demograficzna struktura czytelników, w której ujawniają się coraz większe dystanse między: mieszkańcami miast i wsi, osobami wykształconymi i nie, osobami względnie zamożnymi i posiadającymi niskie dochody. W każdym kolejnym roku,

poczynając od 1994 r., czytelników na wsi, w grupach osób najniżej wykształconych i znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej ubywało, by wreszcie w 2000 r. o akceptacji książki można było mówić tylko w odniesieniu do osób z wykształceniem wyższym, mieszkających w największych miastach, dobrze oceniających swoją sytuację materialną.

Dodajmy jeszcze czwartą obserwację, odnoszącą się do sposobu, w jaki zwykliśmy własne lektury charakteryzować. Tu każdy rok przynosił wzrost liczby czytelników, którzy odpowiadali ogólnie, nie podając tytułu książki czy choćby nazwiska jej autora: z 10% w 1994 r., przez 21% w 1996 r. do 27% w 2000 r.

Nietrudno zauważyć, że zasygnalizowane zmiany układają się w dość logiczną całość. Mniejsza intensywność czytania to korzystanie z publikacji niebeletrystycznych, często nawet wielokrotnie, ale ciągle z tych samych książek, to szukanie informacji, ich sprawdzanie, potwierdzanie, utrwalanie wiedzy itp. Więcej lektur niebeletrystycznych, funkcjonalnych, to w odpowiedziach mniej tytułów książek i nazwisk ich autorów. Mniej osób o niższych kompetencjach to mniej literatury popularnej, większa indywidualizacja wyborów, więcej literatury fachowej.

Czy można ten zbiór różnorodnych obserwacji, chciałoby się powiedzieć — nanizanych przesłanek, jakoś podsumować? Wydaje się, że w latach 70. wraz z upowszechnieniem telewizji pojawił się, gdy chodzi o książkę, czytelnictwo, rozdział między wartościami uznawanymi a realizowanymi. Choć jako norma lektura trzymała się jeszcze względnie dobrze (przekonanie, że człowiek kulturalny powinien czytać książki było dość rozpowszechnione), to coraz większej części społeczeństwa poczucie uczestniczenia w kulturze oficjalnej dawała telewizja i tym samym lektura z tej funkcji była jak gdyby stopniowo zwalniana. Pozbawiony społecznych sankcji i kulturowych konsekwencji zwyczaj czytania indywidualizował się. Nie można już było powiedzieć: jak nie czytasz, jesteś poza kultura oficjalna, poza grupą, poza dobrym towarzystwem, a czytelnikowi wskazać (czytaj: narzucić), co czytać powinien. Epizod drugiego obiegu nic pod tym względem nie zmienił, już choćby z powodu jego niewielkiego zasięgu społecznego. W efekcie tych zmian w XXI w. wchodzimy bez społecznie narzuconej normy, gdy chodzi o uprawianie lektury. Ostatecznie więc w coraz większym stopniu wyróżnia się zbiorowość tych, którzy głównie z racji formalnego wykształcenia nawyk lektury posiadli i nie chcą z niego rezygnować. To oni są zainteresowani nowościami (także literackimi) i to oni są przekonani, że kształcić należy się ustawicznie, i — co nie jest bez znaczenia — potrafią to robić. Pozostali, a jest ich — jak widzieliśmy — większość, sytuują się albo w ogóle poza książką, albo tylko od czasu do czasu, okazjonalnie do niej sięgają. Można powiedzieć, że do

czytania nie ma społecznej stymulacji (początek lat 90. udowodnił, że mechanizmy, którymi dysponuje rynek, to za mało), a właściwie jest tylko jedna — szkoła ustanawiająca czas obowiązkowego czytania. W tym kontekście warto przyglądać się już wdrażanej reformie edukacji. Przeglądając słynne sylabusy przygotowane dla przyszłorocznych maturzystów, odniosłam wrażenie, że literackiemu kształceniu poświęca się coraz mniej miejsca, a główny nacisk kładzie na kształcenie funkcjonalne, uwzględniające m.in. potrzeby rynku pracy. Być może tegoroczna matura była ostatnią, w której utwory literackie służyły rozważaniu problemów etycznych, egzystencjalnych, estetycznych. Jednocześnie, choć dziś jeszcze tego nie widać (a jest nawet odwrotnie — zainteresowanie książką niebeletrystyczną, jak mogliśmy się przekonać, rośnie), multimedia, często sprawniej podające informacje, będą w procesie kształcenia zastępowały tradycyjną książkę. Obecnie zjawisko to jest jeszcze powstrzymywane przez bariery: technologiczną i ekonomiczną, lecz cywilizacyjny nacisk, gdy chodzi o te kwestie jest bardzo silny. Innych, poszukujących głównie przyjemności, pochłonie telewizja: „główna maszyna kultury konsumpcjonistycznej” jak pisze Wiesław Godzic, autor m.in. książki *Telewizja jako kultura*⁹, profesor kierujący Katedrą Telewizji i Mediów Elektronicznych na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. (Mediologia stała się więc w obrębie współczesnej nauki takim samym faktem, jak — znacznie wcześniej — bibliologia, i nic dziwnego, ostatecznie więcej osób ogląda dziś telewizję niż czyta książki).

A co z literaturą? Czy pozostanie jako niezastępowalne źródło wrażeń estetycznych, przyjemność, z której nie sposób zrezygnować? I dla kogo? Obecnie wiele wskazuje, że jednak głównie dla tych, którzy sytuują się na wyższych piętrach społecznej drabiny, tj. przede wszystkim osób posiadających wykształcenie wyższe, w coraz większym stopniu dobrze korelujące także z wysokim społecznym prestiżem i lepszymi zarobkami. Jest jeszcze jedno pytanie. Jaka to będzie literatura? To jednak pozostawiam już jej krytykom i historykom¹⁰.

⁹ Kraków 1999.

¹⁰ Po przygotowaniu niniejszego zeszytu do druku redakcja stwierdziła, iż powyższy tekst w takiej samej wersji ukazał się już w *Poradniku Bibliotekarza* 2001 nr 7/8 [przyp. red.].

KATARZYNA WOLFF

A CHANGE IN READING MODEL?
INTERESTS, PREFERENCES AND NEEDS OF CONTEMPORARY READERS

Only slightly more than half of the population expresses interest in books in the traditional form. The books are mostly chosen for educational purposes.

The model of reading has changed considerably in last years: the number of occasional readers has grown, interest in non-fiction in general and professional literature in particular increased, and preferences of fiction readers diversified significantly. The difference of reading activity and patterns between inhabitants of towns and these of rural areas and the effect of educational differences has increased.

MARIA KOCÓJOWA

BIBLIOFILSTWO W KULTURZE SPOŁECZEŃSTWA INFORMACYJNEGO XXI WIEKU

Różne aspekty bibliofilstwa w informacyjnym społeczeństwie XXI w. Rola nowoczesnych technik informacji w komunikowaniu. Ich atrakcyjność dla młodych ludzi oraz znaczenie dla rozwoju bibliofilstwa.

FLUKTUACJA SPOŁECZEŃSTWA NOWEGO WIEKU A ZJAWISKO BIBLIOFILSTWA

Wiele materiałów propagowanych przez Unię Europejską, UNESCO, rząd Stanów Zjednoczonych, międzynarodowe organizacje profesjonalne (IFLA, ALA, EUCLID), a także kilka książek i wiele artykułów polskich zwalniają od definiowania, co rozumie się przez społeczeństwo informacyjne — uczące się całe życie¹. Podobnie, gronu nauczycieli bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, bibliotekarzom oraz wydawcom dobrze jest znana niekończąca się dyskusja nad rozumieniem zjawiska bibliofilstwa, utrwalona w wielu encyklopediach, słownikach, książkach, broszurach, artykułach z całego świata. Przyczynili się do niej wydatnie po drugiej wojnie światowej i autorzy polscy, m.in. Cecylia i Janusz Duninowie, Andrzej Kłossowski, Krzysztof Migoń, a ostatnio Mieczysław Rokosz, publikując broszurkę: *O istocie bibliofilstwa* (Warszawa 1992). Dla potrzeb tego artykułu bibliofilstwo zostało ujęte szeroko: jako miłośnictwo, znawstwo i zbieractwo książki we wszystkich jej formach, w tym i nowoczesnych².

Dla rozważań nad rolą bibliofilstwa we współczesnym nam post-industrialnym społeczeństwie jest przede wszystkim ważne „przechodzenie od mechanistycznej do systemowej wizji świata, w której nawet niewielkie zmiany warunków początkowych, a więc działania indywidualne, mogą niekiedy w zasadniczy sposób wpłynąć na bieg historii; odchodzenie od wielu paradygmatów oświeceniowych m.in. utożsamiania rozwoju z postępem — [w stronę] ewolucji systemu

¹ Europejski Przegląd Społeczeństwa Informacyjnego, Bruksela 29 maja 2000 r. Baza wiedzy ESIS. Dostępny: <http://www.eu-esis.org/esis2com/press2II.htm>

² A. Kłossowski: *Bibliofilstwo polskie za granicą. Wybrane zagadnienia teoretyczne. Organizacje bibliofilskie i oficyny artystyczne*. „Stud. o Książ.” 1993 s. 43-45.

wartości, prowadzącej do większej adaptacyjności zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw do narastającej zmienności otoczenia jako *conditio humanum* początku XXI wieku”³. Ta sytuacja sprzyja dowartościowaniu znaczenia, zwłaszcza tzw. ”wysokiej kultury” i jej roli dla rozwoju oraz satysfakcji intelektualnej społeczeństwa.

Szlachetne pasje w rodzaju bibliofilstwa mogą tutaj uzyskać nową szansę użyteczności, stać się kolejną okazją demonstracji osiągnięć elity kulturalnej poszczególnych krajów i jej udziału w tworzeniu owej ”wysokiej kultury”. Pokazanie korzeni narodowych, zachowanie języka narodowego, eksponowanie cech indywidualnych w dążeniu do wielokulturowości, demokratyzacji, a przede wszystkim humanizacji społeczeństwa jest uporczywie lansowane od schyłku XX w., splata się coraz silniej z informacją naukową. Świadczą o tym np. raporty ekspertów UNESCO z l. 1999-2000 oraz Kongres UNESCO nt. „Information for all”⁴. Ta znamienna cecha obecnej doby pozwala rozwinąć dążenia do zachowania tożsamości i języka małych krajów jak Polska. Ukazanie porównawcze rozwoju kulturalnego jest bardzo ważnym założeniem przy wszechogarniającej i słusznej globalizacji. Epokowa tendencja ewolucji wartości musi uwzględniać aksjologię (teorię wartości) i etykę, bo jak podkreśla Jan Paweł II w swoich encyklikach, nie można się obyć bez rozumu i wiary⁵ przy rozważaniu relacji: kultura a telekomunikacja, jak też uznania bezdyskusyjnej dziś konieczności implementacji Information Technology Communication (ITC).

Czy można zatem uznać jedynie za mrzonkę — w okresie wzrastającego bezrobocia w Polsce i pogłębiających się różnic w zamożności, co powoduje gwałtownie rosnącą liczbę osób bez pracy i środków do życia — że już wkrótce elitarny ruch bibliofilski może zyskać na randze jako ważny komponent ”wysokiej kultury” oraz subkultur społeczeństwa ”globalnej wioski”? Członkowie tego społeczeństwa w prognozach światowych mają się bowiem cechować nadmiarem wolnego czasu, permanentnie rozwijać swoją wiedzę, a także wrażliwość estetyczną, sukcesywnie się bogacić, powiększać przestrzeń mieszkalną, stwarzającą m.in. warunki dla rozbudowywania kolekcjonerstwa itp. Dodać tu można niepokoje, pozytywne konkluzje oraz wiele kolejnych pytań, przewijających się w dyskusjach w mas-mediach. Kontrasty między rzeczywistością w Polsce i globalnymi założeniami, już istniejące korzystne przemiany w krajach Unii Europejskiej sugerują jednak, że i na bibliofilstwo należy spojrzeć z nowego punktu widzenia jego nowej wizji, kształtowanej przez m.in. zmieniające się otoczenie. Naturalnie,

³ T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz: *Spółczesność informacyjna: szanse, zagrożenia, wyzwania*. Kraków 1999 s. 46.

⁴ *Rapport mondial sur la communication et l'information UNESCO 1999-2000*. Paris 2000.

⁵ Jan Paweł II: *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*. „L'Osservatore Romano” 1989 nr 1/2; *Encyklika Redemptor hominis*. „Znak” 1982 nr 332/334 s. 1019-1072 — A. Sitarska, S. Skwirowska: *Jan Paweł II poza cenzurą PRL*. Bibliografia 1976-1989. Rzym 1996 s. 49-103.

nie pretenduję do roli Sybilli i dlatego poruszę tylko parę charakterystycznych, moim zdaniem, zjawisk rzutujących pozytywnie na rozwój ruchu bibliofilskiego⁶.

W tym celu warto się zastanowić:

1) w jaki sposób nowe techniki informacyjne w komunikowaniu mogą się przyczynić do rozwoju bibliofilstwa w zmieniającym się społeczeństwie XXI w.?

2) czy elektroniczna książka albo raczej tekst stanie się przedmiotem pasji bibliofilskiej?

3) czy wiek XXI obroni status bibliofilów i ich przedsięwzięcia wydawnicze, kolekcjonerskie, promujące kulturę w społeczeństwie, i czy jest tu szansa wykroczenia poza wąskie działania elitarne?

NOWE TECHNIKI INFORMACYJNE W KOMUNIKOWANIU CZYNNIKIEM SPRZYJAJĄCYM ROZWOJOWI BIBLIOFILSTWA

W świadomości współczesnych utrwaliło się przekonanie, że nowoczesne środki komunikowania w społeczeństwie zmieniają i przyspieszają rozwój nauki i kultury, choć też grożą spłyceniem i ograniczeniami wywołanymi przez zasób materiałów oferowanych przez Internet⁷.

W gronie bibliofilów można wyróżnić osoby przywiązane do tradycyjnego modelu kolekcjonerstwa i dzielenia się jego owocami w wąskim, ekskluzywnym kręgu miłośników książki. Dla nich nic nie zastąpi radości posiadania i rozkoszy reagowania wszystkimi zmysłami, a zwłaszcza wzrokiem i dotykiem, wchłaniania zapachu książki starej czy nowo opuszczającej drukarnię, w myśl dotąd przytaczanych zaleceń antycznych, m.in. Horacego: **docere et delectare** — ucz się i znajdź przyjemność w książkach. Nie są zazwyczaj przeciwni upowszechnieniu zjawiska bibliofilstwa poprzez odczyty, pokazy zbiorów, ale dopuszczenie do tego kręgu uważają za specjalne wyróżnienie i uważnie obserwują kandydatów.

Wszystkim etapom bibliofilstwa — od wytwarzania książki bibliofilskiej, przez pośredniczenie w jej obiegu, gromadzenie i udostępnianie — towarzyszy informacja i promocja. Wykorzystanie tutaj ofert ITC powinno usprawnić i spotęgować działania bibliofilskie, czyli w konsekwencji wspierać rozwój kultury.

Związane są z tym przede wszystkim:

— akceptacja przez bibliofilów nowoczesnych środków informacji, narzuconych przez marketingowe oferty — te zmiany wprowadził najszybciej rozrastający się internetowy rynek książki (informacja

⁶ Temat bibliofilstwa na przełomie XX/XXI w.: „Bibliofil u progu XX wieku” referowałam w podobnym aspekcie w dn. 4.03.2000 r. z okazji „Imienin książki” w Kapitulce Orderu Białego Kraka w Krakowie.

⁷ *Użytkownicy informacji elektronicznej*. Red. M. Kocójowa. Kraków 2000.

o aukcjach, sprzedaż przez antykwariaty, księgarnie), nie mogący obejść się bez tej szybkiej formy informacji, stymulującej obrót nie tylko bieżącą produkcją wydawniczą, ale i książką dawną, a także i nowymi przedmiotami zainteresowań bibliofilów. ITC w tym przypadku sprzyja przyspieszaniu informacji, gdzie się znajduje obiekt do nabycia, poznania jego cech szczególnych dzięki programom multimedialnym, a nawet ułatwieniu transakcji bez konieczności pokonywania barier przestrzeni i dłuższego angażowania cennego, własnego czasu.

Patrząc z punktu widzenia klasycznego bibliofilstwa, można też tutaj polemizować: a może właśnie te długotrwałe, żmudne zabiegi powodowały specjalny "smak" transakcji i tworzyły jedną z ważnych przyjemności pasji bibliofilskiej, towarzysząc dążeniu do pozyskania czy poznania owych ksiąg?

— wykorzystanie dzięki ITC informacji w sieciach rozległych na użytek bibliofilów — znawców, którzy chcą pogłębić wiedzę o posiadanej książce, sięgnąć do bibliografii wskazujących na wagę i rzadkość wydania, rozszyfrować znaki proveniencyjne, konfrontować z opisami innych egzemplarzy, zaczerpnąć wiadomości biograficznych, skorzystać z szerokiej gamy zamieszczonych w Internecie różnego typu baz danych i innych źródeł informacyjnych, czyli poznać posiadany egzemplarz, a przy okazji poszerzać własne wiadomości, bogacić osobowość, przyczyniać się do budowania kultury. Niejednokrotnie te poszukiwania naukowe owocowały — obok poszerzania warsztatu naukowego zbieraczy — sprowadzaniem nowych książek ważnych dla procesu poznawczego, przydatnych wielu zainteresowanym osobom. Tak pojmowana pasja bibliofilska może stać się znakomitym przyczynkiem dla poznawania kultury minionych epok, których wytworem była książka;

— przyspieszenie porozumiewania się między bibliofilami dzięki poczcie elektronicznej — bibliofile polscy, jak i inni członkowie społeczeństwa, zwłaszcza krajów postkomunistycznych, byli ograniczani w komunikowaniu wieloma czynnikami, jak: żelazna kurtyna między Wschodem a Zachodem, cenzura, powolność funkcjonowania poczty, środki finansowe itp. Poczta elektroniczna okazała się wobec tego błogosławieństwem umożliwiającym szybką, bez ograniczeń, wymianę informacji interpersonalną lub z instytucjami, stanowi ona też ważne udogodnienie przy wymianie samych obiektów bibliofilskich. Zyskuje na tym intensyfikacja wzbogacania kultury własnego kraju, regionu, ale też i odwrotnie — analogiczne korzyści spływają na społeczność lokalną, w której działa bibliofil;

— nowoczesne środki ITC w rodzaju list dyskusyjnych sprzyjające rozwojowi ruchu bibliofilskiego — miłośnicy określonej epoki, tematu, formy książki mogą swobodnie dyskutować, polemizować, a nawet klócić się, poznawać nowych ludzi o podobnych zainteresowaniach,

dzielić się odkryciami, wzajemnie się od siebie uczyć, bogacić kulturę osobistą i budować nowe infrastruktury kulturalne. Programy multimedialne pozwalają ocenić przedmiot bibliofilski i zobaczyć go w całości, w zbliżeniu fragmentów, a nawet delektować się barwą i kształtem.

ELEKTRONICZNA KSIĄŻKA ALBO RACZEJ TEKST JAKO PRZEDMIOT PASJI BIBLIOFILSKIEJ W XXI WIEKU

W pesymistycznej wizji przyszłości bibliofilstwa znakomity erudyta i humanista prof. Tadeusza Ulewicz ubolewał, że "zmieniło się zasadniczo uwarunkowanie zewnętrzne oraz społeczna rola i znaczenie książki w życiu kulturalnym przeciętnego inteligenta. Że mianowicie zmalało ono i zdewałowowało się niepomierne wobec nowych, urzekająco (aby już nie rzec: natrętnie, uparcie i ... wygodnie), gdyż upraszczająco-sugestywnych możliwości, jakie wniosła telewizja, a obok niej z kolei przeróżne znowuż kasety, nagrania, taśmy i komputery, wchodzące łącznie — i jakżeż zaborczo, łatwo — w większość do niedawna jeszcze książkowych przeciw funkcji i uprawnień"⁸. Z tą oceną w całości trudno polemizować, ale trzeba też zauważyć nowe, interesujące aspekty.

W kolekcjonerstwie bowiem pojawiają się nowe obszary bibliofilskich zamiłowań a dzięki ITC książce tradycyjnej równolegle towarzyszącej przełożenia cyfrowe. Ten dualizm rodzi pytanie, która z tych form okaże się ważniejsza dla rozwijania kultury: łatwo dostępny tekst elektroniczny czy papierowa książka. Czy na pewno bibliofile pozostaną wierni tradycyjnym formom książki? Mnożą się np. przykłady zapisów cyfrowych tekstów literackich, które mają już swoich czytelników i wyzwalają chęć ich kolekcjonowania, nierzadko nawet wbrew prawom autorskim⁹. Czy nie mamy wobec tego do czynienia z pasją bibliofilską skupioną na nowej formie?

Przykładami nowych obszarów zbieractwa charakterystycznych dla początku XXI w. będą też np.: bibliofilatelia, ziny, książki-gry komputerowe — przyczyniające się do tworzenia nowych subkultur, najczęściej młodzieżowych. Tworzy się zatem nowa okazja zaszczerpienia pasji bibliofilskiej i zainteresowania książką młodego pokolenia.

Mało dotąd znanym w Polsce polem kolekcjonerstwa jest np. bibliofilatelia (ang. bibliophilately), czyli kolekcjonowanie znaczków pocztowych z wyobrażeniami bibliotek, książki, pisma. Wystawa ta-

⁸ T. Ulewicz: *Bibliofilsko i melancholijnie...* Kraków 1999 s. 5 (druk bibliofilski). — D. Bromowicz, J. Duda, U. Witkiewicz: *Wystawa »Piękna Polaków zabawa« Rycerski Zakon Bibliofilski w Krakowie — historia i ludzie.* Kraków 1996.

⁹ Na przykład zbiory tekstów literackich w Internecie: Instytut Filologii Polskiej Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego, dostępny <http://Monika.univ.gda.pl/literat/index.htm> — Biblioteka Sieciowa od 1997 r. dostępny <http://biblioteka.sieciowa.to.jest.to> — zbiór literatury światowej — Projekt Gutenberg Michała Harta dostępny <http://www.gutenberg.net>

kich znaczków dra inż. Jerzego Dudy, kolekcjonera dotąd przede wszystkim przewodników po Krakowie, miała miejsce w Bibliotece Jagiellońskiej z końcem 2000 r.¹⁰. Wcześniej kolekcja ta została bardzo dobrze przyjęta i wysoko oceniona przy okazji dorocznej międzynarodowej konferencji w Krakowie w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego¹¹. Okazało się bowiem, że istnieje duże zainteresowanie obiektami, które mogą pełnić rozległe funkcje edukacyjne, o pierwszorzędnej wadze dla permanentnego dokształcania przez całe życie (long-life).

Swoje grono pasjonatów posiadają ziny — teksty tzw. trzeciego obiegu, czyli ulubione przez część młodzieży wydawnictwa rozwijające subkultury metalowców, punków (anarchistów), skinheadów itp. Wydawnictwa te, wytwarzane zazwyczaj w bardzo małej liczbie egzemplarzy, najczęściej na własny użytek grupy młodzieżowej, wymieniane lub kupowane na czadowych giełdach, urosły do znaczenia obiektu pożądania typowo bibliofilskiego młodych zbieraczy¹².

Książki rozrywkowe, gry komputerowe itp. to też częsty przedmiot zbieractwa, podobnie jak komiksy, które przecież doczekały się wprowadzenia do bieżącej bibliografii narodowej jako ważny dokument kultury naszych czasów¹³.

Powszechne są dzisiaj zapisy cyfrowe, traktowane jako nowe formy książki, powstające najczęściej w firmach komercyjnych i wyzwajające liczne pasje zbierackie:

— właściwie już klasyczną formę tworzą płyty CD-ROM — nośnik mający ważne miejsce w zbiorach bibliotecznych i prywatnych — a też chętnie i często goszczące w zbiorach młodzieży, zwłaszcza nagrania muzyczne;

— specjalne zainteresowanie, zwłaszcza osób młodych, stwarzają zapisy cyfrowe w sieciach rozległych i tworzenie z nich własnych zbiorów, jak: biblioteki wirtualne, portale, vortale — w celach informacyjnych, edukacyjnych, rozrywkowych itp.;

— książka elektroniczna jako zapis cyfrowy w indywidualnym, zminiaturyzowanym komputerze pojawia się na razie eksperymentalnie, ze względu na ciągle wysoką cenę produkcji. Te nowoczesne w formie przekazu rara zwykle dublują już opublikowane lub równoległe produkowane teksty papierowe lub wyczerpane nakłady. Można też to samo narzędzie przekazu wykorzystać dla indywidualizowania

¹⁰ J. Duda: *Bibliofilatelia*. Kraków 2000 (druk bibliofilski).

¹¹ — : *Przyjemne z pożytecznym — jakość edukacyjna i informacyjna w bibliofilateli*. W: *Spółczesność informacyjna: jakość edukacji oraz osiągnięć bibliotekarzy*. Red. M. Kocójowa. Kraków 2001 s.158-163.

¹² W. Kajtoch: *Świat prasy alternatywnej w zwierniadle jej słownictwa*. Kraków 1999.

¹³ Przykładem tu może być obok tłumaczeń serii komiksowych zagranicznych popularny dodatek dla dzieci do *Gazety Wyborczej* pt. *Komiksowo*.

zawartości według życzeń klientów¹⁴. Przyszłość okaże, czy po wejściu w obieg bardziej powszechny, staną się przedmiotem pasji zbierackiej.

Prawie wszystkie zmysły tak skutecznie wspomagające bibliofilstwo — poza jednak dotykem i zapachem — mogą być zaspokojone przy zaangażowaniu w zbieractwo tekstów cyfrowych, grafiki, multimediiów. Ale czy będzie można pokochać cyfrowe książki, biblioteki? Czy przeważą funkcje edukacyjne, najważniejsze dla uczącego się społeczeństwa trzeciego tysiąclecia, walory szerokiej dostępności tekstów cyfrowych i możliwość kształtowania zasobów na miarę własnych chęci czy potrzeb? Można się przecież spodziewać przez analogię do ubiegłych wieków i wprowadzania nowych form książki, że kolekcjonowanie tekstów cyfrowych przyczyni się znacznie do wzbogacenia zjawiska bibliofilstwa.

CZY WIEK XXI OBRONI STATUS BIBLIOFILÓW I ICH PRZEDSIĘWZIĘCIA
WYDAWNICZE, KOLEKCJONERSKIE, PROMUJĄCE KULTURĘ W SPOŁECZEŃSTWIE,
I CZY JEST TU SZANSA WYKROCZENIA POZA WĄSKIE DZIAŁANIA ELITARNE?

Grono bibliofilów polskich, działających i czujących zgodnie z tradycjami zeszłego wieku wyraźnie się kurczy. Żegnamy tamto pokolenie. Ten nieunikniony proces zaznacza się w składzie wspomnianej już Kapituły Białego Kruka Rycerskiego Zakonu Bibliofilskiego w Krakowie (zał. 1930 r., odnowiona w 1992 r.). Próbuje upowszechnić swoją działalność krakowski oddział Towarzystwa Miłośników Książki, który był bliski zamarcia. Nowy napływ zainteresowania powstał dzięki zainicjowaniu przez prezesa S. Czarnieckiego — zresztą przy współpracy młodzieży z IBIN UJ — akcji wskrzeszania biblioteki YMCA¹⁵. Nie lepiej się dzieje w innych miastach, choć są pozytywne wyjątki, jak np. inicjatywy ruchu młodych miejscowych działaczy kultury w Oddziale Towarzystwa Miłośników Książki w Bochni. Wniosek jest prosty: jeśli ten szlachetny ruch bibliofilski ma ocaleć, muszą się w nim znaleźć ludzie młodzi. Im jednak nie wystarcza klasyczna formuła bibliofilstwa: smakowanie walorów książki dawnej, rzadkiej, pięknej. Fascynuje ich nie tylko książka, ale przede wszystkim komputer i oferty wynikające z ITC. Jak się wydaje, jest to najwłaściwsza droga odmłodzenia kręgów bibliofilskich. Nie powinno się tej szansy zaprzepaścić. Należy młodym ludziom stworzyć alternatywę, jak np. szerzyć propagandę książki przy wykorzystaniu ITC, wskazywać korzyści i radości wynikające z obcowania z nowymi odmianami książki, m.in. jej postaciami cyfrowymi. Wtedy na nowo odżyje ruch bibliofilski wśród młodych miłośników

¹⁴ P. Givler, dyrektor Towarzystwa Amerykańskich Uniwersyteckich Wydawców, wykład na temat elektronicznych publikacji w Stanach Zjednoczonych w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, maj 2001 (połączony z pokazem książki elektronicznej).

¹⁵ A. Skwara-Krzastek: *Dzieje Biblioteki YMCA w Krakowie*. Praca proseminaryjna, IBIN UJ 2001.

książki, którzy powinni przejąć od starszego pokolenia nie tylko reguły bibliofilskie z *Philobiblonu* Richarda de Bury, ale i umiejętność aktywnego uczestniczenia w kulturze upowszechniającą ich działania¹⁶.

Zyska też na tym tworzenie dokumentacji nowej roli książki w naszej epoce i jej wpływu na kształtowanie kultury. Równocześnie nowe formy książki stanowią odbicie przemian kultury, zgodnie z hybrydową rolą książki jako faktora i wytworu kultury. Stworzona też zostanie szansa zabezpieczenia istniejących prywatnych zbiorów bibliofilskich. Zniknie zmora nękająca ich właścicieli, co się stanie z ich zbiorami. Znajdą bowiem godnych następców. Nikt kto raz nie zakosztuje żyłki zbieractwa ksiąg nie opędzi się od „bestii pożądania bibliofilskiego” (określenie J. Dudy) — umiłającego życie, bogacącego osobowość, otwierającego szerokie horyzonty uczestniczenia w kulturze.

KONKLUZJA

Końcowy wniosek nasuwa się więc optymistyczny. Można bowiem żywić przekonanie, że ruch bibliofilski w XXI w. będzie się nadal rozwijał i upowszechniał. Zmieniające się uwarunkowania dodadzą nowe aspekty, pozwalające na stymulowanie i uczestniczenie w różnorodnych formach kultury, zarówno „wysokiej” — globalnej, jak i subkultur. Siła rozwoju zależy jednak od udziału młodych ludzi w ruchu bibliofilskim. Trzeba dlatego przywiązywać niezwykłą wagę do rozpowszechniania idei bibliofilskich, rozszerzania ich zgodnie z obecnymi zainteresowaniami młodzieży, z uwzględnieniem wykorzystania cyberprzestrzeni i nowoczesnych technik informacji w komunikowaniu. Komputeryzacja, sieci rozległe mogą się okazać bardzo przydatne dla kształtowania gustów czytelniczych i bibliofilskich, a nawet otworzyć drogę zbieractwu nowych cyfrowych form zapisu tekstów. Idea konkursu „wiedzy o książce”, ważna dla upowszechniania m.in. idei bibliofilstwa, lansowana przez prof. dr hab. Barbarę Bieńkowską jest zatem bardzo słuszna. Należy jednak planować nadanie formuły bliższej młodemu pokoleniu, a to: „Książka, biblioteka, informacja i nowoczesne techniki komunikowania”. W takiej postaci ten konkurs ma większe szanse na ogólnopolskie zainteresowanie, a może nawet na rangę olimpiady.

MARIA KOCÓJOWA

BIBLIOPHILY IN THE CULTURE OF INFORMATION SOCIETY IN THE 21ST CENTURY

The author describes various aspects of bibliophilic activities in the information society of the 21st century. New information and communication

¹⁶ R. de Bury: *O miłości do ksiąg to jest Philobiblon*. Lwów 1921.

technologies can be advantageous to the extension of bibliophily. As an example, one can note the emergence of electronic book as an object of collecting, in particular by young people. The idea of book collecting should be propagated and broadened to adopt it to the current interests of the youth. New forms of network communication can be helpful in shaping reading and collecting preferences opening a new possibility of electronic book collecting.

KRZYSZTOF MIGOŃ

KSIĄŻKA PRZYSZŁOŚCIĄ KULTURY

Książka jest i pozostanie doskonałym narzędziem komunikacji w czasie i przestrzeni.

Wypowiedź pod takim tytułem wymaga najpierw zastanowienia się nad znaczeniem użytych w nim słów. Co rozumiemy pod pojęciem książki? Jak odległą przyszłość bierzemy pod uwagę? Jak pojmujemy kulturę? Mówiąc bowiem o książce „w ogóle”, o jej przyszłości bliższej i dalszej, a kulturę postrzegając en bloc w dominujących jej postaciach, na pytanie o przyszłość książki uzyskamy nie tyle odpowiedź, co ogólnikową konstatację, zbudowaną raczej na subiektywnych przeświadczeniach niż na argumentach. Nie wniesiemy wtedy wiele nowego do rozważań nad perspektywami książki, bo w obfitym piśmiennictwie na ten temat powiedziano już na takim ogólnym poziomie niemal wszystko, przytoczono wszelkie argumenty, ujawniono rozmaite racje, przekonania i emocje. Skonstatowano więc, że gdy człowiek nauczył się pisać i czytać, nie przestał mówić i słuchać, gdy zaczął jeździć i latać, nie przestał chodzić, zatem że gdy posiadał stopniowo nowe środki komunikacji, nie porzucał definitywnie poprzednich. Pokazano, że film, radio i telewizja nie zniszczyły dotąd kultury książki (więc może i nowe wynalazki ją oszczędzą?). Dostrzeżono ciągłą ewolucję i adaptację książki i systemu książki do zmieniających się potrzeb społecznych i do możliwości, jakie przynoszą nowe techniki komunikowania¹.

Opinie o przyszłości książki „w ogóle” są naturalnie zróżnicowane. Umieścić je można w szeregu, który rozpoczyna przeświadczenie

¹ Pośród licznych publikacji dotyczących przyszłości książki chciałbym wyróżnić jako szczególnie inspirujące: U. Saxer: *Das Buch in der Medienkonkurrenz*. W: *Lesen und Leben*. Frankfurt a.M. 1975 s. 206-234. — W. Faulstich hrsg.: *Kritische Stichwörter zur Medienwissenschaft*. München 1979. — G. Steiner: *Après le livre? Le Débat* 1982 no 22 (numer specjalny pt. *Le livre. Histoire et mythe*) s. 127-145. F. Kittler: *Am Ende der Schriftkultur*. W: *Der Ursprung von Literatur*. München 1988 s. 289-300. M. M. Jackson: *The future of books in an electronic era. The International Information & Library Review* 1992 24 s. 307-313. R. Weingarten: *Perspektiven der Schriftkultur*. W: *Schrift und Schriftlichkeit*. Bd. 1. Berlin 1994 s. 573-586. — J. Szczepański: *Kilka refleksji nad przyszłością książki*. „Prz. Hum.” 1994 R. 38 nr 3 s. 1-6. — Zob. też U. Eco: *Nowe środki masowego przekazu a przyszłość książki*. Warszawa 1996. — P. Levinson: *Miękkie ostrze. Naturalna historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*. Warszawa 1999.

o stałej obecności książki w ludzkiej kulturze (była, jest i będzie), a kończy — dla jednych niepokojąca, drugim obojętna, dla innych radosna — wizja świata bez książek. obrońcy książki wywodzą swoje przekonania głównie z wiedzy historycznej, z doświadczeń życiowych, z zawodowego i amatorskiego uczestnictwa w tworzeniu, obiegu i konsumpcji książek. Mają też bardzo przekonujące, wymierne i policzalne argumenty. Wskazują na dziejową rolę książki, na jej uniwersalizm, na rozmaite funkcje pełnione w różnych epokach i kulturach². Ilościowy przyrost książek w ostatnich kilkudziesięciu latach i ich przemiany jakościowe zdają się wskazywać na trwałe miejsce tego środka przekazu w życiu społecznym. Z kolei ci, którzy nie widzą dla książki przyszłości, eksponują perspektywę dalszej ekspansji technik audio-wizualnych i globalnych sieci informatycznych, mających zastąpić i wyeliminować dotychczasowe narzędzia i techniki komunikacyjne, w tym książkę. Czy tak rzeczywiście się stanie, kiedy i w jakim zakresie czy stopniu, nie sposób dzisiaj wyrokować. Właściwsze będzie zatem rozpatrzenie tych zjawisk i prawidłowości dotyczących książki, o których wiemy z całą pewnością, i dopiero na tej podstawie sformułowanie pewnych wniosków natury ogólnej.

W rozważaniach nad przyszłością książki nie pomaga jej szczególna natura: współistnienie i współdziałanie składników materialnych i duchowych. Mówiąc więc o książce, myśli się często tylko o jednym jej elemencie — o tekście piśmienniczym. Przeto prognozowanie przyszłości książki sprowadza się w istocie rzeczy do przewidywania losów, charakteru i funkcji literatury pięknej, naukowej, religijnej itp.³ Ponadto wypowiadając się o perspektywach książki, jedni mają na uwadze jedynie jej najbardziej typową obecnie postać — drukowany papierowy kodeks — inni zaś dopuszczają możliwość pojawienia się form odmiennych od dzisiejszych. Stwarza to zupełnie różne ramy dyskusji.

Książka jest przedmiotem, w którym utrwalono zapis graficzny (językowy lub pozajęzykowy: obrazowy bądź symboliczny) komunikujący pewne treści. Istota i podstawowe funkcje książki nie zmieniają się od tysięcy lat. Zmianom ulegają natomiast materiały piśmienne i forma książki, postać zapisu, sposoby wytwarzania i drogi obiegu, procesy odbioru. Nie ma powodu przypuszczać, by ewolucja książki zatrzymała się na współczesnej drukowanej jej postaci w formie kodeksu, ale nie ma też argumentów podważających użyteczność i funkcjonalność takiej jej postaci. Umiejętność czytania jest warunkiem niezbędnym

² P. Otlet: *Traité de documentation. Théorie et pratique*. Bruxelles 1934 (s. 431: *Le livre, moyen d'universalité, d'ubiquité, d'éternité*).

³ Taki charakter ma bogate, zwłaszcza na Zachodzie, piśmiennictwo dotyczące „wielkich książek”, „książek, które zmieniły świat” itp. Głównie o przyszłości literatury wypowiadano się też w ramach głośnej dyskusji wywołanej w latach 50. XX w. ankietą *The Times Literary Supplement* nt. Czy koniec kultury opartej na książce? (u nas obszernie materiały zamieściły *Znak i Kultura i Społeczeństwo*).

indywidualnego i zbiorowego uczestnictwa w kulturze książki; gdy sztukę tę opanujemy, uzyskujemy dostęp do tego wszystkiego, co w książkach zapisano i zgromadzono. W tym sensie książka jest i pozostanie doskonałym narzędziem komunikacji w czasie i przestrzeni. Portatywność książki, jej ergonomiczna, dostosowana do możliwości psychofizjologicznych odbiorcy struktura, ogromny zasób dostępnych w książkach tekstów, sprawność instytucji systemu książki zdają się zapewniać temu środkowi przekazu pomyślną przyszłość, przynajmniej w perspektywie kilku pokoleń. Nie przeczy temu zastępowanie książki w niektórych obszarach życia społecznego innymi technikami komunikacyjnymi. Szybka, doraźna, faktograficzna informacja obywca się już od dawna bez pośrednictwa książek. Jednakże większe uporządkowane zbiory tych informacji częściej wymagają postaci książkowej. Także wtedy gdy zgromadzone są w komputerowych bazach danych i dostępne w Internecie, „przekonująca” formę uzyskują dopiero w postaci papierowego wydruku.

Można uznać za (niemal) pewne, że główny składnik wszelkiej książki — graficzny, symboliczny zapis komunikatu — będzie stanowić także w dającej się przewidzieć przyszłości jedną z najważniejszych społecznych technik komunikacyjnych. Książka wzbogacona środkami audiowizualnymi, wspomagana — szczególnie w fazie produkcji — narzędziami elektronicznymi, ciągle będzie dysponować wielkim potencjałem. Gdy podzielimy książki na takie, które się czyta tylko, i takie, do których się zagląda w poszukiwaniu informacji faktograficznych, zapewne okaże się, że książki do czytania „linearne” (tj. przede wszystkim beletrystyka, ale i eseistyka, publicystyka, humanistyczne teksty naukowe, słowem gatunki narracyjne) długo jeszcze pozostaną w najwygodniejszej dla czytelnika formie drukowanego albo inną techniką wykonanego kodeksu. Ale i pozycja książki „nienarracyjnej”, zwłaszcza edukacyjnej i naukowej, nie wydaje się być zagrożona. Książka naukowa, przynajmniej w obecnym modelu uprawiania nauki i upowszechniania wiedzy, zachowuje swoją klientelę, tak po stronie twórców, jak i odbiorców, choć właśnie komunikacja naukowa często nie potrzebuje książki, ale — dodajmy — nie potrzebuje tylko tradycyjnej książki naukowej; potrzebuje zaś czasopism, materiałów konferencyjnych i innych rodzajów szarej literatury, w istocie więc różnego typu dokumentów piśmienniczych, zatem swego rodzaju książek. Nie znaczy to oczywiście, że w produkcję i rozpowszechnianie książek nie wkroczą nowe technologie. Książka elektroniczna (e-book) eksterioryzowana z komputera i naśladowująca kodeks jest tego zapowiedzią.

W tych rozważaniach warto przypomnieć sformułowany już przed laty a nie tracący znaczenia, przeciwnie — zyskujący na wadze, argument o trwałości i stabilności książki jako środka przekazu⁴.

⁴ A. Kłosowska: *Spółeczne ramy kultury*. Warszawa 1972 (s. 150-190: *Rola książki w procesie kulturalnego uczestnictwa*).

Proces utrwalania w książkach tekstów piśmienniczych jest zarazem procesem ich ujednoczenia, także standaryzacji języka i pisma, tworzeniem kanonicznych wersji dzieł religijnych i filozoficznych, ostatecznych redakcji utworów literackich i przepisów prawnych. Zapisanie tekstu, a zwłaszcza jego wydrukowanie, zapewniało mu zawsze niezmienną konieczną dla tworzenia trwałych podstaw kultury i społeczeństwa. Umieszczenie tekstu w komputerze i udostępnienie go w informatycznej sieci częściej jest okazjonalne, zmienne, ulotne i przy wszystkich korzyściach dla tego sposobu przekazu informacji nie zapewnia tej co książka autentyczności tekstu (który w komputerze można dowolnie zmieniać i przekształcać)⁵.

Nie ma i nie może być prostej ani tym bardziej jednej odpowiedzi na pytanie o przyszłość książki. Przyszłość ta będzie zapewne zróżnicowana, uwarunkowana rozmaitymi potrzebami ludzi, odmienna w różnych środowiskach i na różnych poziomach kultury. Inna będzie — tak jak inna jest i dzisiaj — funkcja książki w kulturze masowej i w kulturze elitarniej. Ta pierwsza może jeszcze wyraźniej niż obecnie sterować w kierunku słuchowo-oglądowego modelu uczestnictwa, choć szeroki stale zasięg książki masowej — zarówno literackiej, jak i użytkowej — nie zapowiada, by rewolucja nastąpiła tu szybko. Kultura książki miała zawsze, wedle zgodnej opinii historyków i teoretyków środków przekazu, charakter „wyższy”, bardziej abstrakcyjny, konceptualny, aniżeli kultura innych środków przekazu. Na tym budować można przypuszczenie, że pewniejsza jest przyszłość tej drugiej — książki elitarniej niż masowej, takiej zatem, która adresowana jest do stosunkowo niewielkiego grona odbiorców, bo zawiera teksty trudniejsze, bo teksty te właśnie w książkowych ramach prezentują się najkorzystniej. Upowszechniające się wytwarzanie książek „on demand” jest właśnie wyrazem tej tendencji.

Jednak trudno zwłaszcza wyobrazić sobie koniec książki literackiej. Zdawałoby się, że skoro twórczość literacka narodziła się przed wynalezieniem pisma i książki, to może i w przyszłości obywać się bez książkowego pośrednictwa. Literacki przekaz teatralny, radiowy, telewizyjny, dzisiaj też elektroniczny — na taką możliwość wskazują. Dopóki jednak w wyniku zmian cywilizacyjnych: technicznych, ekonomicznych, ideologicznych, a zwłaszcza tych w sferze psychologii społecznej, nie nastąpią istotne przeobrażenia sposobów uczestnictwa w kulturze, głównym nośnikiem literatury, narzędziem utrwalania i rozpowszechniania tekstów literackich pozostaną książki. Nie tylko tradycją i przyzwyczajeniem czytelnika można związek literatury i książki — i potrzebę tego związku! — tłumaczyć. Na książkowej postaci

⁵ Lapidarnie wyraziła to Albertine Gaur pisząc: „as printing guaranteed the authenticity of the mechanically copied text, so the computer has brought about the possibility of manipulating the information stored” (*Book. W: Dictionary of art. T. 4. Oxford 1996 s. 345*).

dzieła literackiego to ostatnie zyskuje, utrwała się bowiem wizualnie, otrzymuje finalne zwieńczenie — „liber coronat opus!” — i trafia do czytelników jako duchowa treść w materialnym „opakowaniu”. Ekspresja książkowa, inlibrizacja, uobecnienie⁶ w książce zapewniają dziełu literackiemu nie tylko utrwalenie, przetrwanie i upowszechnienie (te funkcje mogą w szerokim zakresie spełniać wobec dzieła także inne środki przekazu), ale też wzbogacenie środków wyrazu (dzięki pismu, układowi graficznemu i typograficznemu, ilustracjom, całej strukturze książki). Widać to najwyraźniej w takim gatunku twórczości literackiej jakim jest poezja wizualna⁷.

Można sądzić, że w najbliższej przyszłości, kiedy książka ciągle pozostanie ważnym środkiem przekazu i instrumentem kultury, podlegać ona będzie zachodzącym jednocześnie procesom unifikacji i dyferencjacji. Internacjonalizacja kultury, szczególnie kultury masowej, nie omija systemu książki już dzisiaj, a zjawisko to będzie się zapewne nasilać. Kultury narodowe i kultury społeczności lokalnych będą jednak różnicować świat książek, dopasowując je do swoich potrzeb.

Oczywiście, może z czasem, w dalszej przyszłości, dojść do zaniku tej postaci książki, jaką znamy dzisiaj. Można sobie wyobrazić, że naturalnym środowiskiem wszelkiej twórczości piśmienniczej, bo z tej pewnie ludzkość nie zrezygnuje (odrzućcie takiego założenia czyni niecelowym cały prezentowany tu wywód), stanie się wyłącznie aparatura elektroniczna. Rozpatrzmy taką sytuację. Przypuszczam, że i wtedy właściwy ludzkiej naturze funkcjonalizm⁸, humanizowanie środków komunikacji wymusi powstanie jakiejś formy neo-książki, książki wtórnej, która w pewnych sferach kultury będzie z powodzeniem funkcjonować. Znajdujących się w elektronicznych sieciach tekstów nie sposób czytać tylko na ekranach monitorów, nie sposób z nich efektywnie uczyć się⁹.

Ale wyobraźmy sobie jeszcze sytuację, kiedy w przyszłości pośród środków piśmiennej komunikacji nie byłoby już wcale książek i przedmiotów „książkopodobnych”. Czy w takiej, zgoła nieprawdopodobnej epoce dominacji mediów elektronicznych i audiowizualnych (a może i dotykowo-węchowych?) byłoby jeszcze jakieś miejsce dla kultury książki, choćby jako historycznego dokumentu, jako świadectwa przeszłości? Można oczywiście wątpić, czy taka „nieksiążkowa” cywilizacja

⁶ O ile dwa pierwsze terminy mają już tradycję w polskiej literaturze bibliologicznej (Karol Głombiowski, Radosław Cybulski i in.), to „uobecnienie” zapożyczam od Juliusza Domańskiego (*Tekst jako uobecnienie*. Warszawa 1992).

⁷ Miles Jackson zadaje pytanie: „If books of facts can be made available electronically and on demand with wide dissemination, what about books of poetry, drama and fiction?” (por. przyp. 1, s. 311).

⁸ Umberto Eco pisze: „forma-książka to jeden z tych wynalazków (jak młotek, łyżka, nóż, widelec), dla których nie znaleziono w ciągu stuleci lepszych pod względem ergonomicznym odpowiedników” (por. przyp. 1, s. 17). — Por. też P. Levinson, przyp. 1, s. 275-281.

⁹ M. M. Sysło [profesor informatyki!]: *Nic nie zastąpi książek*. „Gazeta Wyborcza — Komputer” 13.02.2001.

byłaby w ogóle zainteresowana przeszłością, której książka jest dowodem i emanacją. Jeżeli jednak założymy znowu, że przetrwa refleksja filozoficzna nad przeszłością i przyszłością, nad człowiekiem i jego kulturą, odpowiednie miejsce w tej refleksji mieć pewnie będzie — obok studium języka i pisma — studium książki jako narzędzia kultury, rezultatu i czynnika sprawczego postępu intelektualnego i technicznego ludzkości. Tak jak dawne kultury, martwe dzisiaj języki, nieużywane pisma, zabytki dziedzictwa duchowego i materialnego, tak i książka, pojedyncza i w zbiorach, rzeczywiście zachowana lub znana tylko ze źródeł i świadectw pośrednich, pozostanie zapewne na długo przedmiotem badań naukowych, a jednocześnie mitem, symbolem, doskonałym wytworem ludzkiej cywilizacji.

Ten tok rozważań da się sprowadzić do swoistego paradoksu: jeżeli nawet przyszłość książki (zwłaszcza odleglejsza przyszłość) nie jest pewna, bo pojawią się i upowszechnią jej zamienniki, to (niemal) pewna jest stała obecność książki jako przedmiotu badań bibliologicznych, refleksji historycznej, filozoficznej, literackiej¹⁰, jako tworzywa artystycznego¹¹. Zostanie też chyba książka obiektem kultowym, magicznym, reprezentacyjnym, bo jej funkcje w kulturze nie kończą się na dostarczaniu tekstów czytelnikom¹². Ogromne zasoby książkowych przekazów są i pozostaną na długo podstawą egzystencji człowieka jako istoty społecznej tworzącej kulturę i obdarzonej kulturą, źródłem wiedzy i odniesień, budulcem tworzonej przezeń cywilizacji. Instrumentalna bezpośrednia rola książki jako środka społecznej komunikacji, ulegnie zapewne różnym nieprzewidywalnym dziś transformacjom, ale trwałą wartość zachowa w kulturze przyszłych społeczeństw ten cały książkowy dorobek, który powstał w ciągu tysięcy lat.

Póki człowiek czuć będzie potrzebę ujawniania swoich przeżyć, poglądów i wiedzy, jedną z form tej eksterioryzacji pozostanie zapewne — poprzez język i pismo — książka. Z kolei poznawanie świata, zwłaszcza dorobku cywilizacyjnego przeszłości, uczestnictwo w kulturze polegające na czerpaniu ze wspólnych doświadczeń odbywać się będzie także, bo przecież nie wyłącznie, za pośrednictwem książek. One właśnie interioryzują się w naszej świadomości i pomagają budować naszą osobowość, nasz wewnętrzny świat¹³. W tym właśnie upatrywać

¹⁰ Nie trzeba tu przypominać ogromnego piśmiennictwa traktującego książkę z perspektywy historycznej i historycznoliterackiej, należy jednak zwrócić uwagę na rzadziej przez bibliologów dostrzeganą i wykorzystywaną myśl filozoficzną. Por. zwłaszcza: A. Nowicki: *Człowiek w świecie dzieł*. Warszawa 1974. Także recenzja eksponująca wątki bibliologiczne: K. Migoń, *Studia o Książce* 1976 T. 6 s. 167-171. — J. J. Ortega y Gasset: *What is a book?* „*Journal of Library History*” 1979 Vol. 14 s. 480-485 — A. Di Nola: *Libro. W: Enciclopedia Einaudi*. T. 8. Torino 1979 s. 260-286 J. Mayerhöfer: *Das neue philosophische Interesse an Buch und Bibliothek*. *Biblos* 1991 Jg. 40 s. 117-139. K. Flasch: *Ideen und Medien oder: Gwhört Gutenberg in die Geschichte der Philosophie?* *Gutenberg-Jahrbuch* 2000 s. 27-41.

¹¹ A. Brall: *Künstlerbücher. Artists Books. Book as Art. Ausstellungen, Dokumentationen, Kataloge, Kritiken. Eine Analyse*. Frankfurt a.M. 1986.

¹² Por. *Das Buch als magisches und als Repräsentationsobjekt*. Hrsg. P. Ganz. Wiesbaden 1992.

¹³ O pojęciach eksterioryzacji i interioryzacji A. Nowicki, por. przyp. 10.

można szansę na stałe miejsce książki w kulturze. Książka jest i pozostanie świadectwem i narzędziem kultury, niezbędnym jej składnikiem. Bez książki kultura ulega atrofii, jest niepełna i niepewna¹⁴.

KRZYSZTOF MIGOŃ

BOOK — THE FUTURE OF CULTURE

Differences in particular views of the future of book are caused by different perspectives and experiences, some fascination by new electronic forms of mass communication and computer technologies and lack of faith in the potential of book. The functionality of a book containing a message made permanent in its written form seems to secure to books a long lasting place in the future of culture and society. It is possible that the future book will be different in its manufacturing process and final form but it will be an object of reading, collecting and research as it is today. In general, the whole corpus of knowledge and artwork preserved in books will retain its permanent value. One can safely presume that without books the whole culture would be subject to atrophy.

¹⁴ W skróconej wersji tekst ukazał się w *Bibliotekarzu* nr 7/8 za 2001 r.

KATALOGI KSIĘGOZBIORÓW

O b r ę b s k i Andrzej: *Volsciana*. Katalog renesansowego księgozbioru Piotra Dunin-Wolskiego, biskupa płockiego. Kraków: „Księg. Akademicka”, Inst. Cervantesa w Warszawie 1999, 456 s. Bibliotheca Iagellonica. Fontes et Studia. t. 9.

Volsciana obrosła legendą. Jedna z najpiękniejszych i najcenniejszych polskich kolekcji renesansowych od końca XIX w. przyciągała uwagę uczonych i koneserów¹. O jej szczególnych walorach i potrzebie monograficznego opracowania pisał w 1928 r. Kazimierz Piekarski². Sam jednak, mimo zapowiedzi nie podjął już tego tematu. Podobne wątki powtarzały się marginalnie w późniejszym piśmiennictwie księgoznawczym i filologicznym.

Bardziej kompleksowe opracowanie Volsciany stało się dopiero udziałem Andrzeja Obrębskiego. W 1988 r. przedstawił on i obronił w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego dysertację doktorską pt. *Piotr Dunin-Wolski i jego biblioteka*. Mimo bardzo wysokiej oceny komisji egzaminacyjnej ta gruntowna rozprawa nie ukazała się drukiem. Autor niektóre wyniki swoich dociekań opublikował w kilku artykułach rozproszonych w czasopiśmie i zbiorach prac³. Jakkolwiek znacznie posunęły one wiedzę o kolekcji i jej właścicielu, nie wyczerpały jednak tematu. Najpełniejszym źródłem informacji pozostaje katalog opracowany przez A. Obrębskiego a wydany przez Księgarnię Akademicką w Krakowie oraz Instytut Cervantesa w Warszawie. Zainteresowanie obu instytucji jest zrozumiałe, zważywszy, że właśnie w Bibliotece Jagiellońskiej (BJ) znajduje się główny zasób dzieł z daru P. Dunin-Wolskiego zawierający m.in. „najznakomitszy zbiór hispaników na zachód od Alp” zgromadzony w XVI w.

Piotr Dunin-Wolski (1531-1590) był duchownym, dyplomata w służbie króla Zygmunta Augusta, później podkanclerzem koronnym (od 1574 r.),

¹ E. Porębowicz: *Zbiór nieznanych hiszpańskich ulotnych druków znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie*. „Rozpr. Spraw. Pos. Wydz. Filol. PAU” 1891 T. 15 s. 252-319.

² Odkrycie „Volsciany” w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. „Silva Rerum” 1928 T. 4 s. 127-138.

³ M.in.: *Oblicze humanistyczne księgozbioru biskupa Piotra Dunin-Wolskiego*. W: *Cracovia litterarum*. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu. Wrocław, Kraków 1991 s. 429-441; *Oprawy książek należących do przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej Volsciany*. „Biul. Bibl. Jag.” 1991 R. 41 s. 133-145; *Wokół księgozbioru biskupa płockiego Piotra Dunin-Wolskiego*. W: *Kolekcje wyznaniowe*. Red. B. Bieńkowska. Warszawa 1992 s. 81-116; *Literatura grecka i łacińska w księgozbiórze biskupa płockiego i dyplomaty Piotra Dunin-Wolskiego*. W: J. Starnawski, M. Wichowa, A. Obrębski: *Antyk w Polsce*. Łódź 1992 s. 191-202.

kanclerzem od 1576 i biskupem płockim od 1577 r. Wiele lat spędził za granicą. Najdłużej przebywał w Hiszpanii (1561-1573) i we Włoszech (1579-1582). Tam też głównie gromadził swój księgozbiór, jakkolwiek uzupełniał go również, przebywając w kraju. Mocą testamentu największą część księgozbioru (nieznanej wielkości) podarował bibliotece Kolegium Większego Akademii Krakowskiej, a 79 dzieł w 134 wol. Kapitulie Płockiej. Dar przywieziony w 1592 r. do Krakowa z biegiem czasu został rozproszony w magazynie księżnicy. Tomy pozostałe w Płocku zrabowane zostały przez Niemców w czasie II wojny światowej i dalsze ich losy pozostają nieznane⁴.

Przeglądając przeszło stutysięczny magazyn starych druków w BJ, dr A. Obrębski wydzielił ok. 1330 pozycji, które zakwalifikował jako należące niegdyś do Piotra Wolskiego. Łącznie liczbę znalezionej dziś zasoby tej proveniencji ustalił na 1412 dzieł w 1364 wol. Oczywiście nasuwa się przypuszczenie, że pierwotnie kolekcja biskupa płockiego była liczniejsza. Istniało bowiem w ciągu wieków wiele okoliczności umożliwiających rozproszenie książek, o których krótko wspomina Wydawca katalogu we wstępie. Zastrzega się również, że wertując magazyn, mógł pominąć niektóre pozycje, kierował się bowiem przede wszystkim cechami zewnętrznymi: charakterystycznymi oprawami i napisami grzbietowymi, superekslibrisami (wyróżnił 7 ich odmian) oraz innymi znakami proveniencyjnymi. Warto dodać, że Badacz był bardzo ostrożny i skrupulatny w decydowaniu o przynależności do zbioru, poszukując pewnych wskazówek a odrzucając poszlaki.

W każdym razie zebrana obecnie i skatalogowana spuścizna Piotra Dunin-Wolskiego stanowi największy zachowany szesnastowieczny księgozbiór w Polsce. W swoim wieku pod względem liczebności ustępował on tylko bibliotece Zygmunta Augusta, ocenianej na 4000-5000 wol. Ta jednak, jak wiadomo, uległa rozproszeniu tak, że do naszych czasów dotarły zaledwie nieliczne egzemplarze. Inne znane zbiory szesnastowieczne lokowały się na ogół w przedziale 200-500 dzieł⁵. Zatem już sam fakt wielości ksiąg nakazuje zwrócenie baczonej uwagi na zbieractwo biskupa płockiego. Ważniejszym jeszcze argumentem jest zawartość kolekcji.

Najżywsze dotąd zainteresowanie naukowe budził i nadal budzi niezwykle zasób hispaników liczący z pewnością znacznie więcej niż 300 pozycji, z czego znawcy ponad setkę zaliczają do rzadkich, bardzo rzadkich lub wręcz unikatowych w skali światowej⁶. Mniej uwagi poświęcono dotychczas wydawnictwom włoskim, choć są one najliczniejsze i dobrane ze znanstwem. Stosunkowo rzadziej można spotkać produkcje wydawnicze francuskie, niemieckie, szwajcarskie, niderlandzkie, portugalskie, nawet czeskie i austriackie (po jednej pozycji). Z tłoczni polskich — z Krakowa i Poznania — pochodzi 13 znanych druków. Ogółem w zachowanej spuściznie dr A. Obrębski doszukał się 45 poloników, wliczając w to również edycje zagraniczne. Wśród wydawców

⁴ Jeden z tomów dzieł Orygenesusa zwrócił do Archiwum Diecezjalnego w Płocku w 1993 r. Paul Hógel, który zabrał go z Pułtuska, gdzie stacjonował dowodzony przez niego oddział Wehrmachtu. Zob. *Volsciana*, s. 17, 255.

⁵ Np. księgozbiór Jana Lubomirskiego liczył co najmniej 150 dzieł, Mikołaja Czepla ponad 250. Tyleż było w zbiorach Macieja z Miechowa. Stanisław Grzepski miał ok. 350 ksiąg, Piotr Tomicki ok. 400-500 wol., Decjusze ponad 450, Hieronim Rozrażewski ponad 680. Na ponad 1000 wol. oceniano zbiory Jana Łaskiego młodszego, ale nie pozostało z nich śladu. Zob. *Volsciana*, s. 29-30.

⁶ *Volsciana*, s. 29.

przeważają renomowane firmy, ale są także mniej znane lub zgoła anonimowe. Obok pozycji podstawowych znajdują się drobne polemiki i druki okolicznościowe. Piotr Dunin-Wolski gromadził przede wszystkim literaturę aktualną, odpowiadającą potrzebom i wymaganiom ówczesnej europejskiej elity intelektualnej. Dbał nie tylko o systematyczne gromadzenie, ale też o zabezpieczenie swych książek trwałymi oprawami (głównie typu hiszpańsko-włoskiego) oraz znakami proveniencyjnymi — to już z mniejszą konsekwencją. Niewiele zachowało się śladów lektury.

Wydawca katalogu pisze we wstępie o dziejach księgozbioru, jego cechach wewnętrznych i dylematach badawczych (s. 1-32). Wyjaśnia również przyjęte założenia opisu poszczególnych pozycji. Podstawową część pracy stanowi *Alfabetyczny spis księgozbioru* (s. 41-256) dokonany z autopsji. Racjonalne zastosowanie układu alfabetycznego, precyzja i czytelność opisu każdego egzemplarza, umiejętność powiązania współzależnych członów pozwalają na wielostronne wykorzystanie tego kapitalnego materiału poznawczego. Wartość informacyjną pomnażają wykazy pomocnicze: *Spis dzieł przekazanych na mocy testamentu Piotra Wolskiego katedrze płockiej* (s. 257-260), *Chronologiczny spis księgozbioru* (s. 261-269), *Indeks drukarzy* (w układach topograficznym oraz alfabetycznym, s. 272-377), a także konkordancje sygnatur (s. 379-422). Bardzo cennym dopełnieniem treści jest starannie dobrany zespół 66 ilustracji.

Prace dra A. Obrębskiego, a zwłaszcza ostatnio wydany katalog, stanowią gruntowną podstawę do wszechstronnych bibliologicznych badań strukturalnych i funkcjonalnych nad wyjątkową kolekcją biskupa płockiego. Przybliża się, choć w odmiennych warunkach i okolicznościach wyrażona przed przeszło 70. laty nadzieja K. Piekarskiego: „przyjdzie czas na właściwą dotyczącą treści i znaczenia kulturalnego charakterystykę »Volsciany«”⁷. Ta perła naszego renesansu zasługuje na najwyższą uwagę i uznanie.

Barbara Bieńkowska

Recenzja wpłynęła do redakcji 18 lipca 2001 r.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA KRAJOWEGO

Ostatnio ukazało się kilka cennych pozycji poświęconych dziejom książki. W *Przeglądzie Bibliotecznym* (2001 z.1/2) zamieszczona została recenzja książki Marii Judy: *Pismo drukowane w Polsce XV-XVIII wieku* — ograniczę się zatem tylko do zasygnalizowania tej obszernej monografii [1].

Rolą słowa drukowanego w społeczeństwie polskim XVIII w., zwłaszcza w okresie panowania Augusta II i Augusta III (1697-1763), zajęła się Iwona Imańska w pracy: *Druk jako wielofunkcyjny środek przekazu w czasach*

⁷ Por. przyp. 2, s. 138.

saskich [2]. W uwagach wstępnych Autorka omawia szczegółowo dotychczasowe badania nad rozwojem drukarstwa w XVIII w. oraz źródła, z jakich korzystała. Opracowanie składa się z następujących rozdziałów: 1. *Produkcja i rozpowszechnianie druków w Polsce w latach 1697-1763*; 2. *Dorobek wydawniczy lat 1697-1763 z zakresu piśmiennictwa religijnego*; 3. *Literatura społeczno-polityczna i informacyjna w repertuarze wydawniczym doby saskiej*; 4. *Literatura piękna w produkcji wydawniczej czasów saskich*; 5. *Rola słowa drukowanego w uprawianiu nauki i w upowszechnianiu wiedzy*; 6. *Funkcje druku w czasach saskich*. Pięć rozbudowanych tabel obrazuje statystykę produkcji wydawniczej owych czasów.

Od 40 lat prowadzone są w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie badania proveniencyjne. W 1988 r. ukazała się praca Marii Sipayłło — inicjatorki tych badań: *Polskie superexlibrisy XVI—XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. Autorka planowała kontynuację tego wydawnictwa; udało jej się zgromadzić część dokumentacji fotograficznej, ale nie zdążyła już opracować tych obiektów — zmarła w 1990 r. Kontynuacją dzieła dr M. Sipayłło zajęła się Maria Cubrzyńska-Leonarczyk [3]. Ten kolejny album polskich znaków własnościowych obejmuje 100 superexlibrisów należących do 93 właścicieli.

Ukazał się następny, już tom 4. wydawnictwa: *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku* autorstwa Stanisława Grzeszczuka i Danuty Hombek [4]. Przypomnijmy, że tom 1. został wydany w 1992 r. i obejmował ogłoszenia, które ukazały się w *Gazecie Warszawskiej* w l. 1774-1785. Tom 4. składa się z 2 części: cz. 1 zawiera dane z *Nowin Polskich i Kuriera Warszawskiego*, cz. 2 dotyczy *Wiadomości Warszawskich*.

Staraniem Legnickiej Biblioteki Publicznej, przy współpracy Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Koszalinie i Muzeum Miedzi w Legnicy, zorganizowana została sesja popularno-naukowa: „Przeszłość i przyszłość książki drukowanej” (Legnica, 8.02.2001 r.). Materiały z tego spotkania zostały opublikowane [5].

Temat łączenia słowa z obrazem znalazł się w poprzednim *Przeglądzie* — publikację tego typu przedstawiamy również obecnie — jest to *Książka i strony. Polska książka awangardowa i artystyczna XX wieku* autorstwa Piotra Rypsona [6]. Znajdują się w tym wydawnictwie różnorodne eksperymenty dotyczące przestrzeni zapisu, tekstu połączonego z obrazem lub tylko okładki. Książka ukazała się także w angielskiej wersji językowej.

Michał Zajac obronił w 1998 r. pracę doktorską na temat książki dziecięcej. Praca ukazała się drukiem jako podręcznik akademicki [7]. Autor we wstępie napisał: „Rozważania poświęcone promocji książki dziecięcej należy umieścić w głównym nurcie refleksji dotyczących nauki o książce, wraz ze wszystkimi metodologicznymi konsekwencjami takiego ujęcia. Część opracowanych zagadnień łączy się także z dziedzinami socjologii i ekonomii. W polu mojego zainteresowania znajdują się więc zagadnienia powiązane z morfologią książki dziecięcej, procesami komunikacyjnymi oraz instytucjami bibliologicznymi (...)” (s. 10).

Józef Szocki zajął się problematyką księgozbiorów domowych w Galicji wschodniej w okresie zaborów. We wprowadzeniu Autor pisze, że jest to pierwsza próba całościowego ogarnięcia tego zagadnienia [8]. Książka składa

się z 2 części. Część 1. zawiera następujące rozdziały: 1. *Źródła i opracowania o księgozbiorach domowych*; 2. *Tło historyczne*; 3. *Księgozbiory domowe w liczbach. Właściciele oraz motywy i techniki gromadzenia*; 4. *Charakterystyka formalna i rzeczowa księgozbiorów oraz ich wykorzystanie*; 5. *Losy księgozbiorów domowych*. Część 2 zawiera wykaz właścicieli oraz charakterystykę ich księgozbiorów. Książkę zamyka obszerna bibliografia, spis tabel i indeks nazwisk.

W poprzednim *Przeglądzie* informowałam o dużej liczbie wydawnictw dotyczących bibliotek publicznych. Obecnie jest ich mniej, ale rekompensuje to obszerne opracowanie Lucjana Bilińskiego: *Biblioteki publiczne końca XX wieku* [9]. Autor tak pisze o swoim dziele we wstępie: „W odróżnieniu od licznych publikacji ukazujących tylko niektóre aspekty funkcjonowania bibliotek publicznych, ja starałem się ująć całość bibliotekarstwa publicznego w formie zbliżonej do monografii (...) W publikacji tej przedstawiłem dzisiejszy obraz bibliotek publicznych u progu nowego tysiąclecia. Tylko w uzasadnionych przypadkach pozwalałem sobie na głębszą retrospekcję” (s. 13). Wiadomości o aktualnym stanie polskich bibliotek publicznych zawarte zostały w następujących rozdziałach: 1. *Uwarunkowania formalnoprawne bibliotek publicznych*; 2. *Finansowanie bibliotek publicznych*; 3. *Zbiory bibliotek publicznych*; 4. *Czytelnicy bibliotek publicznych*; 5. *Udostępnianie zbiorów i działalność informacyjna bibliotek*; 6. *Działalność instrukcyjno-metodyczna oraz kulturalno-oświatowa i wydawnicza bibliotek publicznych*; 7. *Pracownicy bibliotek publicznych*; 8. *Pomieszczenia bibliotek*; 9. *Komputeryzacja bibliotek*; 10. *Szansa dla biblioteki publicznej XXI wieku*. Ciekawe i pożyteczne informacje przedstawił Autor w *Aneksie*. Dowiadujemy się o kolekcjach historycznych, literackich i regionalnych w zbiorach bibliotek publicznych, o bibliografiach regionalnych opracowywanych przez biblioteki publiczne i o stanie komputeryzacji poszczególnych bibliotek (w całym *Aneksie* układ według nazw miejscowości uszeregowanych alfabetycznie). Trzy indeksy: osobowy, przedmiotowy i miejscowości ułatwiają szybkie dotarcie do potrzebnych informacji. Dodatkowym walorem pracy są liczne tabele statystyczne i ilustracje.

Ukazały się drukiem materiały z ogólnopolskiej konferencji nt. automatyzacji bibliotek publicznych (Miedzeszyn, 6-8.11.2000 r.) pt. *Jak automatyzujemy biblioteki publiczne?* [10]. Przebieg spotkania podano w *Kronice krajowej* (*Prz. Bibl.* 2000 z. 3 s. 255).

Proces tworzenia bibliotek powiatowych nie został jeszcze zakończony, ale o istniejących już bibliotekach tego typu opracowano *Informator adresowy* [11].

Z innych tego typu informatorów odnotujemy informator o bibliotekach naukowych Wrocławia wydany przez Bibliotekę Główną i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej [12].

O dziejach i działalności Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej napisała Jadwiga Sadowska, dokumentując swój informator fotografiami osób związanych z Instytutem [13].

W serii *Formaty, Kartoteki* ukazało się nowe wydanie instrukcji dotyczącej formatu rekordu zasobu uwzględniające zmiany wprowadzone w formacie USMARC i MARC 21 w l. 1994, 1998-2000 (w 2000 r. zmieniono nazwę formatu z USMARC na MARC 21) [14]. W instrukcji opracowanej przez Ewę Chrzan

i Andrzeja Padzińskiego ograniczono się do opisu pól praktycznie używanych przy wykazywaniu zasobu.

Aktualnym tematem stał się w ostatnich latach użytkownik informacji. Tym razem chodzi o użytkowników elektronicznych usług informacyjnych. „Inspiracją dla podjęcia badań naukowych i przedstawienia już uzyskanych wyników była międzynarodowa i środowiskowa ogólnopolska konferencja pod auspicjami Ministerstwa Edukacji Narodowej na temat: Społeczeństwo informacyjne: użytkownicy informacji elektronicznej.. Została ona zorganizowana w Krakowie przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 7-8 czerwca 1999 r.” — pisze Maria Kocójowa we wstępie (s. 10) do książki *Użytkownicy informacji elektronicznej* [15]. Jest to praca zbiorowa składająca się z 4 części. Cz. 1 — *Użytkownicy końcowi informacji elektronicznej: prawa i ograniczenia* (s. 17-75); cz. 2 — *Edukacja użytkowników końcowych informacji elektronicznej w uczelniach i bibliotekach* (s. 79-116); cz. 3 — *Doskonalenie elektronicznego przekazu informacji a użytkownik końcowy* (s. 119-147); cz. 4 — *Dokumenty prawne na temat dostępności do informacji elektronicznej* (s. 151-176). W aneksie zamieszczono sprawozdanie z wymienionej wyżej konferencji. Zawiera on również informację o IBIN UJ oraz *Spisy zawartości serii oraz prac zbiorowych Instytutu BIN wydanych przez UJ (1985-2000)*.

Ukazała się z dawna oczekiwana *Kronika Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-2000* [16]. Olbrzymia praca, na 280 s. rok po roku dokumentująca działalność SBP, każdego roku uwzględniająca m.in. posiedzenia zarządu głównego i komisji, zjazdy i konferencje, współpracę międzynarodową, sprawy organizacyjne, publikacje. Podano spisy nazwisk przewodniczących zarządu głównego, okręgów i kół, członków honorowych SBP, laureatów nagród, a także znaki organizacyjne, odznaczenia i medale SBP. Józef Zajac obszernie omówił rozwój stowarzyszeniowego ruchu bibliotekarskiego.

Nowy zeszyt *Zagadnień Informacji Naukowej* 2001 r. nr 1 zawiera w części *Rozprawy, Badania, Materiały* następujące prace: *Informacja, język i wiedza w ujęciu Karla R. Poppera* (Małgorzata Stanula-Boroń); *Pole semantyczne terminu kultura w definicjach kultury* (Zina Jarmoszuk); *Międzynarodowe systemy numeracji wydawnictw ciągłych i zwartych. Polskie doświadczenia* (Jadwiga Sadowska); *Analiza zagranicznych czasopism z dziedziny bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na podstawie Social Science Citation Index* (Aneta Drabek). Opublikowano również referaty z sesji „Języki informacyjno-wyszukiwawcze. Rozmowy na koniec wieku” autorstwa Bożenny Bojar, Anny Sitarskiej i Teresy Głowackiej [17].

Na zakończenie informacja o czasopiśmie, którego wydawanie rozpoczęła Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu [18]. Tytuł nowego czasopisma: *Horyzont*, a jego cele to rejestrowanie bieżącego życia Biblioteki i informacja o planowanych pracach. Numer 1. *Horyzontu* otwiera artykuł o pracach naukowych Biblioteki w l. 1945-2000. Dowiadujemy się również, że do Archiwum Emigracji, które istnieje przy Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, wpłynęła spuścizna po prof. Andrzeju Kłossowskim związanym w ostatnich latach życia z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika.

WYKAZ OMÓWIONYCH PUBLIKACJI

1. Maria J u d a: *Pismo drukowane w Polsce XV-XVIII wieku*. Lublin: Wydaw. UMCS 2001, 366 s., il.
2. Iwona I m a ń s k a: *Druk jako wielofunkcyjny środek przekazu w czasach saskich*. Toruń: Wydaw. Uniw. Mikołaja Kopernika 2000, 217 s., il.
3. Maria C u b r z y ń s k a-L e o n a r c z y k: *Polskie superekslibrisy XVI-XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. Centuria druga. Warszawa: Bibl. Nar. 2001, 270 s., il.
4. Stanisław G r z e s z c z u k, Danuta H o m b e k: *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku*. Źródła. Pod. red. Zbigniewa G o l i ń s k i e g o. T. 4 cz. 1-2. Kraków: Universitas 2000, 271 + 367 s.
5. *Przeszłość i przyszłość książki drukowanej*. Materiały z sesji, Legnica, 8 lutego 2001 r. Red. Ryszard B a d o ń. Legnica: Legnicka Bibl. Publ. 2001, 72 s., il.
6. Piotr R y p s o n: *Książka i strony*. Polska książka awangardowa i artystyczna XX wieku. Warszawa: Centrum Sztuki Współczesnej 2000, 166 s., il.
7. Michał Z a j ą c: *Promocja książki dziecięcej*. Podręcznik akademicki. Warszawa: Wydaw. SBP 2000, 187 s. Nauka, Dydaktyka, Praktyka, 42.
8. Józef S z o c k i: *Księgozbiory domowe w Galicji wschodniej (1772-1918)*. Kraków: Wydaw. Naukowe Akademii Pedagogicznej 2001, 351 s. Prace Monograficzne, 308.
9. Lucjan B i l i ń s k i: *Biblioteki publiczne końca XX wieku*. Warszawa: Wydaw. SBP 2001, 339 s., il. Nauka, Dydaktyka, Praktyka, 44.
10. *Jak automatyzujemy biblioteki publiczne*. Materiały z ogólnopolskiej konferencji nt. „Automatyzacja bibliotek publicznych”. Warszawa/Miedzeszyn, 6-8 listopada 2000r. Red. Jan W o ł o s z. Warszawa: Wydaw. SBP 2001, 227 s., il. Propozycje i Materiały, 45.
11. *Informator adresowy o bibliotekach powiatowych w Polsce*. Edycja 1. Red. Anna M a j c h e r, Krzysztof B r a w i ń s k i. Warszawa: Wydaw. SBP 2000, 67 s.
12. *Biblioteki naukowe Wrocławia*. Informator. Red. Barbara M a k a r s k a-D e s z c z. Wrocław: Bibl. Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej 2001, 58 s.
13. *Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej*. Oprac. Jadwiga S a d o w s k a. Warszawa: Bibl. Nar. 2001, 80 s., il.
14. Ewa C h r z a n, Andrzej P a d z i ń s k i: *Format MARC 21 rekordu zasobu*. Warszawa: Wydaw. SBP 2001, 114 s. Formaty, Kartoteki, 9.
15. *Użytkownicy informacji elektronicznej*. Red. nauk. Maria K o c ó j o w a. Kraków: Wydaw. Uniw. Jagiellońskiego 2000, 207 s. Materiały Edukacyjne Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 11.
16. *Kronika Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-2000*. Praca zbiorowa pod red. Andrzeja K e m p y. Warszawa: Wydaw. SBP 2001, 281 s., il.
17. *Zagadnienia Informacji Naukowej* 2001 nr 1 (77).
18. *Horyzont*. Biuletyn informacyjny 2001 nr 1.

Hanna Zasadowa

Maszynopis wpłynął do redakcji 15 listopada 2001 r.

KRONIKA KRAJOWA

Z PRAC KRAJOWEJ RADY BIBLIOTECZNEJ

W dniu 4.09.2001 w siedzibie CBW odbyło się wspólne posiedzenie KRB i Rady ds. Narodowego Zasobu Bibliotecznego oraz dyrektorów bibliotek wymieniowych w projekcie rozporządzenia wykonawczego (ministra kultury i dziedzictwa narodowego) do ustawy o bibliotekach ws. specjalizacji zbiorów bibliotecznych. Podczas spotkania Lucjan Biliński (MKiDN) przedstawił aktualny stan prac nad ww. rozporządzeniem i dotychczasowe projekty zmian w ustawie o bibliotekach. Na posiedzeniu ustalono, iż prace nad nowelizacją ustawy zostaną przedłużone a środowisko bibliotekarskie zachęcone do zgłaszania swoich uwag i propozycji do Jana Wołosza, który na kolejnym październikowym posiedzeniu KRB omówi płynące z nich wnioski. Na wrześniowe posiedzenie KRB zostali zaproszeni przedstawiciele Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES, mimo iż biblioteki te nie mają swojego stałego przedstawicielstwa w Radzie.

KSIAŻKA JAKO PAMIĘĆ KULTURY

Okręg Gdański SBP, Zakład Nauki o Książce Instytutu Filologii Polskiej Uniw. Gdańskiego oraz Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego zorganizowały w 15. rocznicę śmierci prof. Karola Głombiowskiego ogólnopolską sesję naukową „Książka jako pamięć kultury” (27-28.09.2001). Podczas obrad plenarnych rolę i dorobek naukowy Profesora przypomnieli: Krzysztof Migoń (UWr) — „Historia czytelnictwa według Karola Głombiowskiego” i Elżbieta Piotrowska (UG) — „Pamięć książki» w rozprawach naukowych profesora Głombiowskiego”. Następnie obrady toczyły się w sekcjach — A: Refleksja historyczna nad książką jako świadectwem kultury, B: Problemy recepcji książki. Wspólnie zastanawiano się nad problemami książki na początku XXI w. W sesji wzięli udział pracownicy naukowcy z wielu bibliotekoznawczych ośrodków akademickich w kraju oraz pracownicy bibliotek gdańskich, BJ, BN. Wśród prelegentów znaleźli się współpracownicy i uczniowie Karola Głombiowskiego z Wrocławia i Gdańska. Program sesji był niezwykle bogaty, wygłoszono 34 referaty, które mają się ukazać drukiem w *Roczniku Gdańskim*.

JAKOŚĆ W BIBLIOTEKARSTWIE

W dniach 10-13.09.2001 Biblioteka Główna ATR w Bydgoszczy zorganizowała międzynarodową konferencję „Zarządzanie przez jakość w bibliotece akademickiej”. Prelegentami byli przedstawiciele szkół wyższych Grecji, Hiszpanii, Holandii, Polski, W. Brytanii. W trakcie obrad analizowano różne formy usług bibliotecznych na tle ogólnego funkcjonowania uczelni z uwzględnieniem czynnika TQM (zarządzanie przez jakość). Jakość usług bibliotekarskich jawiła się m.in. jako: element usług edukacyjnych (M. Nahotko); część strategii ekonomicznej w bibliotece, gdzie ważne są koszty jakości i efektywność usług informacyjnych (H. Ganińska); profesjonalizm kadry bibliotekarskiej i próba jej samooceny (T. Szymorowska). Wskazywano, że jakość zarządzania musi wiązać się z ogólną strategią rozwoju biblioteki.

W dniach 27-30.09.2001 w Wigrach k. Suwałk odbyła się międzynarodowa konferencja „Quelle (Quality Evaluation in Library Services and Education) — Jakość w bibliotekarstwie”. Wśród organizatorów znaleźli się: Miejska Biblioteka Publiczna w Suwałkach, IINSB UW, Tempus UNIQUE UM JEP 14320-99, Książnica Podlaska w Białymstoku oraz CEBID. W konferencji wzięli udział goście z Białorusi, Francji, Hiszpanii, Niemiec i Szwecji reprezentujący centralne urzędy administracji państwowej, szkoły wyższe, biblioteki. Wśród referatów znalazły się m.in.: „Analiza systemowa jakości pracy bibliotek akademickich we Francji” (C. Jolly); „Barometr biblioteczny jako narzędzie pomiaru jakości pracy biblioteki” (A. Lindberg, Szwecja); „Wprowadzenie do QAiTQM w bibliotekach” (E. Głowacka, UMK); „Czas jako parametr jakości w bibliotekach naukowych” (M. Górny, UAM); „Jakość usług informacyjnych jako warunek tworzenia nowoczesnego społeczeństwa informacyjnego” (W. Pindlowa, UJ); „Więzi systemowe jako wskaźnik jakości w praktyce bibliotekarskiej i informacyjnej (z sugestiami dla badań i kształcenia)” (A. Sitarska, UBiałystok); „Jakość internetowych serwisów bibliotecznych w Polsce i na świecie” (B. Michalska, UMK); o jakości w kształceniu akademickim i przedakademickim mówiły: B. Sosińska-Kalata (IINSB UW) oraz M. Majewska (CEBID). W trakcie konferencji odbyły się liczne warsztaty poświęcone jakości w: kształceniu zawodowym, usługach dla użytkowników dorosłych i dzieci, działalności naukowej bibliotek, gromadzeniu i opracowaniu zbiorów, współpracy bibliotek.

FORUM INFORMACJI NAUKOWEJ I TECHNICZNEJ

W dniach 18-20.09.2001 w Katowicach na Uniwersytecie Śląskim, pod egidą Polskiego Towarzystwa Informacji Naukowej, toczyły się obrady VI Krajowego Forum Informacji Naukowej i Technicznej. Tematem przewodnim były „Informacja. Wiedza. Gospodarka”. Trzydniowy program konferencji zawierał ponad 50 referatów, komunikatów, relacji z badań. Pierwszego dnia odbyła się sesja plenarna poświęcona ogólnym zagadnieniom, jak: polityka informacyjna państwa, systemy informacji naukowej w XXI w. (informacja — parainformacja — metainformacja), kierunki rozwoju informacji w Polsce i jej aspekty prawne. Obrady w dniach następnych toczyły się w różnych sekcjach tematycznych: I. Powszechny dostęp do informacji; II. Zarządzanie

wiedzą i informacją; III. Problemy badawcze i dydaktyczne w informacji naukowej; IV. Języki informacyjno-wyszukiwawcze; V. Usługi i aplikacje dla społeczeństwa informacyjnego; VI. Prawna ochrona informacji; VII. Z doświadczeń bibliotek i ośrodków inte. Obradom towarzyszyły prezentacje posterowe.

KONFERENCJA BIBLIOTEKARZY MUZYCZNYCH

W Bibliotece Śląskiej w Katowicach w dn. 24-26.09.2001 odbyła się X Krajowa Konferencja Bibliotekarzy Muzycznych. W ciągu dwóch pierwszych dni referaty zgrupowano tematycznie: 1. Śląska kultura muzyczna w dokumentach i kolekcjach muzycznych; 2. Źródła, zbiory i kolekcje muzyczne; 3. Katalog centralny a muzyczne katalogi lokalne. Wszystkie wystąpienia dotyczyły charakterystyki pewnych kategorii zbiorów muzycznych: rękopisów, starych druków, druków XIX- i XX-wiecznych, kolekcji tematycznych, poszczególnych wydawnictw ciągłych w różnych bibliotekach polskich, zarówno specjalnych, jak i tych, w których zbiory muzyczne są tylko fragmentem całości zasobu. Trzy wystąpienia poświęcono problemom opracowania zbiorów muzycznych: „Katalog centralny NUKAT a katalogi zbiorów muzycznych” (Maria Burchard, BUW); „Katalogowanie przedmiotowe dokumentów muzycznych z zastosowaniem języka haseł przedmiotowych KABA” (Stanisław Hrabia, UJ); „Kierunki rozwoju komputeryzacji” (Anna Michalska, Bibl. Gł. AMuz. w Gdańsku). Ostatni dzień obrad poświęcono sprawom kontaktów międzynarodowych i organizacyjnym oraz wyborom nowego Zarządu Sekcji Bibliotek Muzycznych SBP. Nowym prezesem Sekcji została Jolanta Byczkowska-Sztaba (BN), wiceprezesami: Andrzej Spóz (Bibl. WTM) i S. Hrabia (Instytut Muzykologii UJ). Konferencji towarzyszyły m. in. koncerty i dwie wystawy prezentowane w Bibliotece Śląskiej: „Zabytkowe afisze muzyczne w zbiorach Biblioteki Głównej Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach” oraz „Rękopisy kompozytorów śląskich z dedykacjami w zbiorach Archiwum Śląskiej Kultury Muzycznej” (przy Bibl. Gł. AMuz.). Kolejna, XI Krajowa Konferencja Bibliotekarzy Muzycznych odbędzie się w 2006 r.

EUROPEJSCY UŻYTKOWNICY VTLS

W dniach 4-7.09.2001 w BUW odbyło się XV. doroczne spotkanie europejskiej grupy użytkowników VTLS. Celem spotkania była wymiana informacji, dokonanie porównań, uporządkowanie kierunków rozwoju, zareklamowanie osiągnięć i oferty firmy (prezentacje VTLS). W trakcie spotkań i prezentacji Marek Niezgoda (UW) przedstawił temat: „Warszawska naukowa biblioteka wirtualna: koncepcja i perspektywy” a Anna Paluszkiewicz (BUW) mówiła o „Polskiej drodze do katalogu wspólnego”.

BIBLIOTEKI PUBLICZNE WOBEC UNII EUROPEJSKIEJ

W dn. 17-18.09.2001 w Przysieku k. Chełmży odbyła się konferencja „Biblioteki publiczne wobec Unii Europejskiej”. Wśród prelegentów byli goście z Niemiec, Rosji, Ukrainy i Węgier. W wystąpieniach porównywano standardy polskie i unijne dotyczące m.in.: organizacji bibliotekarskich (Jan Wołosz,

SBP), bibliotek dla dzieci i młodzieży (B. Woźniczka-Paruzel, UMK), komputeryzacji bibliotek (Jerzy Maj, BN). Goście zagraniczni mówili o organizacji i strukturze bibliotek publicznych, stowarzyszeniach bibliotekarskich, współpracy międzynarodowej w zakresie bibliotekarstwa, dostępie do książki zagranicznej w swoich krajach. Organizatorami konferencji były: Polski Związek Bibliotek wraz z Miejską i Rejonową Biblioteką Publiczną w Chełmży.

DOKUMENTY ŻYCIA SPOŁECZNEGO W BIBLIOTECE

W dniach 26-27.09.2001 WiMBP we Wrocławiu przy współudziale ZG SBP zorganizowała w Osoli konferencję nt. dokumentów życia społecznego w bibliotece. Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z charakterystyką zbiorów dżs-ów w BUW (Emilia Słomianowska), BN (Zofia Głowicka), wrocławskiej WiMBP (Teresa Smaga). Mówiono także o problemach przechowywania i konserwacji, bazach danych. Henryk Waniek scharakteryzował polskie i niemieckie druki propagandowe na Górnym Śląsku.

CZYTELNICY NIEPEŁNOSPRAWNI INTELEKTUALNIE

„Biblioteka otwarta dla czytelników z niepełnosprawnością intelektualną” była tematem konferencji zorganizowanej w dn. 24-26.09.2001 w Grudziądzu i Toruniu. Część grudziądzką otworzył prof. Stanisław Kowalik (Akad. Bydg.) referatem: „Książka w procesie rehabilitacji osób z niepełnosprawnością intelektualną”. Przewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Krystyna Mrugalska mówiła na temat „Dostępność informacji warunkiem pełnego uczestnictwa w życiu społecznym osób z niepełnosprawnością intelektualną”. W części toruńskiej konferencji zaprezentowano pracę i osiągnięcia Ośrodka Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych WBPiKM (formy obsługi niepełnosprawnych, specjalistyczne punkty biblioteczne, wykorzystywanie materiałów bibliotecznych w edukacji i terapii dzieci niepełnosprawnych). Uczestnicy konferencji mieli okazję obejrzeć zajęcia i zwiedzić Ośrodek.

DZIECKO I KSIĄŻKA

W zielonogórskiej WiMBP odbyła się w dn. 18-19.09.2001 konferencja pn. Dziecko — rodzina — biblioteka. Wygłoszono 4 referaty: „Dziecko i książka — refleksje psychologiczne” (Lucyna Miś-Ciągło); „Poczytaj mi mamó, czyli literatura dla najmłodszych i jej obieg” (Pola Kuleczka); „Biblioteki publiczne wobec reformy edukacyjnej” (Grażyna Lewandowicz); „Rola rodziny i tradycji rodzinnych w kształtowaniu systemu wartości i postaw dzieci i młodzieży” (Beata Gomzar). Odbyły się także zajęcia warsztatowe i przedstawiono komunikaty o formach pracy z czytelnikami najmłodszymi w WiMBP w Zielonej Górze i w Książnicy Płockiej.

PIŚMIENNICTWO I BIBLIOTEKI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

W Kaliszu w dn. 4-5.10.2001 zorganizowano konferencję naukową „Kalisz miasto otwarte. Mniejszości narodowe w dziejach Kalisza i ziemi kaliskiej”.

Wśród osiadłych w mieście nacji byli Żydzi, Niemcy, Grecy macedońscy, Rosjanie, Ukraińcy. W programie znalazły się wystąpienia dotyczące „Księgozbiorów mniejszości narodowych w Kaliszu” (Ewa Andrysiak) oraz „Prasa mniejszości narodowych w Kaliszu w okresie międzywojennym” (Danuta Wańka). Konferencji towarzyszyła wystawa pn. Druki kaliskich mniejszości narodowych. Organizatorami imprezy były: Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu i Urząd Miejski. Przewidziana jest publikacja.

KSIAŻKA W KULTURZE CYSTERSÓW

Podczas sesji naukowej „Kulturotwórcza rola cystersów na Kociewiu — 725. rocznica powstania opactwa w Pelplinie” (Pelplin, 21-23.09.2001) mówiono także o wkładzie zakonu w rozwój piśmiennictwa i książki oraz zachowanych zbiorach cysterskich: Edward Potkowski (Warszawa) — „Kultura piśmienna cystersów”; Andrzej Wałkowski (Piotrków Trybunalski) — „Działalność dyplomatyczna skryptorium mogileńskiego do końca XIII w.”; Elżbieta Wojnowska — „Tabulatury pelplińskie” (6 tomów rękopiśmiennych zawierających blisko 900 kompozycji, jedno z największych tego typu źródeł muzycznych w Europie); Magdalena Nierzwicka (Toruń) — „Zdobnictwo książki u cystersów pelplińskich”; J. Byczkowska-Sztaba (Warszawa) — „Repertuar kapeli cysterskiej w Pelplinie w świetle nowo odnalezionych źródeł” (odnaleziono niedawno w Pelplinie ponad 500 rękopisów i druków muzycznych od XVIII do XX w.).

BEZPIECZEŃSTWO DÓBR KULTURY

W Bibliotece Narodowej w dn. 15-16.10.2001 obradowano nt. Bezpieczeństwo dóbr kultury — nowe idee i technologie. Referat wprowadzający wygłosił główny konserwator zabytków Aleksander Broda: „Bezpieczeństwo dóbr kultury — stan obecny i perspektywy”. O ochronie dóbr kultury w sytuacjach kryzysowych i założeniach narodowego programu w tym zakresie mówili: Grzegorz Leszczyński i Krzysztof Sałaciński (Biuro Spraw Obronnych MKiDN), propozycje działań na wypadek powodzi zaprezentowała Alicja Strzelczyk (UMK). Uczestnicy obejrzel też film „Najnowsze technologie zabezpieczające” firmy Checkpoint Meto. W drugim dniu obrad przyjęto dokument programowy dotyczący narodowego programu zapewniającego bezpieczeństwo dóbr kultury.

POWÓDŹ W KULTURZE

Tegoroczne powodzie znów przyniosły straty w placówkach kultury, oszacowano je na blisko 12 mln zł — w tym ok. 400 000 zł wynoszą straty bibliotek. Ucierpiały m.in. WBP i Biblioteka PAN w Gdańsku, liczne biblioteki miejskie i gminne, np. gminna biblioteka w Gorzycach (woj. podkarpackie) straciła ponad 7000 wol. Remontem lokali bibliotecznych mają zająć się samorzady. Dla poszkodowanych bibliotek publicznych zbierano książki w wielu zakątkach kraju. Poszkodowane biblioteki szkolne dostały pomoc m.in. z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

REJESTRACJA DOKUMENTÓW ELEKTRONICZNYCH

Od lipca *Przewodnik Bibliograficzny* ma nową wkładkę pt. *Bibliografia Dokumentów Elektronicznych*. Opracowuje ją Pracownia Dokumentów Elektronicznych Działu Katalogów Centralnych i Dokumentów Elektronicznych BN. *Bibliografia* będzie półrocznikiem dołączanym do nr 27 i 50 PB. Pierwszy numer rejestruje tylko te dokumenty dźwiękowe, które mają charakter wydawnictwa zwarteo. Następne numery będą zawierać również dokumenty o charakterze wydawnictw ciągłych. Wszystkie one wpływają do BN w ramach eo.

DAWNA KSIĄŻKA W WERSJI CYFROWEJ

W dniu 26.06.2001 w BJ odbyła się konferencja prasowa, podczas której mówiono „Jak zachować stare druki dla przyszłych pokoleń”. Uczestnikom zaprezentowano możliwości przetwarzania cennych dokumentów i przygotowywanie ich wersji cyfrowej, a także doświadczenia bibliotek europejskich w tym zakresie przy wykorzystywaniu specjalistycznego skanera do starych druków.

ZBIORY INSTYTUTU POLSKIEGO Z BEJRUTU W POLSCE

W dniu 30.06.2001 w MKiDN uroczyście przekazano BN i Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych depozyt Instytutu Polskiego w Bejrucie, na który składają się: księgozbiór liczący ok. 1220 wol. oraz 15 tyt. czasopism emigracyjnych z lat 1940-1950 (trafił do BN) oraz kilkaset fotografii i negatywów, dokumenty, rękopisy (NDAP). Cały księgozbiór Instytutu liczył ok. 4500 wol. i w 1952 r. trafił jako depozyt do Biblioteki Orientalnej Uniwersytetu św. Józefa w Bejrucie. Część tych zbiorów przekazano Instytutowi Polskiemu w Rzymie, o powrót do kraju pozostałej części starał się Tadeusz Sturlak, ambasador RP w Libanie i Biuro do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą.

WYSTAWY

W dniach 11.09-10.10.2001 w BN można było oglądać wystawę: „Wspaniałe, kapitalne& Nie do publikacji! — Literatura piękna i eseistyka w drugim obiegu 1976-1989”. Ze zbiorów BN i Muzeum Niepodległości pokazano kilkaset publikacji powielaczowych, przygotowano specjalne prezentacje poświęcone 20 najważniejszym pisarzom drugoobiegowym. Autorami wystawy byli Mirosława Pałaszewska i Andrzej K. Kunert.

We wrześniu i październiku br. w BN — w ramach dni kultury litewskiej w Polsce — prezentowano wystawę „Najładniejsze książki z Litwy 1996-2000”. Pokazano przeszło 160 albumów, publikacji dla dzieci, książek naukowych i literatury pięknej nagrodzonych na konkursach sztuki książki w Litwie. Organizatorzy wystawy chcieli zainteresować książką litewską polskich wydawców, ilustratorów, tłumaczy.

PROMOCJE

W dniu 5.09.2001 w Bibl. Publ. m. st. Warszawy — Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego odbyła się promocja książki Lucjana Bilińskiego *Biblioteki publiczne końca XX wieku*. O książce mówił Marcin Drzewiecki, następnie odbyła się rozmowa z autorem.

OTWARCIE NOWEJ BIBLIOTEKI

W dniu 1.09.2001 odbyła się uroczystość otwarcia nowej Gminnej Biblioteki w Górznie, połączona z otwarciem Publicznego Gimnazjum i obiektu sportowego.

JUBILEUSZE

W dniu 1.09.2001 odbył się jubileusz 40-lecia pracy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Wyszkanie.

IMPREZY W BIBLIOTEKACH

Książnica Cieszyńska prowadziła we wrześniu cykl imprez pn. Papierowe „skarby z cieszyńskiej tróły”, w ramach którego przeprowadzono zajęcia warsztatowe dla miłośników książki pt.: *Habent sua fata libelli*. Uczestnicy mogli dowiedzieć się jak uporządkować i skatalogować domową bibliotekę, jak chronić skarby z domowych bibliotek i archiwów i czego można dowiedzieć się z książki o jej dawnych właścicielach.

Kronika wpłynęła do redakcji 5 listopada 2001 r.

KRONIKA ZAGRANICZNA

NOWE ZASADY MIĘDZYNARODOWEGO WYPOŻYCZANIA I DOSTARCZANIA DOKUMENTÓW

W marcu 2001 r. IFLA przyjęła nowe, całkowicie zmienione w stosunku do poprzednich *Principles and guidelines for international lending and document delivery*. Ujęto je w 8 rozdziałach:

1. Odpowiedzialność narodowa — Każde państwo jest odpowiedzialne za wypożyczenie do innego kraju swoich publikacji (ewentualnie fotokopii lub innej postaci). Dotyczy to publikacji współczesnych i dawnych.

2. Narodowy system wypożyczeń — W każdym kraju powinien istnieć dobrze funkcjonujący system wypożyczeń. Narodowe systemy wypożyczeń stanowią bowiem podstawową infrastrukturę wypożyczeń międzynarodowych.

3. Narodowe zasady wypożyczania międzynarodowego — Ustalane w poszczególnych krajach zasady wypożyczania własnych publikacji za granicę powinny być upowszechniane przez biblioteki narodowe, stowarzyszenia bibliotekarskie lub profesjonalne instytucje.

4. Wysyłanie zamówień — Biblioteki otrzymujące zamówienia powinny w miarę możliwości realizować je, a biblioteki wysyłające zamówienia powinny rozumieć, że nie wszystkie rewersy mogą być pozytywnie załatwione.

5. Dostarczanie publikacji — Decyzja, w jakiej postaci zostanie dostarczona zamówiona publikacja, zależy od biblioteki wysyłającej.

6. Prawo autorskie — Biblioteka wysyłająca ma obowiązek poinformować bibliotekę zamawiającą o restrykcjach prawa autorskiego dotyczących tej pozycji.

7. Odpowiedzialność za wypożyczone materiały — Biblioteka zamawiająca jest odpowiedzialna za pożyczony materiał od momentu opuszczenia biblioteki wysyłającej do otrzymania go przez nią z powrotem.

8. Opłaty za wypożyczenie — Decyzja w sprawie opłat zależy od uzgodnień między obu bibliotekami.

W bibliografii dołączonej do Zasad wymieniono wszystkie zarządzenia i normy niezbędne do ich stosowania. *Principles* są dostępne w IFLANET: <http://www.ifla.org/VI/2/p3/ildd.htm>.

IFLA Journal 2001 Vol. 27 no. 3 s. 187-189

BIBLIOTEKA EUROPEJSKA

Program The European Library (TEL) powstał w ramach Programu Technologia Społeczeństw Informacyjnych (Information Societes Technology Programme — IST) Unii Europejskiej. Realizacja rozpoczęta 1.02.2001 r. zaplanowana jest na 30 miesięcy.

Celem programu jest stworzenie na podstawie zdecentralizowanych zbiorów bibliotek narodowych podstaw technicznych, prawnych i organizacyjnych wspólnego serwisu informacyjnego. Dla organizacji Biblioteki Europejskiej szczególne znaczenie ma włączenie do niej obok zbiorów tradycyjnych również publikacji elektronicznych. Przy realizacji zostaną wykorzystane istniejące już sieci, przede wszystkim serwis informacyjny Gabriel, w którym uczestniczy 41 bibliotek narodowych z 39 państw członkowskich Rady Europy.

Program koordynuje Biblioteka Brytyjska, a uczestniczą w nim biblioteki narodowe Finlandii, Holandii, Niemiec, Portugalii, Słowenii, Szwajcarii, Centralny Instytut Katalogu Centralnego Włoch oraz Konferencja Dyrektorów Europejskich Bibliotek Narodowych.

Program TEL został podzielony na cztery główne pakiety robocze: 1. Kontakty z wydawcami publikacji elektronicznych (odpowiedzialna: BN Holandii), 2. Rozwijanie planów i modeli działań (Biblioteka Brytyjska), 3. Rozwijanie i dostosowywanie norm i modeli metadanych (BN Holandii), 4. Określenie infrastruktury i testowanie środowiska (Biblioteka Niemiecka). Pakiet, 5. obejmuje organizowanie warsztatów i seminariów (Biblioteka Niemiecka).

Dialog mit Bibliotheken 2001 Vol. 13 nr 2 s. 25-28
Information Management Report July 2001 s. 12

PAMIĘĆ ŚWIATA

Druga Światowa Konferencja programu UNESCO Memory of the World odbyła się w dn. 27-29.09.2000 r. w Manzanillo (Colima, Meksyk). Została zorganizowana przez Meksykański Komitet Narodowy programu Pamięć Świata, Uniwersytet Colimy i rząd stanu Colima. Uczestniczyło w niej 125 specjalistów (z 43 krajów) w dziedzinie ochrony i tworzenia dostępu do materiałów archiwalnych i bibliotecznych stanowiących dziedzictwo kulturalne narodów. Główne tematy konferencji dotyczyły problemów dostępności dokumentacji dziedzictwa, projektów pilotażowych i rejestru zawartości programu oraz priorytetów regionalnych w zakresie zachowania i dostępu do dokumentów dziedzictwa kulturalnego.

IFLA Journal 2001 Vol. 27 no. 1 s. 53

MIĘDZYKRAJOWE SYMPOZJUM STUDENTÓW BIBLIOTEKOZNAWSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ

9. International BOBCATSSS Symposium zatytułowane „Wiedza, informacja i demokracja w społeczeństwie otwartym: rola bibliotek i informacji naukowej” („Knowledge, information and democracy in the open society: the role of the library and information sector”) odbyło się w dn. 29-31.01.2001 r. na Uniwersytecie Wileńskim.

BOBCATSSS to akronim nazwy organizacji utworzonej w 1997 r. pod auspicjami EUCLID (European Conference of Library and Information Education and Research) dla szkół bibliotekarstwa i informacji naukowej. Było to usankcjonowanie porozumienia o współpracy zawartego już w 1994 r. przez szkoły bibliotekarskie w Budapeszcie, Oslo, Barcelonie, Kopenhadze, Amsterdamie, Tampere, Sheffield, Stuttgart i Szambathelyi. Organizatorami sympozjów, autorami programów i referatów są zawsze dwa zespoły studentów: jeden z państwa Europy Zachodniej, drugi ze Wschodniej. Sympozjum na Litwie przygotowali studenci z Oslo i Wilna. Uczestniczyli w nim przedstawiciele 25 państw (oprócz Europejczyków byli studenci z Płd. Afryki, St. Zjednoczonych, Islandii, Indii i Iranu).

10. Sympozjum odbędzie się w styczniu 2002 r. w Słowenii.

New Library World 2001 Vol. 102 nr 1165 s. 221

IFLA Journal 2001 Vol. 27 no. 2 s. 113

NOWE KIERUNKI DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEKI BRYTYJSKIEJ

The British Library przygotowała i przedstawiła do konsultacji na swojej witrynie internetowej (www.bl.uk) *New strategic directions* na najbliższe 5 lat. Główną ideą nowej strategii jest dążenie do szerszego udostępniania zbiorów własnych oraz zbiorów innych bibliotek brytyjskich i zagranicznych poprzez wykorzystanie Internetu. Biblioteka występuje więc z propozycją nawiązania współpracy z bibliotekami w celu zbadania zmieniających się potrzeb użytkowników i zintegrowania swojej działalności z narodową i międzynarodową siecią

biblioteczną w zakresie gromadzenia, ochrony i przechowywania, opracowywania i udostępniania zbiorów naukowych.

W dokumencie przedstawiono również projekty zmian działalności własnej. Biblioteka Brytyjska planuje rozszerzenie gromadzenia egzemplarzy obowiązkowych o materiały cyfrowe, odejście od tak szerokiego jak obecnie gromadzenia publikacji zagranicznych oraz rozpoczęcie archiwizowania dokumentów internetowych o znaczeniu państwowym, jak np. materiały dotyczące głównych partii politycznych. Pragnie także uczestniczyć w organizowaniu nowego systemu dostarczania dokumentów, który powinien być bardziej zdecentralizowany w porównaniu z obecnie funkcjonującym.

Strategia działania Biblioteki Brytyjskiej spotkała się z dużym zainteresowaniem bibliotek, muzeów i archiwów oraz deklaracjami udziału w niej i poparcia finansowego.

Information Management Report August 2001 s. 11-12

NOWY ZAKRES WORLDCAT

OCLC (Online Computer Library Center, Dublin, Ohio) od 30 lat tworzy światowy katalog centralny WorldCat, w którym obecnie znajduje się 47 mln rekordów bibliograficznych w 434 językach z informacjami o 800 mln lokalizacjach zarejestrowanych publikacji.

W dniu 16.07.2001 r. prezydent OCLC ogłosił rozpoczęcie nowego programu, który przekształci WorldCat z bazy bibliograficznej o publikacjach w światowe źródło informacji tekstowej oraz o dokumentach graficznych, dźwiękowych i filmowych. Zastosowanie technologii Oracle umożliwi użytkownikom WorldCat dostęp nie tylko do informacji bibliograficznych i katalogowych, ale także do abstraktów, pełnych tekstów publikacji, dokumentów graficznych i dźwiękowych. Nowy system będzie stosował UNICODE oraz zalecenia IFLA dotyczące opisów bibliograficznych. Jego wprowadzanie będzie odbywało się w fazach, począwszy od końca 2001 r.

OCLC Newsletter 2001 nr 252 s. 3, 11

BIBLIOFILSTWO W KULTURZE WSPÓŁCZESNEJ

W dniach 20-22.09.2001 w Wilnie odbyła się międzynarodowa konferencja z zakresu nauki o książce poświęcona bibliofilstwu na rozdrożach tradycyjnej i współczesnej kultury. Inicjatorem imprezy był prof. Domas Kaunas z Katedry Nauki o Książce Wydziału Komunikacji Uniwersytetu Wileńskiego. W Komitecie organizacyjnym znalazła się także prof. dr hab. Małgorzata Komza z Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Obrady toczyły się w 5 sekcjach: Teoria i metodologia bibliofilstwa, Biblioteki prywatne, Książka bibliofilska, Bibliofile, Organizacje bibliofilskie. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Estonii, Finlandii, Łotwy, Niemiec, Polski i Rosji. Polscy uczestnicy wygłosili dwa referaty: Janusz Dunin (Łódź) — „Próba definicji współczesnego bibliofilstwa (stan w Europie Środkowej)”; M. Komza — „Upominek: od książki jako prezentu do bibliofilskiej kolekcji”. Konferencja wileńs-

ka była pierwszą o tej tematyce zorganizowaną w Litwie; celem pomysłodawców był m.in. przegląd dotychczasowych osiągnięć i wytyczenie nowych dróg i form bibliofilstwa litewskiego.

Informacja od Hanny Łaskarzewskiej

MUZEA, ARCHIWA I BIBLIOTEKI POLSKIE NA ZACHODZIE

W dniach 7-9.09.2001 r. w szwajcarskiej Solurze odbyła się 23. Doroczna Sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Zrzesza ona 17 polskich instytucji z Europy, St. Zjednoczonych i Kanady. Pierwszą część spotkania stanowi zawsze sesja zamknięta, obejmująca tylko instytucje członkowskie. Przyjmuje się na niej roczne sprawozdania, ustala budżet i zamierzenia na najbliższą przyszłość. Sesja otwarta stanowi forum wystąpień dla gości z kraju. W tym roku tematem specjalnym obrad zamkniętych była informatyka w bibliotekach instytucji członkowskich. Temat ten był kontynuowany podczas publicznej sesji naukowej m.in. w wystąpieniach: „Działania w sieci — formaty i standardy” (Ewa Lipniacka, Londyn); „Informatyka w polskich archiwach państwowych — osiągnięcia, plany, problemy” (Andrzej Biernat, Warszawa); „Elektroniczne katalogi w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu” (Dobrosława Platt, Wrocław). Specjalny cykl referatów poświęcono pamięci zmarłego w 2001 r. dyrektora Biblioteki Polskiej w Londynie Zdzisława Jagodzińskiego. Mówili o nim także goście z kraju: Andrzej Paluchowski — „Przenikanie piśmiennictwa emigracyjnego do kraju — zasługi Zdzisława Jagodzińskiego” oraz Anna Sitarska — „Aby nie poszło w zapomnienie, Zdzisław Jagodziński jako bibliograf emigracyjny i katyński”. Zbiory biblioteczne były przedmiotem wystąpień: Jana Konopki (Solura) — „Międzynarodowa ochrona zbiorów muzealnych i bibliotecznych jako dóbr kulturalnych. Przeciwno aktom bezprawnego przywłaszczenia i nielegalnemu wywozowi za granicę”; Piotra Mojskiego (Rapperswil) — „Mapy wojenne na jedwabiu”; Oskara Czarnika (Warszawa) — „Książka polska na Wschodzie — z problemów upowszechniania”.

Informacja od Hanny Łaskarzewskiej

Kronika wpłynęła do redakcji 20 października 2001 r.

WYDAWNICTWA OTRZYMANE

Wydawnictwa zwarte

- Irena B o r e c k a: *Biblioterapia*. Teoria i praktyka. Poradnik. Warszawa: Wydaw. SBP 2001. Propozycje i Materiały, 46.
- Ewa C h r z a n, Andrzej P a d z i ń s k i: *Format MARC 21 rekordu zasobu*. Warszawa: Wydaw. SBP 2001. Formaty, Kartoteki, 9.
- Maria D e m b o w s k a: *Metoda Bibliografii Polskiej Karola Estreichera*. Wyd. 3 uzup. Warszawa: Wydaw. SBP 2001.
- Piotr L e c h o w s k i: *Biblioteka Publiczna im. Józefa Patelskiego w Kwaczale*. Kraków: Woj. Bibl. Publ. 2001.
- Bolesław O r ł o w s k i: *Zarys dziejów nauk matematyczno-przyrodniczych (dla bibliotekarzy)*. Warszawa: Wydaw. SBP 2001. Nauka, Dydaktyka, Praktyka, 45.

Wydawnictwa ciągłe

- Bibliotekarz* 2001 nr 6-9.
- Bibliotekarz Podlaski* 2001 nr 3
- Horyzont*. Biuletyn informacyjny. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu 2001 R. 1 nr 1.
- Komunikaty*. Biblioteka Narodowa 2001 nr 5-9.
- Notes Biblioteczny*. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie 2001 nr 2 (196).
- Poradnik Bibliotekarza* 2001 nr 6-9.
- Zagadnienia Informatyki Naukowej* 2001 nr 1 (77).

AUTORZY

- Barbara BIEŃKOWSKA, prof. dr hab. — Warszawa
Zdzisław DOBROWOLSKI, dr — Uniwersytet Warszawski. Instytut
Informacji Naukowej i Studiów Bib-
liologicznych
- Aleksandra ERLANDSSON, mgr — Centrum Pedagogiczne w Malmö
Zoja JAROSZEWICZ-
-PIERESŁAWCEW, dr — Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Maria KOCÓJOWA, dr hab., prof. UJ — Uniwersytet Jagielloński. Instytut
Bibliotekoznawstwa i Informacji
Naukowej
- Krzysztof MIGOŃ, prof. dr hab. — Uniwersytet Wrocławski. Instytut
Bibliotekoznawstwa
- Edward POTKOWSKI, prof. dr hab. — Uniwersytet Warszawski. Instytut
Informacji Naukowej i Studiów Bib-
liologicznych
- Janusz SOWIŃSKI, prof. dr hab. — Uniwersytet Wrocławski. Instytut
Bibliotekoznawstwa
- Marek TOBERA, dr — Uniwersytet Warszawski. Instytut
Informacji Naukowej i Studiów Bib-
liologicznych
- Grażyna TWARDAK, mgr — Collegium Polonicum w Słubicach
Katarzyna WOLFF, dr — Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa
- Hanna ZASADOWA, mgr — Warszawa
- Kronikę krajową oprac.
Hanna ŁASKARZEWSKA, mgr — Biblioteka Narodowa
- Kronikę zagraniczną oprac.
Mirosława KOCIEĆKA, mgr — Biblioteka Narodowa
- Tł. na jęz. ang.
Krzysztof NOWIŃSKI, dr — Uniwersytet Warszawski

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* uprzejmie prosi autorów o przestrzeganie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów do publikacji.

- artykuł nie powinien przekraczać 20 stron, recenzja, sprawozdanie itp.
 - 7 stron maszynopisu formatu A4 wraz z przypisami i ewentualnymi tablicami, prace można przesyłać również na dyskietkach;
- tekst maszynopisu powinien być napisany z podwójnym odstępem między wierszami (ok. 30 wierszy na stronie, margines 4,5 cm);
- materiały ilustracyjne (np. tablice, wykresy) powinny być umieszczone na osobnych ponumerowanych stronach z zaznaczeniem ich miejsca w tekście;
- przypisy należy umieszczać na końcu tekstu lub na osobnych stronach. Opis w przypisie winien składać się z imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł opis powinien zawierać imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, numer i strony (od-do) lub stronę cytowanego fragmentu;
- do każdego artykułu powinno być dołączone streszczenie autorskie o objętości ok. 1/2 strony maszynopisu;
- autorzy proszeni są o podawanie (oprócz imienia i nazwiska) również tytułu naukowego, nazwy i adresu instytucji, w której pracują, prywatnego adresu oraz numeru telefonu, a także danych koniecznych do wypełnienia deklaracji podatkowej: data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, numer ewidencyjny PESEL, adres rejonowego urzędu skarbowego oraz formy płatności;
- materiały należy dostarczać w maszynopisie w 2 egzemplarzach, lub na dyskietce (Word 97) + 1 egz. wydruku.

Przegląd Biblioteczny drukuje materiały oryginalne, tylko takie, których autor nie zamierza publikować w innych czasopismach. Redakcja zamawia materiały na podstawie wcześniejszego zgłoszenia tematu lub konspektu. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz wprowadzania zmian w uzgodnieniu z autorem.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

W a r u n k i p r e n u m e r a t y

Zamówienia na „Przegląd Biblioteczny” prosimy kierować na adres:

Biblioteka PAN w Warszawie
Redakcja „Przeglądu Bibliotecznego”
Pałac Kultury i Nauki, VI p.
00-901 Warszawa
tel. 656-66-00, 620-33-02, fax 656-66-39
e-mail: biblwaw@pan.pl
NIP 525-10-48-053

Konto: BPAN PBK XIII O/Warszawa nr 11101053-411050004438

„Przegląd Biblioteczny” można otrzymywać:

- składając zamówienie na piśmie na dowolny okres lub na poszczególne zeszyty zarówno archiwalne, jak i bieżące. Odbiorca wnosi wówczas opłatę po otrzymaniu przesyłki (zeszyt) wraz z rachunkiem;
- wysyłając zamówienie i opłacając roczną prenumeratę na wyżej podane konto do końca marca roku objętego prenumeratą; po tym terminie opłacenie rocznej prenumeraty nie będzie możliwe;
- ponadto sprzedaż zeszytów bieżących prowadzą: „KOLPORTER” S.A. (02-255 Warszawa ul. Krakowiaków 66/78); GARMOND PRESS S.A. (01-106 Warszawa ul. Nakielska 3); Księgarnia Wysyłkowa „LEXICON” (03-599 Warszawa ul. Kielecka 16 m. 4); „RUCH” S.A. Oddział Warszawa (00-728 Warszawa ul. Kierbedzia 8/10); Księgarnia „Skarbnica”. Anna Włodarczyk (31-929 Kraków os. Centrum C bl. 1); Księgarnia Akademicka Sp. z o.o. (31-008 Kraków ul. Św. Anny 6); Czasopisma Polskie PRESS (08-110 Siedlce ul. Poznańska 4); Poznańska Księgarnia Naukowa „Kapitałka” (61-725 Poznań ul. Mielżyńskiego 27/29); „RUCH” S.A. Oddział Wielkopolski (60-476 Poznań ul. Jasielska 11).

Cena prenumeraty na 2002 r. — 70,00 zł

Ważniejsze dostrzeżone błędy druku „Przegląd Biblioteczny” 2001 z. 1/2

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
47	21 d.	PN-N-01129:1998	PN-N-01229:1998
	19 d.	PN-N-01130:2001	PN-N-01230:2001
	17 d.	PN-N-01131:2001	PN-N-01231:2001

Biblioteka PAN w Warszawie opublikowała

SŁOWNIK POLSKICH TOWARZYSTW NAUKOWYCH

Tom 2 część 3 (ostatnia)

Publikacja zawiera:

- 306 opracowań o polskich towarzystwach naukowych i upowszechniających naukę o zamkniętej historii (wśród nich 71 o towarzystwach działających na wschodnich kresach Rzeczypospolitej)
- aneks rejestrujący towarzystwa, o których nie zachowały się materiały źródłowe (94 poz.)
- bibliografię prac ogólnych o społecznym ruchu naukowym (345 poz.)
- indeksy zbiorcze do całego tomu 2

W sprzedaży znajduje się jeszcze tom 2 część 2 *Słownika* (Warszawa 1994)

Zamówienia przyjmuje wydawca:

Biblioteka PAN w Warszawie
Pracownia *Słownika polskich towarzystw naukowych*
Pałac Kultury i Nauki, VI p.
00-901 Warszawa
tel. 656-66-00, 620-33-02, fax 656-66-39
e-mail: biblwaw@pan.pl
NIP 525-10-48-053